OD REDAKCJI:

Słowo wakacje kojarzy nam się najczęściej z wczasami, wyjazdami rodzinnymi, z grupą młodzieży na organizowany przez parafię obóz (z, których warto korzystać…) oraz różnorodnymi podróżami. Podróże i wędrówki zawsze były związane z ludzką egzystencją. A może była to tęsknota za czymś nieznanym?

Wiele ludzi widzi w podróży podobieństwo do życia. Właściwie całe nasze życie jest wędrówką - z dnia na dzień, z roku na rok. Im ktoś jest starszy tym szybciej ucieka mu czas. „Tedy prędko odlatujemy" - mówi Biblia. Dobrze, że tak jest. Zbyt długi bezruch, zbyt długa stagnacja nie przynoszą nikomu nic dobrego. Jak gdyby Bóg wciąż na nowo chciał nam powiedzieć: „Albowiem nie mamy tu miasta trwałego".

Gdy „podróżujemy" przez życie, coraz więcej doświadczamy. Każdy człowiek potrzebuje wyjazdu, wypoczynku, odreagowania od codziennych obowiązków. Takie właśnie jest nasze życie. Każda podróż jednak wymaga celu. Na pewno bywają podróże w nieznane. Ale rozpoczynając podróż, musimy mieć bilet i wiedzieć, jaki jest punkt docelowy. Cel jest bardzo ważny. Dopiero on nadaje podróży sens: miasto, góry, morze, obcy kraj.

A czy nasza podróż życia także nie ma celu? Czyż nie jesteśmy ciągle sprawdzani z niewidzialnego świata: „Dokąd zdążasz?" Każda choroba, każde cierpienie, każdą przeciwność można porównać do kontrolera ostrzegającego byśmy nie zajmowali się rzeczami powierzchownymi, lecz pojęli sens ziemskiej podróży.

Podróż oznacza jednocześnie powitanie i pożegnanie. Na każdej stacji jest radość i powitanie - lub łzy i pożegnanie. Co za zmiana nastroju na peronie, lotnisku! Ciągłe przychodzenie i odchodzenie, radość powitania i ból rozłąki. Radość i cierpienie - jakimiż są one siłami napędowymi naszego życia! Obie te siły muszą dochodzić do głosu. Bóg zsyła je w naszej podróży życia. Być może łzy są jeszcze ważniejsze niż radość. Ponieważ przez nie zmienia się wewnętrznie człowiek.

Jak ważne jest spędzanie wolnego czasu z bliskimi - rodziną, mężem, dziećmi. Wspólny wyjazd i przeznaczenie urlopu właśnie im. Praca, której musimy przeznaczać wiele godzin często powoduje iż przebywanie razem z bliskimi trwa tylko przez określony czas! Gdybyśmy chcieli zawsze o tym pamiętać, wykorzystywalibyśmy niektóre spotkania inaczej i inaczej byśmy je kształtowali. Z większą miłością i gotowością bycia z rodziną, bliską osobą, serdecznością i szacunkiem do siebie nawzajem. W niektórych przypadka są to tylko chwile, które wspólnie spędzamy na wakacjach, urlopie. Pamiętajmy o naszych rodzinach, aby to właśnie im przeznaczać swój wolny czas, aby te wspaniałe momenty pozostały na długo w pamięci.

Beata Macura

Rozważanie biblijne

Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą.
Dz 18, 9-10

Słowa Boga zapisane w Dziejach Apostolskich korespondują z sytuacją w jakiej się znajdujemy. Oto nadchodzą wakacje, czas zasłużonego odpoczynku dla nas wszystkich - zarówno dzieci, jak i dorosłych. Zwyczajowo, o ile fundusze na to pozwalają, staramy się wakacje czy urlopy spędzić gdzieś poza domem – najlepiej w atrakcyjnych miejscach wypoczynkowych, nad morzem, jeziorem, w górach. To oczywiście wiąże się z pozostawieniem swojego domu, oswojonego przez nas miejsca, za sobą i udanie się przed siebie, w drogę, w nieznane.

Już w autobusie czy pociągu wiozącym nas na wymarzony wypoczynek możemy natknąć się na ludzi, których dotąd nie znaliśmy i najprawdopodobniej nigdy więcej nie spotkamy w swoim życiu, ale z którymi możemy porozmawiać, podzielić się swoimi przekonaniami, myślami, opiniami. W tym nie ma nic dziwnego. Człowiek

bowiem ma to do siebie, że ciekawy jest nie tylko nowych miejsc, ale i ludzi. Takie przygodne znajomości, kilkugodzinne bycie z kimś sam na sam, wbrew pozorom, zachęcają nas do otwarcia się przed drugim człowiekiem, nieraz powiedzenia mu głęboko ukrywanych myśli i przekonań, którymi nie podzielilibyśmy się z najbliższymi.

Czy jednak w takich sytuacjach mamy na tyle odwagi, chęci i motywacji by „mówić i nie milczeć na temat Boga”?

Pamiętam sytuację, którą przeżyłem w pociągu jadącym z Warszawy do Budapesztu. Dziewczyna siedząca obok mnie czytała Biblię. Była to Biblia Warszawska, co wskazywało na to, że dziewczyna jest chrześcijanką wyznania ewangelickiego, lub innego protestanckiego.

- Co czytasz? – zapytałem.
- To Biblia – odpowiedziała.
- Dlaczego czytasz w pociągu akurat Biblię?
- A dlaczego nie? Biblia jest dla mnie najważniejszą książką w życiu, z niej czerpię mądrość, pokój, pocieszenie. Lubię ją czytać w różnych miejscach, nawet w pociągu. Wiesz, nie zawsze tak było…

Po tych słowach moja towarzyszka podróży zaczęła opowiadać historię swojego życia, które nie było ani łatwe, ani przyjemne. Wręcz przeciwnie, niosło ze sobą wiele bólu, żalu, gniewu, poczucia bezsensu. Opowiedziała mi o swoim domu rodzinnym, o konfliktach z najbliższymi, o życiu, które prowadziło donikąd… do momentu aż poznała Chrystusa, Jego słowo, Jego miłość. Odtąd zmieniła swoje życie. Uwierzyła w Boga i zaufała Mu.

Kiedy zauważyłem, że jej opowieść dobiega końca, zamierzałem powiedzieć jej o tym, że studiuję teologię i że się cieszę z tego co od niej usłyszałem. Zanim to jednak uczyniłem, zaczęła przekonywać mnie bym w Boga uwierzył i tak jak ona poczuł radość, pokój, szczęście. Nie zdążyłem na te słowa zareagować, kiedy dwie inne panie siedzące naprzeciw odezwały się i przyłączyły do jej przekonań, że warto w Boga wierzyć, a nawet trzeba, żeby być szczęśliwym, a co najważniejsze, by być zbawionym. Nagle jedna z tych pań wyciągnęła swoją Biblię - sfatygowaną, widać wielokrotnie przeczytaną, z zaznaczonymi niektórymi fragmentami - i podarowała mi ją. Powiedziała, żebym na pewno do niej zaglądał i regularnie czytał. Byłem mocno zdziwiony, ale i poruszony całą tą sytuacją. Widziałem też, jak wszystkie panie cieszą się z tego, że mogły o Chrystusie powiedzieć mnie – obcemu, podróżnemu. Przyjąłem tę Biblię i do dzisiaj traktuję jako jeden z najważniejszych prezentów, jakie otrzymałem w życiu.

Bóg zachęcił moje towarzyszki podróży do podzielenia się swoją wiarą z obcym – ze mną. Pan Bóg zachęca każdego z nas Nie bój się lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą.

Na zakończenie moich rozważań chciałbym pożegnać się z czytelnikami Wieści Wyższobramskich i z wszystkimi tymi, którzy do cieszyńskiej parafii należą, a z którymi przez 7 lat miałem przyjemność spotykać się, współpracować, dzielić Bożym Słowem. Pan Bóg, posyła mnie do Lublina, bym tam od początku lipca zwiastował Boże Słowo i administrował parafią. Myślę, że w tej chwili towarzyszą mi podobne emocje, jakie towarzyszyły apostołowi Pawłowi, który opuszczając Ateny przybył do Koryntu. Nowe miasto, nowi ludzie, zupełnie inna rzeczywistość. Wierzę jednak, że tak jak wtedy Bóg pokrzepiał Apostoła słowami: Nie bój się lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą, tak samo pokrzepi i mnie, i wesprze w tym najważniejszym dziele, jakim jest zwiastowanie Jego słowa.

Zostańcie z Bogiem!

ks. Grzegorz Brudny

NAJLEPSZY PRZYJACIEL

Zosia nigdy nie sądziła, że jej rodzice mogliby kiedykolwiek się rozwieść. A jednak stało się to faktem. Dwa lata później rozwiedli się także rodzice jej męża. Od tej chwili była pełna obaw. Czy utrzyma się jej małżeństwo? Bała się każdej sprzeczki, bo przecież mogłaby ona być początkiem końca...

Otóż żadnego małżeństwa nie można zabezpieczyć przed rozwodem. Gdy małżonkowie są uczciwi, przyznają, że ich małżeństwo doświadczyło wielu obciążeń, cierpień i prób. Ale właśnie cierpienia i trudności, razem przeżywane w małżeństwie, często pogłębiają zażyłość o wiele bardziej niż szczęście, kariera czy przeżycia seksualne.

Może tych siedem uwag zamieszczonych poniżej przyczyni się do tego, że wasze więzy małżeńskie będą ściślejsze, głębsze i bardziej uczciwe.

1. Staraj się chwalić swego partnera w małżeństwie

Niejedni małżonkowie mają najwidoczniej wrażenie, że muszą swego partnera „trzymać w pokorze". Nie chwalą go, lecz stale go krytykują. Pewna żona powiedziała: „Każdy uważa mego męża za wspaniałego, ktoś więc musi się o to zatroszczyć, aby mu to nie uderzyło do głowy". Niestety, jej krytyka pchnęła go w ramiona innej kobiety, która potrafiła wpoić mu przekonanie, że jest człowiekiem wartościowym. „W domu wydawało mi się zawsze, że jestem niedołę-

gą", powiedział mi później w osobistej rozmowie. Nigdy nie ośmieszaj swego partnera, zwłaszcza gdy inni są przy tym obecni. Sarkazm zabija małżeństwo. Nie „ściągajcie się" wzajemnie w dół, ale raczej „budujcie się" wzajemnie. (Prz 18,21)

2. Mów partnerowi o tym, co przeżywasz

Pozwól twemu partnerowi brać udział w twoich codziennych sprawach. Na tym świecie można tak szybko stać się samotnym (I Mż 2,18). Małżeństwo jest czymś wyjątkowym dlatego, ponieważ tylko w nim jest możliwa tak głęboka zażyłość. Stąd niedobrze jest wykluczać współmałżonka z określonych dziedzin swego życia. Jeśli pozwolisz twemu małżonkowi brać udział we wszystkim, co ciebie obchodzi, oznacza to jednak także pewne ryzyko. Twoja nie przemyślana otwartość może wystawić cię na krytykę. Współmałżonek nie zawsze bowiem będzie mógł zaakceptować wszystko, co mu powiesz. Dlatego naucz się słuchać i wczuwać w twego partnera. Staraj się respektować jego uczucia. Nie uciekaj i nie chowaj się do swojej „skorupy", aby uniknąć sprzeczki. Próbuj kontrolować swoje uczucia i myśli. Odczekaj na właściwy moment do rozmowy (Prz 25,28).

3. Oceniaj realistycznie konflikty w małżeństwie

Różnice zdań nie są oznaką złego małżeństwa. Uświadom sobie, że w małżeństwie spotyka się dwoje całkiem różnych partnerów, z zupełnie odmiennym bagażem doświadczeń życiowych. Każde z nich musi iść na kompromis. Jak można najlepiej sprostać konfliktom w małżeństwie? Jeśli pojawi się jakiś problem, zajmij się nim natychmiast! Bądź uprzejmy wobec drugiej strony! Trzymaj się zawsze tematu! Słuchaj partnera przynajmniej tak długo, jak długo sam mówisz! Szukaj rozwiązania razem z nim! Raduj się z pojednania! Jeśli małżonkowie są wobec siebie uczciwi i każdorazowo przedyskutują zaistniały problem, przyczyni się to do pogłębienia ich dojrzałości. Żadna sprzeczka nie powinna przyjąć takich form, aby padło słowo „.rozwód". Zbyt wiele małżeństw kończy się w sądzie, gdyż każde z małżonków jest zbyt dumne, aby ustąpić. Niektórzy małżonkowie posługują się słowem „rozwód" jako groźbą. Zdaj sobie sprawę z tego, że takie słowo, powtarzane stale w sytuacjach konfliktowych, może się stopniowo rozrosnąć jak chwast w ogrodzie.

4. Naucz się mówić: „Przebacz mi"

A oto pięć najważniejszych słów w małżeństwie: „Przykro mi bardzo, wybacz mi!" Miłość zawiera w sobie wyznanie i przebaczenie. Jeśli nie potrafimy sobie wzajemnie wybaczać naszych przewinień, nie możemy także liczyć na to, że Bóg nam je wybaczy (Mk 11,25-26). Małżonek, który stale przypomina jakieś wydarzenie, nie przebaczył partnerowi. Jeśli miłujemy Boga i jeśli kochamy partnera, wtedy będziemy zawsze próbować od początku.

5. Miłość wyklucza zazdrość

Niektórzy małżonkowie cierpią wskutek zazdrości. Staraj się z tym walczyć! Złóż swoją zazdrość pod krzyżem Jezusa! I wtedy stwierdzisz, że twój stosunek do współmałżonka zmienił się całkowicie! Ważne jest, aby mąż starał się dać swej żonie poczucie bezpieczeństwa i pewności, aby żona dopomagała mężowi do rozwinięcia wszystkich jego zdolności, które otrzymał od Boga. Niejedna kobieta mówi: „Nie jestem zazdrosna o męża, ale o jego czas, chcę, aby się zajmował wyłącznie mną, aby wszystko stawiał do mojej dyspozycji". Taka kobieta nie rozumie, że trzeba pozostawić małżonkowi pewną swobodę i pomagać mu, aby z tego korzystał. Nie jest wdzięczna za jego czułość, ale przyjmuje ją jako rzecz oczywistą, co ochładza jego uczucia i z kolei powoduje, że jej wymagania wzrastają.

6. Małżeństwo oznacza wspólną radość

Róbcie jak najwięcej rzeczy wspólnie! Bądźcie ze sobą bardziej zaprzyjaźnieni aniżeli z innymi ludźmi! Wiele małżeństw opanowuje nuda, nuży rutyna dnia powszedniego, gdyż małżonkowie nie planują już niczego wspólnie, nie robią sobie miłych niespodzianek, a wolny czas spędzają z innymi parami małżeńskimi, gdyż nie mają sobie nic do powiedzenia.

Niejedni rodzice koncentrują się tak bardzo i wyłącznie na wychowywaniu swoich dzieci, że przestają wymieniać z sobą myśli i nie przedsiębiorą żadnych rzeczy, które przeznaczone byłyby tylko dla nich samych. Powinniście dążyć przede wszystkim do tego, aby stać się w małżeństwie najlepszymi przyjaciółmi. Jeśli będziecie sobie wystarczali, wtedy nikt trzeci nie będzie mógł poważnie zagrozić waszemu małżeństwu.

7. Nie módl się tylko za siebie

Czytaj razem z twoim małżonkiem Biblię. Im bardziej będziesz wzrastać wraz z twoim małżonkiem w poznawaniu Boga, tym silniej Bóg zwiąże was z sobą wzajemnie. Małżeństwo, w którym Chrystus stanowi centrum, ma te same problemy co małżeństwo, w których partnerzy nie są wierzący. Ale chrześcijanie wiedzą, do kogo mogą przychodzić ze swymi problemami. Wiedzą, kim jest Ten, który potrafi naprawić to, co jest rozbite, i który potrafi odnowić małżeństwo od wewnątrz. Jezus powiedział: „Jestem z wami po wszystkie dni" (Mt 28,20). Ten, który cię stworzył, któremu ofiarowałeś swe życie, chciałby być także Panem twego małżeństwa.

J.E.K

MODLITWA

„Ale ty, gdy się modlisz… módl się do Ojca swego" Mt 6,6

Czym jest modlitwa?

Nasz Reformator powiedział, że modlitwa jest najtrudniejszym dziełem, dlatego tak rzadko ją spotykamy. Dla współczesnego wierzącego człowieka modlitwa stanowi także jedną z poważniejszych trudności. Człowiek skłonny jest raczej widzieć akt modlitewny w swoim działaniu niż w modlitwie jako takiej. Jeden z myślicieli powiedział: Możesz więcej uczynić niż modlić się, gdy się pomodliłeś, ale nigdy nie możesz uczynić więcej niż modlić się, zanim się pomodliłeś. Gdy czytamy biografie zasłużonych ludzi, dostrzegamy, jak wiele czasu codziennie poświęcali oni modlitwie. Luter, gdy nie modlił się kilka godzin, uważał taki dzień za zmarnowany. Mówił, że im więcej się modlił, tym więcej mógł zdziałać. Czy nie doświadczyłeś czegoś podobnego w swoim życiu? Modlitwa bowiem jest fundamentalnym elementem życia i religijności. Wyraża wiarę chrześcijanina i ją kształtuje. Modlitwa jest wyrazem więzi człowieka z Bogiem, jest wzniesieniem się żywej duszy do żywego Boga. W modlitwie otwierają się szeroko drzwi naszej duszy i Bóg wstępuje w nią, aby wykonać w niej Swoją wolę. Modlitwa jest oglądaniem Boga, jest obcowaniem z Bogiem. Ona żywi naszego ducha, kształtuje naszą wolę, nasz charakter, wewnętrzną naszą istotę, tak że stajemy się prawdziwymi ludźmi. Przez modlitwę przekraczamy granice naszej cielesnej egzystencji i wchodzimy w świat wieczny i Boski.

Ludzie niekiedy pytają, dlaczego mają chodzić do kościoła, dlaczego mają się modlić. Dlaczego nie wystarczy być sprawiedliwym, uczciwym, poważnym i uczynnym? Czy nie jest to prawdziwe i autentyczne wielbienie Boga?

Wszyscy wiemy, że pewnego dnia zmienimy formę swego istnienia, że przekroczymy próg, któremu na imię śmierć. Nasz pobyt na ziemi nie jest wieczny. Jeżeli teraz, w obecnym życiu, unikać będziemy bezpośredniej społeczności z Bogiem, a tą przecież jest modlitwa, to czy później będziemy mogli spotkać się z Nim? Modlitwa nie jest obowiązkiem, ale naszym przywilejem i prawem. Słowo Boże nie mówi, że musimy chodzić do kościoła, że musimy się modlić, ale mówi, że możemy się modlić, że możemy mieć społeczność z Bogiem.

Chrystus wzorem modlitwy

W ziemskim życiu Pana Jezusa modlitwa była rzeczą zgoła najważniejszą. Ewangelie bardzo często przedstawiają nam modlącego się Chrystusa. Pan Jezus modlił się podczas chrztu (Łk 3,21), modlił się przed powołaniem apostołów (Łk 6,12-13), przy cudownym rozmnożeniu chleba (Łk 9,16) na Górze Przemienienia (Łk 9,28-29), przy wskrzeszeniu Łazarza (J 11,41 i n.), zanim usłyszał wyznanie Piotra (Łk 9,18), gdy uczył uczniów modlitwy (Łk 11,1), modlił się za Piotra (Łk. 22,32), przed swoją męką (Łk 22,41 i n.). I można by tu podać wiele jeszcze innych przykładów. Modlitwa Jezusa nie stanowiła jakiegoś wyizolowanego nurtu w Jego życiu, ale bardzo ściśle wiązała się z Jego misją. Modlitwa w życiu Jezusa była źródłem, z którego czerpał moc. Jezus udawał się we wszystkich ważnych chwilach swego życia w miejsca odosobnione, aby się modlić. Modlił się także we wspólnocie. Uczestniczył w modlitwach w synagogach, do których uczęszczał w dzień sabatu (Łk 4,16). Przychodził także do świątyni, którą nazywał domem modlitwy (Mt 21,13). Modlitwa przenikała najtragiczniejsze momenty życia Jezusa, była siłą ożywiającą Jego działalność mesjańską i wydarzenia paschalne.

Co Pan Jezus powiedział nam o modlitwie?

Pan Jezus bardzo często wzywał do modlitwy. Oto kilka przykładów: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują" (Mt 5,44), „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie" (Mt 26,41), „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam" (Łk 11,9). Gdy uczniowie prosili Pana, aby nauczył ich modlić się, dał nam wzór modlitwy. Pan nam też powiedział, jaka powinna być nasza modlitwa, a mianowicie ma być pokorna, wytrwała, przepojona ufnością i wolna od obłudy.

Biblia, Słowo Boże, a modlitwa

Modlitwa to rozmowa człowieka z Bogiem, to dialog, a nie monolog. W modlitwie nie mówi tylko człowiek, ale także mówi Bóg, a człowiek słucha, oddając się do dyspozycji Boga. W modlitwie przede wszystkim człowiek jest do dyspozycji Boga, a nie Bóg do dyspozycji człowieka. Modlitwa jest więc przybliżeniem się do Boga, który wychodzi człowiekowi naprzeciw. Najbliżej i najpewniej wychodzi Bóg na spotkanie człowieka przez Swoje Słowo. Biblia przekazuje nam to objawione Boże Słowo. Rozważne czytanie Biblii jest wsłuchiwaniem się w głos samego Boga, jest więc modlitwą. Czy zawsze lektura Pisma Świętego jest modlitwą? Nie. Nie ma tego charakteru, kiedy jest to tylko zwykłe poznawanie tekstów biblijnych lub nawet studium teologiczne prawd zawartych na kartach Pisma Świętego. Ale jest modlitwą, gdy stanowi intymną rozmowę z Bogiem.

Gdy więc bierzesz do ręki Biblię, nie zapomnij prosić Boga, aby ci dopomógł zrozumieć i przyjąć Jego

Słowo, a potem powoli i uważnie czytaj wybrany na dany dzień tekst. I nie zamykaj Biblii zaraz po przeczytaniu, ale odpowiedz sobie na następujące pytania:

a) Co ten przeczytany tekst mówi ci o zbawczym działaniu Boga Ojca, Jezusa Chrystusa lub Ducha Świętego?

b) Czego naucza o życiu, czy na przykład jest w nim rozkaz, obietnica, ostrzeżenie, wzór do naśladowania, czy ukazuje błąd, którego trzeba unikać,

c) Jaka jest przewodnia myśl przeczytanego tekstu?

Gdy odpowiesz sobie na powyższe pytania, proś . gorąco Boga, żeby dał ci siłę do kształtowania twego życia według Słowa Bożego, które do ciebie dotarło. Szczególnymi modlitwami są Psalmy. Pan Jezus w swoich modlitwach posługiwał się słowami Psalmów. Psalmy są jakby modlitwami ułożonymi przez Boga. W Psalmach odnajdujemy takie przeżycia i doświadczenia, jak radość i ból, nadzieja i obawa, trwoga i pokój, rozpacz i triumf. Te wszystkie wzruszenia są także udziałem naszego życia, toteż dzięki Psalmom łączymy nasze radości z radościami Psalmisty - z radościami Chrystusowymi, nasze strapienia ze smutkami Chrystusa, a przez to dajemy się unieść do nieba na fali Jego triumfu.

Modlitwa za innych

Modlitwa za samego siebie jest rzeczą oczywistą od chwili, kiedy w ogóle pozwolono nam się modlić. Nie każdy jednak zauważa fakt i pamięta, że Biblia największą uwagę zwraca na modlitwę przyczynną - modlitwę za innych. „Gdy się więc modlisz, módl się za drugich. Módl się za rodziców, rodzeństwo, męża, małżonkę, dzieci, przyjaciół i nieprzyjaciół. Módl się za swoich księży, za zbór, za swój Kościół. Módl się za swoją władzę i ojczyznę. Módl się za niewierzących. Módl się każdego dnia za cierpiących, umierających i za tych, co się sami nie umieją modlić. W modlitwie przyczynnej za drugich otrzymasz dziwną moc nad sercami bliźnich i nad sercami nieprzyjaciół. Gdy u Boga zwyciężysz, zwyciężysz i u ludzi. Przez wytrwałą modlitwę sprowadzisz na nich Boski wpływ, zmianę serca, jakiej nie może sprawić żadna ludzka moc. Swoją przyczynną modlitwą wyświadczasz ludziom największą przysługę, jaką im wyświadczyć możesz"

Szczerość i pokora w modlitwie

„Gdy się modlisz, bądź szczery. Staraj się, aby serce twoje rzeczywiście pragnęło tego, o czym z Bogiem rozmawiasz". Pan Jezus wielokrotnie przestrzegał przed obłudą w modlitwie. Modlimy się na nabożeństwach, schylamy nasze głowy, może i klękamy, ale czy naprawdę modlimy się tak, jak na to wygląda? Czy w modlitwie do naszego Ojca, który jest w ukryciu, zanoszonej w naszym pokoju, „w komorze", jesteśmy tak samo systematyczni i oddani jak we wspólnej sali, na wspólnym nabożeństwie? Czy odczuwamy jakieś większe wyrzuty sumienia, gdy nie zmówimy modlitwy rano lub wieczorem, gdy nasza modlitwa była niedbała, w pośpiechu lub nieuważnie zmawiana? Odczuwamy niepohamowany ból i wstyd, gdy popełnimy jakąś widoczną niestosowność - nietakt towarzyski. Gdybyśmy na przykład śmiali się, bądź w inny niewłaściwy sposób zachowywali się podczas nabożeństwa, czy nie doznawalibyśmy wówczas przejmującego wstydu i wrażenia, że zhańbiliśmy się? Zapominamy jednak całkowicie o naszej niedbałości podczas naszych modlitw. Czy tak nie postępowali faryzeusze, których ganił Pan Jezus?

W przypowieści o celniku i faryzeuszu (Łk 18,9-14) Pan Jezus daje nam przykład skruszonego grzesznika. Modlitwa tego celnika została wysłuchana w przeciwieństwie do modlitwy faryzeusza. Cóż uczynił takiego faryzeusz? Właściwie nie posunął się aż tak daleko, aby można było powiedzieć, że zachował się w niestosowny, ekstrawagancki sposób. Był poważny i uroczysty, a mimo to jego modlitwa nie została wysłuchana, ponieważ za bardzo zajmował się sobą i poświęcał zbyt wiele uwagi samemu sobie. Chociaż poważny i uroczysty, to jednak nie było w nim szacunku, modlił się w sposób wyniosły i dumny, dziękując Bogu za to, że nie jest taki jak inni ludzie. Pogardzał celnikiem. Celnik natomiast zachowywał się zupełnie inaczej. „Stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu". Wypowiedział niewiele słów. Całe jego zachowanie cechowała pokora i szacunek. Czuł, że Bóg jest w niebie, a on na ziemi. Bóg jest święty i wszechmogący, a on nieszczęsny grzesznik. Każdy z nas jest takim nieszczęsnym grzesznikiem i każdy z nas musi przyjść do Boga jak celnik. Każdy, jeżeli tylko wnika w swoje serce i obserwuje swoje postępowanie, każdy, kto usiłuje sprostać swoim obowiązkom życiowym, przekonuje się,że jest grzesznikiem i daleko mu do doskonałości. Człowiek jednak zapomina o tym i zachowuje się w obecności Boga tak, jak żaden Cherubin ani Serafin nie ośmieliłby się zachować. Te postacie biblijne zasłaniają swoje oblicza i jakby nie mając odwagi zwrócić się do Boga, chwalą Go wśród siebie śpiewając: „Święty, święty, święty jest Pan Zastępów" (Iz 8,2 -3).

„Kto prosi, otrzymuje"

Modlitwa nie jest tylko żebraczą prośbą Łazarza, pukającego nieśmiało do zamkniętych wrót domu bogacza. Pan Jezus obiecuje błogosławieństwo swego Ojca pokornym modlitwom, które są istotnie skierowane do Niego, a nie obliczone na pozyskanie sobie poklasku u ludzi. Ci, co szukają niewidzialnego Boga, szukają Go w swoich sercach i ukrytych myślach, a nie w głośnych słowach, juk gdyby był On daleko od nich. Ci ludzie udają się do miejsc, gdzie ich nie widzi

ludzkie oko, aby tu spotkać się w pokorze i z ufnością z Tym, który zna wszystkie ich drogi. A On, Badacz serc, wynagrodzi im. Modlitwy w ukryciu, modlitwy serca gromadzone są w księdze naszego życia. Spodziewamy się niejednokrotnie znaleźć odpowiedź na nasze modlitwy już tutaj, ale jej nie otrzymujemy. Pamięć o nich wygaśnie z biegiem czasu nawet w umysłach tych, którzy kierowali je ku niebu, świat nigdy się o nich nie dowie, ale Bóg zawsze pamięta i ostatniego dnia, kiedy księgi zostaną otwarte, modlitwy te będą ukazane i nagrodzone przed całym światem. Pan powiedział: „Proście, a będzie wam dane". Jeżeli prosimy o przebaczenie, otrzymujemy je. Czy jednak powiedział, że otrzymamy je po jednorazowej modlitwie? Nie. Powiedział nam wyraźnie, że musimy przychodzić wiele razy, że musimy ,,czekać na Pana" i „trwać w modlitwie", że musimy modlić się i nie ustawać. W Piśmie Świętym powiedziano nam, że musimy być wytrwali w naszych prośbach, choćby się wydawało, że Bóg nas nie słucha. Jest rzeczą pewną, że jeżeli przez całe życie wytrwamy w modlitwie o przebaczenie, to w końcu je otrzymamy ,pomimo braku ze strony Boga bezpośredniej odpowiedzi.

Wysłuchanie każdej modlitwy jest nam obiecane, jednak czas wysłuchania nie jest obiecany. Efekt wysłuchania modlitwy nie bywa natychmiastowy. Słowo Boże mówi nam, abyśmy stale się modlili, stale trwali w modlitwie, żeby otrzymać to, o co prosimy. Czy słowo — szukajcie — oznacza jedno i tylko jedno szukanie? Przeciwnie. Pan Jezus powiedział, że powinniśmy zawsze się modlić i nie ustawać (Łk 18,1). A zatem nie jedna modlitwa czy dwie, ale nieprzerwany ciąg modlitw uprawnia nas do Bożej łaski, do Bożego zmiłowania się nad nami. W podobny sposób nie usprawiedliwia nas jeden akt wiary lub dwa, ale dopiero życie w wierze i trwanie w niej daje nam to prawo. Zacząć wierzyć to znaczy wkroczyć na drogę prowadzącą do usprawiedliwienia. „Proście, a będzie wam dane" nie oznacza, że możemy otrzymać wysłuchanie modlitwy w odpowiedzi na jedną tylko naszą prośbę. Czasami niewątpliwie Bóg łaskawie odpowiada po jednej prośbie skierowanej do nieba, po jednej modlitwie, ale najczęściej tak nie jest, bo mamy być wytrwali w modlitwie. Kto ma wiarę, ma obietnicę od Boga, że będzie usprawiedliwiony. Kto zaczyna się modlić, będzie wcześniej czy później wysłuchany. „Kto prosi, otrzymuje".

ks. bp Rudolf Bażanowski; 1981 rok

PODRÓŻOWAĆ NA WAKACJACH

Żyjemy w czasach sprzeczności. Oto i najbliższy tego przykład. Wakacje. Od niedawna rzecz bardzo pożądana i pozytywna. Dziś nikt nie wątpi w to, że uczniom i nauczycielom należą się wakacje. Mówimy, że dzieci, nawet te najbiedniejsze muszą je mieć. Pracujący mają swoje urlopy — czyli są na wakacjach, a pracodawca za to im właśnie płaci. Niekiedy ludzie są do urlopów zmuszani. Z różnych przyczyn. Prawidłowo odbywa się to wtedy, gdy pracodawca mówi podwładnemu: musisz iść na urlop, bo dobry pracownik to człowiek wypoczęty. W praktyce urlopy poświęcamy w końcu nie na wypoczynek, ale na inną pracę.

A zatem przed nami te dobroczynne i „obowiązkowe" wakacje, których słownikowy rodowód tkwi w łacińskim słowie „yacari" czyli „być próżnym". Iść na wakacje mogłoby więc oznaczać rozpoczęcie życia próżniaczego. I właśnie dlatego mówię, że żyjemy w czasach wielkiego zamętu i pomieszania. Z jednej strony urlopy i wakacje to świętość, z drugiej zaś próżniactwo jest ogólnie potępione. Swego czasu istniały nawet urzędy „łapiące" tzw. niebieskie ptaki zmuszając tych ludzi do pracy. Czy mamy więc moralne prawo do wakacji? Do tego, żeby nie być niczym zajętymi?

W kapitalizmie przyznanie się do tego, że dziś, że w danej chwili nie mam nic do roboty i nigdzie się nie spieszę, jest ciężkim grzechem, zwłaszcza w czasie pracy. Specjalne agencje doradcze każą pracownikom wypełniać kwestionariusze w celu opisania całego dnia, kwadrans po kwadransie. Często okazuje się wtedy, że skutecznie wykorzystujemy jedynie 50% czasu. Jeśli ankieta da taki wynik, następują zwolnienia.

Młody, prężny i wykształcony człowiek zawsze jest czymś zajęty. Osiem godzin pracy może z powodzeniem zamienić na dwanaście w 90% wykorzystanego czasu. Jako protestanci z uznaniem patrzymy na taką postawę. Problem w tym, że po takiej dwunastogodzinnej pracy modny jest jeszcze „aktywny wypoczynek", nie zwyczajny, ale właśnie aktywny. Trzeba być w takim lub innym klubie, mieć hobby, zainteresowania, trzeba bywać w towarzystwie itp. Czas musi być zajęty. A jeśli taki czynny człowiek jedzie na urlop, to wszystko wyliczone jest na godziny. Urlop jest krótki, bo trzeba wypoczywać wielokrotnie i w różnych porach roku, zwykle w odległym kraju na południu. Możemy się wtedy spotkać ze zjawiskiem męczących i zubożających urlopów. To nie są wakacje.

W Polsce z problemów stylu życia w państwach postindustrialnych odczuwalne jest u większości ludzi być może jedynie znużenie różnymi kółkami zainteresowań dzieci, których czas zajęty nie ogranicza się jedynie do lekcji w szkole. Rytmika, pływanie, narty, judo, siatkówka, „zespół wyrównawczy", koło przyrodnicze itp. Więc i my dojdziemy po latach do tego stanu, a może już doszliśmy, że czas wolny bywa — całkowicie zajęty. I to jest właśnie ten nowoczesny stan. Wakacje bez próżnowania. Odpoczynek bez wytchnienia. Wolne soboty bez sabatów i wolne niedziele bez dni świętych.
Rzucam więc hasło: jak wakacje to wakacje i prawo do próżnowania, do rozluźnienia dyscypliny czasu. Jak czas wolny, to rzeczywiście nie zajęty. A biblijnie to hasło brzmi inaczej: sabat zamiast urlopu. Sabat jest żydowskim dniem odpoczynku i nabożeństwa. Tylko że sabat to także wielka i mądra myśl ukryta w ważnej tradycji. Sabat należy do porządku stworzenia, przynależy do rytmu życia samego Stwórcy. W tym czasie należy powstrzymać się od pracy, w sensie fizycznym należy właśnie próżnować. Natomiast w sensie duchowym sabat bywa dniem dość pracowitym. Wiemy, że Pan Jezus krytycznie ustosunkował się do rozwinięcia tradycji sabatu w żydostwie. Dlaczego? Bo sabat przestał być dniem odpoczynku, a stał się dniem rytualnych obowiązków i zakazów. Miał być dniem wolności, świętości i radości — uczestnictwem w boskim odpoczynku. Miał regenerować siły i samo życie. Widać to dokładnie w obchodach roku sabatowego i roku jubileuszowego (2 Mż 23; 3 Mż 25; 5 Mż 15). W naszą wolną sobotę prawo do odpoczynku ma człowiek. W sabat, w rok sabatowy odpoczywać miało całe stworzenie: ludzie, zwierzęta, rośliny, niebo, ziemia i wody. Na przekór tej myśli, każdy, kto w sobotę, niedzielę czy w czasie wakacji utknął kiedyś w korku samochodowym, wie że dla przyrody, która znajduje się w zasięgu zmotoryzowanych turystów nie ma gorszego czasu niż „nowy sabat" — weekend.

Sabat to nie tylko dzień odpoczynku. To święto, chwila dotykania świętości. Czy umiemy dotykać świętości? Czy potrafimy się modlić? Czy wystarcza nam odwagi, żeby naprawdę odpoczywać, żeby nie być zajętym ani robotą ani pieniędzmi, ani nawet zmartwieniami? I czy w ogóle mamy — obojętnie czy w ciągu doby, tygodnia czy roku — takie chwile sabatowe, w których wracamy myślą do korzeni swojego istnienia, to jest do początku, do stworzenia i do Stwórcy? Jeśli tak, to dobrze, ale i za mało. Bo wtedy bylibyśmy tylko w jakimś stopniu Żydami. A jesteśmy przecież chrześcijanami. I dla nas ważne jest nowe stworzenie, którym jesteśmy w Chrystusie. I jeśli jest to prawda, wtedy nasze niedziele powinny działać na nas tak, że po każdym pobycie w kościele poczujemy się młodsi niż jesteśmy w rzeczywistości, po każdej chwili modlitwy będziemy silniejsi i odporniejsi. Życie z Chrystusem ma swój początek, ale nie ma określonego końca. Dlatego w Chrystusie zawsze możemy powiedzieć, że całe życie dopiero przed nami. Nasze dni święte są właśnie po to, żebyśmy sobie uprzytomnili tę prawdę.

A czy wymaga to ciężkiej duchowej pracy, czy wakacji i próżnowania? — na to pytanie nie ma odpowiedzi. Objawienie Boże jest darem, który nas zaskakuje, przychodzi do nas w miejscach i chwilach świętych, w chwilach najwyższej koncentracji modlitwy, w momentach zagrożenia życia, ale także w okolicznościach. kiedy się tego najmniej spodziewamy. Bo czasem z pozoru wcale nie religijna zmiana w naszej codzienności odrywa myśli od ziemi i kieruje je w stronę innej rzeczywistości. Wakacje są taką zmianą. Dają przez to szansę spotkania Chrystusa. Pan Jezus powiedział, że jest Panem sabatu. Z pewnością jest też Panem wakacji - czasu wytchnienia. Właśnie czas wakacji, „sezon ogórkowy", czas niezajętości może być wypełniony czymś niespodziewanym, nowym, innym od codzienności. Apostoł Paweł napisał, że Chrystus wyniszczył samego siebie, dosłownie; stał się jak puste naczynie, stał się „vacari" — nie zajętym, wolnym, otwartym dla istoty Ojca, dlatego właśnie zamieszkał w nim Bóg... „Aby każdy język wyznawał, że Chrystus jest Panem". Być na wakacjach to w najgłębszym sensie być otwartym na wszystko, co Bóg chce nam uczynić, to być pustym, otwartym, oczekującym na wypełnienie darami Ducha Bożego. Dlatego dobra jest intuicja, która podpowiada, że czas wakacji to czas przygód, otwarcie serca dla Boga i jego planów ma coś z wielkiej przygody. Ale i pobyt w szpitalu, kiedy nagle przestajemy być zajęci pracą, może stać się błogosławionym próżnowaniem, otwarciem na Boga. Aby czegoś takiego doświadczyć, nie trzeba wcale chorować. Wystarczy spóźnić się do pociągu, albo też przyjść do Kościoła pół godziny przed nabożeństwem i posiedzieć sobie spokojnie w ławce. Bóg czyni cię wtedy Panem twojego czasu.

A zatem choć twoje wakacje są zaplanowane, choć zaplanowany jest każdy dzień pracy, nigdy nie wiesz, kogo i co postawi Bóg na twojej drodze. Jeśli przyjmiesz taką niespodziewaną chwilę tak, jak przyjąłbyś spotkanie z Chrystusem to znaczy, że jesteś na wakacjach.

ks. Piotr Szarek

W 130-LECIE URODZIN KS. PAWŁA SIKORY

1 . Chwałę daj Panu o duszo moja, chwalić Go pragnę aż po zgon
Póki tu żyję, On ma ostoja, na wieki wieków będzie czczon!
Ten, co nam ciało, duszę dał, godzien zaiste wiecznych chwał!
Alleluja, alleluja, alleluja!
2. Błogie, przebłogie jest takie życie, którego gruntem jest sam Bóg,
Co się już zrosła z Nim całkowicie i już nie zbacza z prawych dróg.
Czyją ucieczka jest ten Pan, temu się szczęści wszelki plan.
Alleluja, alleluja, alleluja!
3. O niechaj wszędzie rozbrzmiewa chwała, potędze cudów Bożych cześć.
Niech „Amen" ziemia zaśpiewa cała, chwałę z radością śpieszy nieść!
Niech śpiewa, kto wziął Ducha chrzest, bo Pan ten godzien chwały jest
Alleluja, alleluja, alleluja!

Słowa: ks. Paweł Sikora (1883-1972)
Muzyka: Jan Gawlas (1901-1965)

ŻYCZENIA URODZINOWE

1.Aż dotąd cię prowadził Bóg przez wszystkie trudne lata,
ze swoich cię nie puścił rąk wśród przeciwności świata.
Obdarzał cię pomocą swą, odwracał wciąż przygodę złą,
swych darów dobrych wiele dał, twe życie opromieniał!
2.Niech życiem i klejnotem twym Pan pozostanie nadal;
pracy siłę znajdziesz w Nim, on krokiem twoim włada.
W słabości On jest mocą twą, ratunkiem ci w godzinę zła.
W Nim wiary niezachwiany grunt, twa miłość i nadzieja.
3. W codziennych trudach Panu wierz, zeń czerpać masz swe siły.
On pokieruje tym, co chcesz, by cele się spełniły.
On Duchem cię uzbroi swym, cel życia już zobaczysz w Nim;
pełniona w Panu praca twa daremna już nie będzie!
4. Więc nie patrz wstecz, spoglądaj w przód, na Pana swego czekaj!
Gdy działa On, tam czyni cud, na los swój nie narzekaj.
Pan, który twoje serce zna, niech da ci to, co wiecznie trwa!
Nie lękaj, nie trwóż się, a wierz, w miłości i w nadziei!

Słowa: Ks. Paweł SIKORA
Muzyka: Tadeusz SIK0RA

CZYLI NIE MAM BOGU ŚPIEWAĆ

1. Czyli nie mam Bogu śpiewać, dzięki czynić pieśnią chwał?
Łaski hojność na mnie zlewa, czyżbym na to milczeć miał?
Miłość sama, tylko miłość serce Ojca mego zna,
miłość, co na wieki trwa, jej oblicze mnie olśniło.
Wkrótce wszystko zwiędnie, schnie, miłość nie starzeje się!
2. Syna Swego nie żałował, za mnie oddał Go na krzyż,
Bo od zguby mnie ratował, z potępienia wywiódł wzwyż.
O miłośni niezgłębiona, jakże duch mój pojmie cię?
Że łaskawie wiedziesz mnie do zbawionych swoich?
Wkrótce wszystko zwiędnie, schnie, miłość nie starzeje się!

3. Nie zna granic, ni skończenia Boska, wieczna miłość Twa,
Więc Ci wznoszę chwały pienia, pieśń wdzięczności w sercu gra.
Tak racz serce mi nastroić, bym umysłem wszystkim swym
Wielbił Ciebie nocą, dniem, jak Cię wielbią słudzy Twoi,
Bym po czasie ziemskich bied z pieśnią do wieczności wszedł!

Słowa: Ks. Paweł Gerhardt
Tłum.: Ks. Paweł Sikora
Muz.: Jan Sebastian Bach

KRÓL WJEŻDŻA CICHY

1. Król wjeżdża cichy w gród Dawidowy, nie w majestacie, a na oślicy.
Gród swych praojców pragnie wyzwolić by grzechu śmierci nie zaznał więcej.
Król wjeżdża cichy, lud w uwielbieniu kwieciem, szatami drogę zaściela, zaściela.
Brzmi śpiew potężny z piersi tysiąca, pieśń powitalna dla Zbawiciela!
Duchem nadziei, wiary gorącej natchniona wzlata w niebo pieśń.
Refr.: O hosanna, cześć hosanna, jadącego wielbim Pana,
Lud przychodzi swój wybawić, z grzechu odpocznienie sprawić,
chwałę Bożą w nim objawić, w nim objawić.
Chwała, chwała, chwała, chwała, Pomoc z nieba nam się stała!
Alleluja, alleluja, alleluja!
2. Król przyjdzie w mocy, w jasnych obłokach, przez wiernych dawno tęsknie czekany.
Pląsają wierni, a drżą narody, widząc jak idzie w zorzach świetlanych.
Król idzie w mocy, bieży naprzeciw drużyna czujna, lampy jej płoną, płoną.
Podąża za Nim wśród mroków nocy w bramę weselna, już otworzoną.
Pieść triumfalną Oblubieńcowi zanuci wtedy wiernych zbór.
Refr.: O hosanna, cześć hosanna…

Słowa: tłum. Ks. Paweł Sikora
muz.: Maria Royówna

O ŚMIERCI, GDZIE ŻĄDŁO JEST TWOJE

1.O śmierci, gdzie żądło jest twoje, gdzie piekło zwycięstwo jest twe?
Zmartwychwstał Pan przez mroków zwoje, w Nim zorze wieczne jarzą się.
Refr.: Zmartwychwstał Pan, by grzech już zgasł,
by w ludziach mógł Duch Boży żyć.
Zmartwychwstał Pan, by w martwych nas
żywota słońce mogło lśnić!
O jaka to radosna wieść! O jaka to radosna wieść!
Zmartwychwstał Pan, zmartwychwstał Pan, cześć Jemu, chwała, cześć!
2.Spojrzyjcie, jak dziwne to dzieje, odwalon już głaz w brzaskach dnia,
A w grobie anioł promienieje,
Jezusa nie masz tam, bo wstał.
Zmartwychwstał Pan, by grzech już zgasł…
3.Pan wstał, by nad zła przepaściami królestwo zbawienia mógł wznieść.
Pan cud wykonać chciał nad nami i wiernych swych do chwały wieść.
Zmartwychwstał Pan, by grzech już zgasł…

Słowa oryg.: Jan Prochanow
Tłum. z rosyjskiego: Ks. Paweł Sikora

BÓG NIESKOŃCZONYM ŹRÓDŁEM DUCHOWEJ RADOŚCI

Powyższy temat możemy oprzeć na Słowie Bożym z księgi Ne 8,10, gdzie czytamy: „Radość w Panu jest siłą naszą", zaś król Salomon wyznaje: Radosne serce jest najlepszym lekarstwem" Prz 17,22.
Nasuwa się jednak pytanie: „Czy tak jest naprawdę?" „Czy to poselstwo może być naszym udziałem?"

Te pytania rodzą się w obliczu tak wielu sytuacji, które wyciskają raczej łzy, niż poczucie radości. Może być jednak inaczej jeśli zwrócimy się całym sercem do Tego, który jest źródłem radości, do naszego Pana i Zbawiciela.

Aby przybliżyć znaczenie powyższego tematu pragnę zaprosić do jednego z wielu obrazów codziennego życia!

Warto przytoczyć niezwykle bolesne przeżycia rodziny Pastora Bodelschwinga, założyciela ośrodka w Europie dla ludzi chorych na epilepsję.
Był rok 1868, kiedy w ciągu sześciu tygodni chmury wielkiego smutku zawisły nad domem pastorostwa. W tym czasie czwórka ich dzieci - trzech synów i jedna córeczka - w wieku od trzech do szesnastu lat zachorowała na nieuleczalną wówczas dyfterię. Jedno po drugim odchodziło do wieczności. Były świadome, że odchodzą w ramiona Dobrego Pasterza, który wypełnił ich serduszka radością i pokojem. Tak wspomina ich ojciec w książce pt.: „Śmierć zbawionych dzieci" (wyd. w j. Niemieckim). Ale dla rodziców był to niewyobrażalny ból. Włosy ich matki pokryły się siwizną. Jednak pociecha Ducha Świętego dodawała rodzicom sił. Byłam swego czasu na grobie tych dzieci w Bilefeldzie. Na wspólnym pomniku wypisane są słowa Psalmu 23-go.
A nasz Pan, który jest niewyczerpanym źródłem łaski i radości, po kilku latach obdarzył pastorostwo trzema synami i jedną córką. Podobnych przykładów wziętych z życia jest wiele.

Mój mąż po bardzo ciężkiej operacji, rokującej raczej jego odejście niż dalsze życie tu na ziemi, słabym głosem z pogodnym wyrazem twarzy nucił pieśń: „Cieszę się, Jezus zbawił mnie, kiedy jestem słaby On pociesza mnie",

Oby nie tylko w tak trudnych chwilach wypełniała nas Boża radość i pokój każdego dnia.

Tego wszystkim czytelnikom i sobie życzę i o to się modlę.

Diakon Janina Kisza - Bruell

BYŁAM NICZYJA

Wchodząc na szpitalną salę z hasłem: „Jestem z ewangelickiej służby odwiedzinowej" – spotykam się z uśmiechem i miłym przyjęciem. Pacjenci akceptują ewangelicką służbę (poza sporadycznymi przypadkami) i przyznają się do znajomości z ewangelikami. Mówią o swoich przyjaciołach, kolegach z pracy, sąsiadach. Cenią sobie ich pracowitość, pobożność, prawdomówność, szczerość, spolegliwość, gotowość do pomocy i zgody. Serce mi się raduje, ale zapala „ostrzegawcza lampka" z pytaniem: czy nadal tak jest? Moi rozmówcy mają przeważnie lat 50+. Czy nadal te wychwalane wartości są w cenie? Czy za 20 lat wolontariusz usłyszy to samo o ewangelikach? Nie chciałabym się mylić i pomóż mi Boże wytrwać w tej nadziei. Odrębną grupę rozmówców stanowią małżeństwa mieszane. W przeważającej części są udane, uzupełniające się w wierze i wychowaniu dzieci. Są też poobijane mocno przez los, ale trwają i nie rozwodzą się. Jest bardzo dobrze, gdy trwa i sprawdza się to u małżonka, które „wzięło za sobą dzieci". Zrobił to odpowiedzialnie, z determinacją, że dołoży starań i wychowa dzieci w wierze w Boga. Starsza kobieta, ze łzami w oczach przyznaje: „Byłam niczyja". Ojciec „wygrał" walkę o dzieci, ale … zapomniał, nie chciał, nie umiał!!??? Zdominowana przez rodzinę męża matka zamknęła się w sobie i dbała tylko o to, aby utrzymać dzieci przy życiu.

Pan Bóg w swej miłości nie opuścił mojej rozmówczyni. Dał jej wierzącego, kochającego męża. Rozkwitła i rozkoszuje się przynależnością do „wywalczonego" przez ojca Kościoła. Ale za jaką cenę?

Z.W.

NASZA DROGA DO PRAWDZIWEGO SZCZĘŚCIA

Swoją drogę życia należy przede wszystkim powierzyć Bogu i zaufać mu, bo On wszystko dobrze uczyni. Zaufać Bogu, to znaczy znaleźć w Nim spokój, czyli trzeba z dystansu i obiektywnie spojrzeć na wszystko, o co tak zabiegamy, jako wartości, które są dla nas niezbędne do życia. Trzeba nam poznać też inne wartości, które zasługują na to, aby im swe życie poświęcić. Tymi wartościami człowieka jest szczęście i Boże błogosławieństwo dla niego. Jeśli zaufamy Bogu i powierzymy mu swe drogi życiowe, otrzymamy wewnętrzny spokój i pewność, że Pan pobłogosławi naszym mwysiłkom, że obdarzy nas upragnionym szczęściem.

Życie z Bogiem to wyrwanie się z gorączkowej bieganiny i nieustannej walki, to spokój i radość, to zadowolenie z każdej przeżytej chwili, to wiele czasu na dobro i piękno, na uszczęśliwianie siebie i innych ludzi.

Ruta Kornelia Lissowaska

500 lat Reformacji

Cykl refleksji dotyczących spuścizny reformacji, kontynuujemy opracowania naszych zborowników i nie tylko, a naszych Czytelników zachęcamy do podzielenia się swoimi przemyśleniami.

Od konfliktu do komunii rzymskokatolicko-luterański dokument na 500-lecie Reformacji

Od konfliktu do komunii – tak brzmi tytuł wspólnego dokumentu teologów rzymskokatolickich i luterańskich ogłoszonego 17 czerwca 2013 roku w Genewie i Watykanie. Dokument powstał w ramach ekumenicznej grupy roboczej powołanej przez Światową Federację Luterańską (ŚFL) oraz Papieską Radę ds. Jedności Chrześcijan. Teolodzy zmierzyli się z trudnym zadaniem umiejscowienia i opisania bilateralnego dialogu rzymskokatolicko-luterańskiego w kontekście zbliżającej się rocznicy 500-lecia Reformacji. Na stronie Luter2017.pl umieszczamy obszerne omówienie tekstu, który dostępny jest obecnie jedynie w j. angielskim i niemieckim.

Przedłożony dokument ma głównie charakter duszpastersko-misyjny. Nie zawiera istotnego, doktrynalnego przełomu, który pociągałby za sobą skutki natury eklezjalnej. Nawet przy uwzględnieniu obecnego w ciągu ostatnich dekad, ekumenicznego sceptycyzmu wobec papierowej/komisyjnej ekumenii, dokument Od konfliktu do komunii stanowi jednak ciekawą i miejscami oryginalną próbę odczytania tego, co na pierwszy rzut oka wydaje się rozstrzygnięte i zacementowane poprzez konfesyjny podział z XVI wieku. Rzymskokatoliccy i luterańscy autorzy, wywodzą się z różnych kontekstów kościelnych, inaczej też odczytują i zmagają się z fenomenem podziału zachodniego chrześcijaństwa. Mimo to, z wielką uczciwością – zarówno duchową, jak i intelektualnie – podejmują zagadnienie, które od co najmniej kilku lat, a najpóźniej od ogłoszenia Dekady Lutra w 2008 roku, stanowi punkt ciężkości ekumenicznej dyskusji, a czasem nawet kontrowersji między rzymskimi katolikami a luteranami.

Ważnymi i w jakiś sposób doniosłymi momentami tego tekstu są fragmenty, podejmujące kontrowersyjne zagadnienia historyczne, dogmatyczne oraz duchowe. Mówi się o nich w taki sposób, że zarówno luteranie, jak i rzymscy katolicy mają nie tylko lepszą możliwość głębszego poznania ekumenicznych partnerów, lecz również innego, bardziej perspektywicznego odczytania własnej tradycji wyznaniowej, a poprzez to - wspólnych korzeni.

Powyższą ocenę potwierdza ważki passus przedmowy dwóch współprzewodniczących ekumenicznej komisji – ks. bp. Karlheinza Dieza (Niemcy), reprezentującego Kościół rzymskokatolicki, oraz ks. bp. Eero Huovinena (Finlandia), przedstawiciela strony ewangelicko-luterańskiej. Czytamy tam m.in.: „W 2017 roku katoliccy i luterańscy chrześcijanie będą w najbardziej odpowiedni sposób spoglądać na wydarzenia, które wydarzyły się przed 500 laty, jeśli w samym centrum postawią Ewangelię Jezusa Chrystusa. Ewangelia powinna być świętowana i przekazywana ludziom naszych czasów tak, aby świat mógł uwierzyć, że Bóg daje samego Siebie ludzkości i wzywa nas do

wspólnoty z sobą oraz Jego Kościołem. Właśnie tutaj leży podstawa naszej radości we wspólnej wierze."

Z kolei we wprowadzeniu czytamy, iż 500-lecie Reformacji nie jest wyłącznie wydarzeniem ważnym dla ewangelików. Stanowi wspólne wyzwanie dla katolików, jak i luteran, aby „przedyskutować w dialogu kwestie i konsekwencje Wittenberskiej Reformacji, które koncentrują się na osobie i myśli Marcina Lutra, i aby rozwinąć perspektywy upamiętnienia i docenienia Reformacji dzisiaj."

90-stronicowy dokument Od konfliktu do komunii składa się z sześciu głównych rozdziałów oraz dodatku, dokumentującego dotychczasowe rozmowy oraz wiążące decyzje w bilateralnym dialogu począwszy od pierwszej fazy zainaugurowanej w 1967 roku (Raport z Malty), a skończywszy na 2006 roku (wspólny dokument Apostolskość Kościoła).

W skład komisji – oprócz wspomnianych współprzewodniczących – wchodzą teolodzy wskazani przez Watykan oraz ŚFL. Po stronie rzymskokatolickiej są to teolodzy z Europy i USA, natomiast luterańskiej zarówno przedstawiciele Starego Kontynentu, USA, jak i Azji, Afryki oraz Ameryki Południowej. Każdy z ekumenicznych partnerów wspierany był przez konsultantów, reprezentujących odpowiednio Instytut Badań Ekumenicznych w Strasburgu (lut.) oraz Instytut Ekumeniczny im. Johanna-Adama-Moehlera w Tybindze. Warto podkreślić, że członkami rzymskokatolickiej grupy jest dwóch teologów, będących jednocześnie kluczowymi dostojnikami Kurii Rzymskiej: abp Gerhard Ludwig Müller, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, oraz kardynał Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Abp Müller współkierował pracami od momentu jej powołania w 2009 roku wówczas jeszcze jako ordynariusz diecezji ratyzbońskiej aż do 2012 roku. Wówczas otrzymał od papieża Benedykta XVI nominację na prefekta najważniejszej dykasterii. W komisji zastąpił go biskup pomocniczy diecezji Fuldy i ceniony profesor teologii dogmatycznej Karlheinz Diez.

Pierwszy rozdział zatytułowany Upamiętnienie Reformacji w epoce ekumenizmu i globalizacji podkreśla już na wstępie, że w 2017 r. odbędzie się pierwsze upamiętnienie Reformacji w epoce ekumenizmu. Stąd też wspólne podjęcie tego wyzwania jest „okazją do pogłębienia wspólnoty między katolikami i luteranami." Tekst krótko omawia charakter dotychczasowych upamiętnień/obchodów, które umacniały konfesyjny podział chrześcijaństwa. W późniejszych wiekach posłużyły też do budowania antykatolickiej oraz nacjonalistycznej narracji, ukazując Lutra głównie jako narodowego, niemieckiego bohatera. Ukazanie tych dziejowych zawężeń jest istotne nie tylko w kontekście ekumenizmu, ale i ekspansji chrześcijaństwa poza Europę przy jednoczesnej i postępującej sekularyzacji. Szczególnie w Azji oraz Afryce, ale także na innych kontynentach, XVI-wieczny spór niekoniecznie widziany jest przez lokalne Kościoły jako „ich konflikt, nawet jeśli połączone są z Kościołami Europy oraz Ameryki Północnej poprzez różne, światowe wspólnoty oraz posiadają wspólną bazę doktrynalną." Kolejnym istotnym i trudnym do przecenienia aspektem jest fenomen pentokostalizmu, multiwyznaniowych wspólnot i Kościołów o charakterze zielonoświątkowym i charyzmatycznym, obecnych również jako ruchy pobożnościowe (fenomen ewangelikalizmu) zarówno w Kościele rzymskokatolickim, jak i w Kościołach luterańskich na całym świecie.

Drugi rozdział zatytułowany Nowe perspektywy, dotyczące Marcina Lutra oraz Reformacji, kładzie nacisk na badania średniowiecza, a także zmiany w postrzeganiu Lutra w przestrzeni teologii rzymskokatolickiej. Szczególnie ciekawe są spostrzeżenia, będące wynikiem wzajemnego uczenia się i umiejętności krytycznego ujęcia własnej tradycji. Perspektywa ta prowadzi autorów dokumentu do konstatacji, że w perspektywie 2017 roku ważna jest inna narracja, która umożliwi nie tyle opowiedzenie nowej historii, ale opowiedzenie historii w inny sposób. Dokument stwierdza, że wnikliwe badania nad historią reformacji doprowadziły do bardziej zróżnicowanego podejścia do epoki i myśli średniowiecznej: „Późne średniowiecze nie jest już postrzegane jako czas totalnej ciemności, jak to często ukazują protestanci, ani też nie jest uważany za całkowicie świetlany, jak to ukazywały starsze, katolickie oceny (…) Kościół nigdy nie był monolityczną wielkością.". W odniesieniu do osoby Lutra tekst jasno stwierdza, że Luter przełamywał w sobie katolicyzm, który nie do końca był katolicki. Dlatego też „w świetle odnowy teologii katolickiej widocznej w uchwałach Soboru Watykańskiego II, katolicy mogą dzisiaj docenić obawy reformacyjne Marcina Lutra i traktować je z większą otwartością niż to było możliwe wcześniej." Ma to konkretne konsekwencje, ponieważ: „Pośrednie zbliżenie do Lutrowych obaw doprowadziło do nowej oceny jego katolickości, co doprowadziło do uznania, że jego zamiarem było zreformowanie, a nie podzielenie Kościoła.". Autorzy przypominają przełomową wypowiedź kard. Jana Willebrandsa nt. Lutra podczas Zgromadzenia Ogólnego ŚFL w 1970, a także list Jana Pawła II w 500. rocznicę urodzin Reformatora, oraz historyczną wizytę papieża Benedykta XVI w klasztorze augustianów w Erfurcie w 2011 roku.

Trzeci rozdział – Historyczny szkic luterańskiej Reformacji i katolicka odpowiedź – stanowi kompendium historyczne od „przedednia" Reformacji, poprzez spór o odpusty, inne kluczowe wydarzenia w życiu Lutra, aż do postanowień Soboru Trydenckiego. W perspektywie ekumenicznej znaczące jest jednak stwierdzenie: „Dziś jesteśmy w stanie wspólnie opowiedzieć historię luterańskiej Reformacji. Nawet jeśli luteranie i katolicy mają różne punkty widzenia, to jednak dzięki dialogowi ekumenicznemu potrafią przełamać tradycyjnie antyprotestancką i antykatolicką

hermeneutykę, aby znaleźć wspólny sposób upamiętnienia minionych wydarzeń.” Z całą pewnością zapis nie porusza wszystkich istotnych wydarzeń i czynników, związanych z Reformacją, jest jednak wspólną próbą opowiedzenia kluczowych aspektów Reformacji bez pomijania trudnych tematów. Pokazuje bowiem, jak często marnotrawiono okazje do prawdziwego dialogu i jak mocno odczytywanie historii było przyczynkiem do dalszego pogłębienia podziału i zaprzepaszczenia projektu jedności. I tak dokument stwierdza, że wprawdzie papież Leon X wskazał 41 różnych wypowiedzi Lutra, które są „heretyckie lub skandaliczne, lub fałszywe, lub obraźliwe dla pobożnych uszu, lub niebezpieczne dla prostych umysłów, lub wrogie dla katolickiej prawdy”, to jednak – jak podkreślają autorzy – wypowiedzi Lutra wyrwane zostały z kontekstu, a papieska bulla nie wskazała, które potępienie odnosi się do konkretnych stwierdzeń reformatora. Ponadto autorzy dokumentu wyrażają opinię, że zarówno Sobór Trydencki, jak i luterańskie księgi wyznaniowe stworzyły „polemiczny klimat” między katolikami a protestantami, który trwał aż do Soboru Watykańskiego II.

Czwarty rozdział podejmuje Podstawowe tematy teologii Marcina Lutra w świetle dialogów luterańsko-rzymskokatolickich. Autorzy zastrzegają jednak, że wspólne ukazanie najważniejszych aspektów teologii Lutra „nie oznacza, że katolicy zgadzają się ze wszystkim, co powiedział Marcin Luter tak jak to zostało ukazane w tym dokumencie”. Podkreślili, że wciąż pozostaje potrzeba ekumenicznego dialogu i wzajemnego zrozumienia. Nie bez znaczenia jest hermeneutyczna uwaga, że „należy rozróżniać między teologią Lutra, a luterańską teologią, a przede wszystkim między teologią Lutra, a doktryną Kościołów luterańskich.” Podejmowane przez luteran i katolików rozmowy odzwierciedlają wieloletnie starania o głębsze zrozumienie ekumenicznych partnerów, jednak „nie wszystkie stwierdzenia między luteranami i katolikami posiadają tą samą wagę porozumienia, ani nie zostały w jednakowy sposób przyjęte przez katolików i luteran.”

Dokument dotyka ważnych, aczkolwiek często pomijanych aspektów w ocenie Lutra. Mówi m.in. o znaczeniu monastycznej i mistycznej teologii u reformatora. Szczegółowo podejmuje również temat usprawiedliwienia z łaski przez wiarę, relację między Zakonem a Ewangelią, dobrymi uczynkami a wiarą, reformacyjną zasadę sola gratia, a także jeden z kluczowych tematów luterańskiej antropologii simul iustus et peccator.

Autorzy nie pozostawili bez komentarza również innych zagadnień, często powracających w luterańsko-rzymskokatolickich zmaganiach o jedność. Jednym z nich jest Eucharystia, w tym wspólne rozumienie realnej obecności Chrystusa w Wieczerzy Świętej. Dokument traktuje też o różnicach między rzymskokatolicką nauką o transsubstancjacji, a luterańskim stanowiskiem, również podkreślającym realną, cielesną obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza, wyjaśnianej w kategorii unii sakramentalnej (communicatio idiomatum). W tym temacie zasygnalizowana jest również kwestia Komunii pod obydwiema postaciami oraz kontrowersyjny temat ofiarniczego charakteru Eucharystii. Przy uwzględnieniu wszystkich różnic autorzy jasno stwierdzają, że kwestia realnej obecności Jezusa Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej nie jest przedmiotem kontrowersji między katolikami a luteranami. Zdanie to potwierdza fakt, że autorzy dokumentu odwołują się do ustaleń drugiej fazy bilateralnego dialogu z 1978 roku, kiedy to właśnie w odniesieniu do sakramentu Eucharystii wspólnie stwierdzono: „Luterańska tradycja przyjmuje katolicką tradycję, że konsekrowane elementy nie pozostają po prostu chlebem i winem, ale raczej przez moc twórczego słowa podawane są jako Ciało i Krew Chrystusa (…) zarówno katolicy, jak i luteranie wspólnie odrzucają przestrzenny lub naturalny sposób obecności, jak i rozumienie sakramentu jedynie jako pamiątki lub symbolu (…) W Sakramencie Wieczerzy Pańskiej Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek jest w pełni i całkowicie obecny w swoim Ciele i Krwi pod znakami chleba i wina.” Dokument odnosi się również do pozostających różnic, dotyczących czasu trwania obecności Chrystusa w konsekrowanych elementach, eucharystycznej adoracji, a także relacji między ofiarą a Eucharystią.

Kolejny podrozdział czwartej części omawia kwestię powszechnego kapłaństwa wszystkich ochrzczonych i jego relacji do służby w Kościele wynikającej z ordynacji. Przy uwzględnieniu wszystkich podobieństw, dokument nie rozstrzyga wciąż kontrowersyjnej kwestii, czyli uznania ważności służby w Kościołach luterańskich, również w kontekście praktykowanej przez Kościoły luterańskie ordynacji kobiet.

Również relacji między Pismem a Tradycją poświęcono sporo miejsca we wspólnym dokumencie, wyjaśniając stosunek Lutra do Pisma, Tradycji oraz właściwej interpretacji reformacyjnej zasady sola scriptura. Przypomniano w dokumencie, że sam reformator – mimo iż sam rzadko używał tego pojęcia – podkreślał, że nic nie może rościć sobie w Kościele większego autorytetu niż Pismo. Ciekawym wskazaniem jest fragment dokumentu, ukazujący katolickie obiekcje wobec Lutra właśnie w temacie Pisma i Tradycji. Wyjaśniając katolickie zastrzeżenia wobec reformatora w kontekście źródeł objawienia, tekst stwierdza: „Tradycje kościelne były w czasach reformacji mylone z apostolskimi tradycjami i dlatego traktowane jako równorzędny materiał źródłowy dla wiary chrześcijańskiej. Z oporem uznawano możliwość krytyki tradycji kościelnych.”

Piąty rozdział zatytułowany Wezwani do wspólnego upamiętnienia rozpoczyna się od niezwykle fundamentalnej refleksji nad znaczeniem sakramentu Chrztu Świętego (219 n.): „Ponieważ katolicy i luteranie związani są ze sobą w Ciele Chrystusa jako Jego członkowie, to prawdziwe są słowa, które wypowia-

da Paweł w 1. Koryntian 12,26: „I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki". (…) Z tego też powodu, kiedy luterańscy chrześcijanie upamiętniają wydarzenia, które doprowadziły do szczególnego ukształtowania ich Kościołów, to nie chcą tego czynić bez katolickich sióstr i braci. We wspólnym wspominaniu początku Reformacji na poważnie traktują swój chrzest."

Z luterańskiej perspektywy, niezwykle istotnej dla reformacyjnego rozumienia wspólnoty Kościoła, kluczowe jest stwierdzenie: „Luteranie podkreślają, że ich Kościół nie wywodzi się z Reformacji, ani rozpoczął się 500 lat temu, a o wiele bardziej przekonani są, że Kościoły luterańskie biorą swój początek w wydarzeniu Zesłania Ducha Świętego i zwiastowaniu apostołów. Ich Kościoły otrzymały jednak swój szczególny kształt poprzez nauczanie i wysiłki reformatorów, którzy nie dążyli do utworzenia nowego Kościoła i nie czynili tego według własnego rozumienia. Chcieli zreformować Kościół i udało im się to w ramach swojej strefy wpływów, nawet jeśli z błędami i złymi decyzjami.". Przygotowując się do roku 2017 autorzy dokumentu stwierdzają, że „jako członkowie jednego Ciała katolicy i luteranie wspominają wspólnie wydarzenie Reformacji, które doprowadziło do tego, że od tego czasu żyją w oddzielnych wspólnotach, mimo że wciąż należą do tego samego Ciała. Jest to niemożliwa możliwość i źródło wielkiego bólu. Ponieważ należą do jednego Ciała, katolicy i luteranie walczą wobec swojego podziału o pełną katolickość Kościoła. To zmaganie ma dwie strony: uznanie tego, co jest im wspólne i łączy ich ze sobą, oraz uznanie tego, co ich dzieli. Pierwsze jest powodem do wdzięczności i radości, a drugie powodem do bólu i żalu".

Z powyższych stwierdzeń autorzy wyciągają kluczowy wniosek: „W 2017 roku, kiedy luterańscy chrześcijanie będą świętować rocznicę początku Reformacji, nie będą świętować podziału Zachodniego Kościoła. Nikt, kto jest teologicznie odpowiedzialny, nie może celebrować podziału chrześcijan między sobą." Dokument wyraźnie stwierdza, że z okazji reformacyjnego jubileuszu luteranie będą również przypominać nienawistne i ubliżające stwierdzenia Marcina Lutra wobec żydów, za które się wstydzą i zdecydowanie odrzucają. Luteranie będą również przypominać o brutalnym prześladowaniu anabaptystów przez luterańską zwierzchność oraz fakt, że zarówno Marcin Luter oraz Filip Melanchton teologicznie uzasadniali te prześladowania. Podobnie luteranie odrzucają brutalne ataki Lutra na chłopów w trakcie tzw. wojny chłopskiej i nawet jeśli podzielają krytykę Lutra wobec papiestwa, to odrzucają dziś pogląd Lutra, który identyfikował papieża z Antychrystem.

Dokument stwierdza, że XVI-wieczne podziały „zakorzenione były w różnym rozumieniu prawdy wiary chrześcijańskiej i były szczególnie palące, ponieważ istniało przekonanie, że stawką było zbawienie. Po obydwu stronach ludzie przywiązani byli do swoich teologicznych stanowisk, z których nie chcieli rezygnować. Nikomu nie można czynić zarzutu z tego, że słuchał głosu sumienia, gdy było ono ukształtowane przez Słowo Boże i gdy podejmował konkretne działania po poważnych konsultacjach z innymi." Jednocześnie tekst stwierdza, że zarówno rzymscy katolicy, jak i luteranie „często nie rozumieli, lecz także przesadzali oraz karykaturyzowali swoich przeciwników, aby ich ośmieszyć. Nieustannie łamali Ósme Przykazanie, które zakazuje składania fałszywego świadectwa wobec bliźniego (…) Zarówno luteranie, jak i katolicy ponoszą winę, która musi być otwarcie wyznana we wspominaniu wydarzeń sprzed 500 laty."

Ostatni, szósty rozdział zawiera Pięć Ekumenicznych Wskazań, podsumowujących poszukiwanie wspólnych dróg do upamiętnienia 500-lecia Reformacji:

1. Katolicy i luteranie powinni zawsze wychodzić od perspektywy jedności, a nie od perspektywy podziału. Powinni wzmocnić to, co mają wspólnego, nawet jeśli dostrzeganie i doświadczanie różnic jest o wiele łatwiejsze.
2. Luteranie i katolicy muszą pozwolić na to, aby się wciąż samodzielnie zmieniać poprzez wzajemne spotkanie oraz wzajemne świadectwo wiary.
3. Katolicy i luteranie powinni się znów zobowiązać do poszukiwania widzialnej jedności, powinni wspólnie wypracować stanowisko, co miałaby konkretnie oznaczać, i powinni wciąż na nowo do tego celu dążyć.
4. Luteranie i katolicy muszą wspólnie i ponownie odkrywać moc Ewangelii Jezusa Chrystusa dla naszych czasów.
5. Katolicy i luteranie powinni składać wspólne świadectwo o Bożej łasce w zwiastowaniu oraz służbie dla świata.

Luter2017.pl

BŁOGOSŁAW, DUSZO MOJA, PANU I WSZYSTKO, CO WE MNIE, IMIENIU JEGO ŚWIĘTEMU! BŁOGOSŁAW, DUSZO MOJA, PANU I NIE ZAPOMINAJ WSZYSTKICH DOBRODZIEJSTW JEGO!

P 103,1-2

Trochę historii

WŁADYSŁAW SOSNA

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 184;185

01.07.1913: w Zabłociu koło Bogumina urodził się **ks. Adolf Zmełty**. Jego rodzicami byli robotnik fabryczny w Boguminie Jan i druga jego żona Zuzanna z domu Ziętek. Szkolne lata spędził w szkole ludowej w rodzinnej wiosce i w Boguminie, w latach 1925 – 1933 uczęszczał do Gimnazjum polskiego w Orłowej. Tam też nie zabrakło go w Związku Młodzieży Ewangelickiej, udzielał się także w chórze i w zespołach teatralnych, wygłaszał prelekcje. Po maturze podjął studia teologiczne w Bratysławie (1933 – 1937), z tego dwa semestry zaliczył w Wiedniu (1935/36). Choć sam nie cieszył się nadmiarem zdrowia, zgłosił się na kilkumiesięczną praktykę w charakterze opiekuna w zakładzie dla ułomnych i niedorozwiniętych w Gallneukirchen (Austria), gdyż w przyszłości pragnął służyć w zakładzie opiekuńczym w Ligotce Kameralnej. W 1937 r. ks. Józef Berger, borykający się z wieloma trudnościami zboru „Na Niwach" w Czeskim Cieszynie, powierzył mu obowiązki katechety w szkołach cieszyńskich, opiekuństwo nad Związkiem Młodzieży Ewangelickiej i innymi organizacjami, co wymagało wyczerpującego zaangażowania. Pewną ulgę przyniosły mu letnie kolonie młodzieży w Wejherowie i w Zakopanem w 1939r. Mimo nadciągających złych wieści, był pełen wiary i otuchy, liczył, że będzie mógł z czasem podjąć pracę w Ligotce Kameralnej. Niestety stało się inaczej. Z chwilą wybuchu II wojny światowej, pozbawiony zatrudnienia, jedyną ucieczką dla niego była tułaczka, wysysająca z niego resztki sił. Gdy zdecydował się wrócić, wpadł w sidła gestapo, 22.04.1940r. został uwięziony, a następnie wywieziony do obozów koncentracyjnych w Dachau, Mauthausen i na powrót do Dachau. Choć nawet w tych warunkach duch pozostawał niezłomny, wyczerpany organizm nie był w stanie sprostać podłym warunkom obozowym. Zatrucie organizmu i obrzęk nóg sprawiły, że znalazł się w obozowym lazarecie i tam w krótkim czasie - 29.04.1941 r. zakończył życie. Rodzina otrzymała już tylko urnę, złożoną w grobie matki w Zabłociu.

****

07.07.1938: w sędziwym wieku w Cieszynie zmarła **Maria Teresa Geysztowt – Bernatowicz**, działaczka charytatywna, wychowawczyni, tłumaczka literatury protestanckiej. Spoczywa na cmentarzu przy ul. Bielskiej.

Była jedną z przedstawicielek polskiego rodu szlacheckiego mieszkającego na terenie Ukrainy. Urodziła się 20.11.1844 r. w Jastrzembince. Już jako dorosła niewiasta wyjechała do Szwajcarii, by zapoznać się przede wszystkim z metodami wychowania młodych dziewcząt, a także z życiem religijnym spadkobierców reformacji helweckiej. Pod koniec XIX wieku zatrzymała się kilkanaście lat w Krakowie, gdzie założyła internat dla dziewcząt ewangelickich zdobywających wiedzę w szkołach krakowskich. W 1905 r. przeniosła się do Cieszyna. Zamieszkała w istniejącej do dziś willi na początku ul. Błogockiej. W lot zorientowała się w stosunkach panujących w cieszyńskim szkolnictwie i założyła dwie fundacje dla niezamożnych synów i córek z chłopskich rodzin ewangelickich, kształcących się w polskich szkołach. Gdy w 1912 r. zawiązało się Stowarzyszenie Niewiast Ewangelickich, przez 8 lat kierowała jego działalnością. W czasie I wojny światowej prowadziła szeroką działalność charytatywną na rzecz żołnierzy przebywających w cieszyńskich szpitalach.

Nie sposób nie wspomnieć o jej działalności translatorskiej, dzięki której wydatnie wzbogaciła się biblioteka tytułów wydawanych przez Towarzystwo Ewangelickiego Oświaty Ludowej. Jeszcze przed przybyciem do Cieszyna przystąpiła do tłumaczenia napisanego po angielsku trzytomowego dzieła „Zarys dziejów powstania i upadku Reformacji w Polsce" pióra Waleriana Krasińskiego. Kolejne tomy, pokazały się w latach 1903, 1904 i 1905, drukowane w Warszawie dzięki pomocy ks. sup. Juliusza Burschego. W jej dorobku translatorskim znajdujemy jeszcze kilka innych tytułów z angielskiej i francuskiej literatury protestanckiej., m.in. Franka Thomasa rozmyślania noszące tytuł „Naprzód - Czytania i rozmyślania biblijne na każdy dzień roku" (Cieszyn 1911).

****

10.07.1838: w Białej zmarł **ks. Jan Chmiel,** duszpasterz zboru bialskiego w latach 1808 – 1837. Był wytrawnym kaznodzieją, z łatwością posługiwał się językiem polskim i niemieckim, co w ówczesnej sytuacji zboru było bardzo istotne. Z żarliwością bronił praw swoich zborowników. Jego zabiegom zborownicy zawdzięczali zwolnienie z aż dotąd obowiązujących opłat za posługi kościelne duchownym katolickim w Wadowicach. Starał się także, aby w szkołach podległych jego nadzorowi zagwarantowany był wymagany poziom nauczania, co więcej, aby nauczyciele w nich pracujący władali językiem polskim. Zainicjował także utworzenie funduszu emerytalnego dla wdów po pastorach i nauczycielach. Przeprowadził także istotne dla trwałości kościoła prace budowlane: w 1820 r. rozpoczął przebudowę sklepienia nawy kościelnej, następnie w latach 1832 – 1835 odnowił cały kościół i wystarał się o nowy ołtarz i ambonę, istniejące po dziś. W trakcie swojej służby w Białej, w latach 1811 – 1816 pełnił obowiązki seniora dystryktu zachodnio – galicyjskiego. Na zasłużony odpoczynek przeszedł w roku 1837 r., jednakże z powodu braku pastora władającego językiem polskim, w dalszym ciągu do końca swoich dni odprawiał polskie nabożeństwa.

Ks. Jan Chmiel pochodził z Iłownicy, gdzie urodził się 14.05.1767 r. Po kilku latach rodzice przenieśli się do Cieszyna. Dla młodego Jana nie było to obojętne, gdyż przy okazji mógł skorzystać na miejscu z nauki szkolnej w szkole elementarnej i gimnazjum przy kościele Jezusowym. Lata 1787 – 1790 spędził w Jenie na studiach teologii ewangelickiej. Po krótkim stażu, jako prywatny nauczyciel, został wykładowcą, a nawet konrektorem szkoły ewangelickiej w Cieszynie (1791 – 1800). Wreszcie w 1800 r. mógł rozpocząć służbę duszpasterską w Jaworzu, skąd po ośmiu latach przeszedł do Białej.

****

12.07.1838: w Giżycku urodził się **Wojciech Kętrzyński**, syn oficera pruskiego Józefa Michała v. Winkler i Eleonory Rabe. Po utracie ojca w 1846 r., cztery lata spędził w domu sierot w Poczdamie. W 1853 r. wrócił do Giżycka. Po przerobieniu 5–letniego kursu w ciągu 1,5 roku w giżyckim gimnazjum, przeniósł się do gimnazjum w Kętrzynie, które ukończył 1859 r. i w tym samym roku rozpoczął studia uniwersyteckie w Królewcu. Mimo, iż był stypendystą, jego warunki materialne były złe, ale miał też nastąpić istotny zwrot w jego życiu. Niezwykła dociekliwość siostry Kamili sprawiła, że odkryła skrywane przed potomstwem pochodzenie ojca i jego pierwotne nazwisko Kętrzyński. Nie pytając nikogo, zmieniła nazwisko i zachęciła brata do podobnego kroku. Wojciech już prawie zapomniał języka polskiego, zapewne pozostałby Niemcem, ale uległ argumentom siostry. Rychło miał odczuć na sobie skutki tej decyzji. Jako członek polskiej tajnej organizacji studenckiej został przyłapany na przewozie broni i skazany na rok pobytu w twierdzy. Wybrał kłodzką. Z niemałym trudem uzyskał ponowną immatrykulację i pod koniec 1866 r. zdał egzamin doktorski, ale dostęp do wszelkich instytucji pruskich był już dla niego zamknięty. Ratując się udzielaniem korepetycji, w 1868 r., przez 2 lata był bibliotekarzem w Bibliotece Adama Tytusa Działyńskiego w Kórniku. Po wielu perypetiach i udaremnionych, także przez rząd austriacki, próbach zdobycia profesury w Krakowie, w 1873 r. uzyskał pracę w charakterze sekretarza w Zakładzie Narodowym Ossolińskich we Lwowie. W krótkim czasie awansował do stopnia kustosza, a od 1876 r. dyrektora Zakładu. W ciągu 40 lat pracy wydatnie przyczynił się do dwukrotnego powiększenia zbiorów różnych dokumentów, druków, a zwłaszcza manuskryptów nierzadko zdobywanych za granicą i opracował unikatowy trzytomowy katalog rękopisów. Zakres jego prac badawczych był bardzo obszerny, obejmujący przeszłość Słowian zachodnich, średniowieczne dokumenty dyplomatyczne Polski, roczniki i kroniki polskie. Najwięcej uwagi poświęcił przeszłości Prus Książęcych, zwłaszcza w tropieniu fałszerstw Krzyżaków („O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich”, „O powołaniu Krzyżaków przez księcia Konrada”, „Ziemia michałowska – Przyczynek do fałszerstw krzyżackich”, „O narodowości w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich”, „Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z ich przezwiskami niemieckimi”, „Ludność polska w biskupstwie warmińskim”, „Prusy a Polska przed przybyciem Krzyżaków” i wiele innych). Studia nad rocznikami uwieńczył syntezą „O rocznikach polskich”. Największym osiągnięciem było dzieło „Pomniki Dziejowe Polski”, obszerny wybór rękopiśmiennych zapisów żywotów polskich świętych, nekrologów klasztornych i innych dokumentów. Należy także odnotować jego działalność narodową w obronie Mazurów. Obszerny cykl artykułów „O Mazurach” ogłosił w prasie wielkopolskiej, przez co wydatnie przyczynił się do spopularyzowania krainy tysiąca jezior i żywszego zainteresowania losem Mazurów w społeczeństwie polskim. Skoro nie doszło do założenia własnego pisma mazurskiego, zasilał swoimi artykułami redaktora „Gazety Leckiej” - pierwszego „króla Mazurów” Marcina Gerssa (pismo wychodziło w latach 1875 – 1892). Wspierał także działalność wydawniczą Jana Karola Sembrzyckiego. Uczestniczył również w pracach działającego w Poznaniu Centralnego Komitetu dla Mazur, Śląska i Pomorza. Osiągnięcia naukowe, aczkolwiek niektóre zweryfikwane, zaowocowały nadaniem tytułu członka korespondenta Akademii Umiejętności (1877), członka honorowego Polskiego Towarzystwa Historycznego (1906), i wielu innymi tytułami instytucji polskich i zagranicznych.

Żonaty był z pomorzanką Wincentyną de Rautemberg – Klińską, z którą doczekał córki Jadwigi i synów Tadeusza i Stanisława. Po złamaniu nogi w 1917 r. zapadł na nieuleczalną chorobę nerek, która w niespełna rok później doprowadziła do zgonu (15.01.1918.). W uznaniu jego zasług dla Mazur, w 1946 r. miasto Rastembork otrzymało nazwę Kętrzyn.

****

20.07.1888: w Bielsku urodził się syn księdza grekokatolickiego i profesora gimnazjalnego Tytusa i Czeszki Elżbiety Kaiszar - **Emil Zegadłowicz**. Gimnazjum ukończył w Wadowicach (1906), następnie do 1911 r. studiował germanistykę, literaturę polską i historię sztuki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; w kolejnych latach poszerzył swoją wiedzę na uczelniach w Wiedniu i Dreźnie. Po ich ukończeniu osiadł na ojcowiźnie, w dworku w Gorzeniu Górnym, odkupionym przez ojca w 1865 r., pełnego duchów przeszłości. Brakowało jednak grosza, a zamierzona kilimiarnia nie przyniosła spodziewanych zysków, z żalem wyjechał w 1919 r. do Warszawy, znajdując pracę u poety Zenona Przesmyckiego, w tym czasie kierującego Wydziałem Literatury w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Wówczas też związał się z pismem młodych literatów „Gospoda Poetów”; wraz z krytykiem Karolem Irzykowskim współredagował pismo „Ponowę”, propagującego kult ludowości. Gdy tylko nadarzyła się okazja, wrócił go Gorzenia i wraz z późniejszym biografem Edwardem Kozikowskim powołał do życia Zbór Poetów Beskidzkich „Czartak”, którego organem stało się pismo literackie o tej samej nazwie. Na łamach pisma, któremu tytuł „dały” ruiny kamiennej budowli poariańskiej z XVII w. zbudowanej pod niedalekim Mucharzem, nawiązywano do humanistycznych idei braci polskich, ich pacyfizmu, wynosząc uznanie dla prostego człowieka, jego przywiązanie do ziemi i talenty wyrosłe ze stałego kontaktu z przyrodą. Wychodziły też w niskonakładowych, wręcz bibliofilskich edycjach kolejne tomiki poetyckie, w których ożywały całe zastępy „ludzi bożych”, wędrownych druciarzy i miejscowych mistrzów robiących w drewnie. Jednym z nich był Jędrzej Wowro, rzeźbiarz ludowy, którego świątkami poeta wypełnił całą izbę dworku, zapewniając przy okazji stały grosz ich twórcy. Niebawem tomiki poezji uzupełniły kolejne dramaty. To wszystko jednak było za mało, by sprostać niemałym wydatkom, toteż w 1927 r. udał się na kolejną emigrację zarobkową do Pozna-

nia, gdzie został kierownikiem literackim Teatru Polskiego i dyrektorem programowym Polskiego Radia. Przez dwa lata pełnił obowiązki redaktora naczelnego pisma katolickiego „Tęcza" i kierownika literackiego Księgarni Św. Wojciecha. Tam też, obok wznowień i nowych tomików poetyckich drukowanych u przyjaciela Jana Kuglina, wyszły spod jego pióra pierwsze utwory prozatorkie i tłumaczenia buntowniczej poezji rumuńskiej. Pod wpływem wydarzeń politycznych i sytuacji gospodarczej ówczesnej Polski otwarcie wystąpił przeciw kołtuństwu i zakłamaniu „Klechistanu". Efekt był natychmiastowy. Pisarz o takich poglądach nie mieścił się w Poznaniu. W 1932 r. wrócił do swojej przystani w Gorzeniu, ale prysło też zauroczenie wiejskim krajobrazem, którego miejsce zaczęła zajmować fascynacja miastami, przemysłem, ludźmi pracy. Końcowe tomy cyklu powieściowego wywołały wielki skandal literacki, zakończony konfiskatą nakładu a wznowienia były poddane ostrej cenzurze, zarzucającej autorowi „znieważenie narodu i ojczyzny, bluźnierczy stosunek do religii, szerzenie pornografii (...), podżeganie do buntu i podważanie podstaw ustroju państwowego" (Anna Milska). Swoim lewicowym poglądom dał również wyraz na Zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie (1936). Z czasem jego dworek stał się przedmiotem inwigilacji. Tymczasem zainteresowanie jego twórczością rosło, umacniane na wieczorach literackich w czasie podróży po kraju w towarzystwie dziennikarki Marii Koszyc. Niestety, najczarniejsze obawy przed narastajacymi objawami faszyzmu spełniły się. Wybuchła II wojna światowa. Odezwała się też nękająca choroba: rak krtani. Pisarz opuścił Gorzeń, szukając ratunku w sosnowieckim szpitalu. W tych warunkach powstały ostatnie utwory. Zmarł 24.02.1941 r.

Dziś o Zegadłowiczu ledwo się wspomina. Prof. Kazimierz Wyka napisał: „Mało kto u nas tak wiele napisał, ale też z mało kogo tak mało pozostanie"! Nie umiał się Zegadłowicz wyzwolić spod kurateli mitycznego Narcyza. „Zegadłowicz – jak Narcyz – ustawicznie spoglądał w zwierciadło i szukał w nim odbicia własnej przeszłości. Kątem oka dostrzegał także świat i innych ludzi, ale horyzont, jaki można ogarnąć korzystając z pomocy lustra, nie jest rozległy i w centrum obrazu pozostaje zawsze twarz patrzącego. I to oblicze utrwaliły przede wszystkim powieści Emila Zegadłowicza" (Kornel Szymanowski). Te cechy nosi cały cykl powieściowy, którego pierwszy skondensowany tom otrzymał tytuł „Uśmiech, Kronika z zamierzchłej przeszłości" (1936), zakończony wywołującymi wspomniane wyżej retorsje dwoma tomami „Zmory" i „Motory" (1935, 1938). Podobną perspektywę mają również dramaty, od pierwszych, pełnych mistyki religijnej („Lampka oliwna" – 1924, „Betsabe" po obrazy z początków okupacji (zaginiony dramat „Sind Się Jude") i klęski wrześniowej „Domek z kart", napisane już sali szpitalnej.

A przecież był też jednym z największych piewców beskidzkiego krajobrazu okresu międzywojennego. Spośród wielu zbiorów poezji wybijają się urokliwe „Dziewanny" (1921), „Kolędziołki beskidzkie" i „Powsinogi beskidzkie" (1923), czy rzadkie w literaturze strofy poświęcone Śląskowi („Pieśni o Śląsku" -1933).

****

23.07.1888: w Warszawie urodził się **Wacław Kazimierz Olszewicz**. Wydalony w 1905 z warszawskiego gimnazjum za udział w akcji strajkowej, ukończył studia w Paryżu i Brukseli tytułem doktora nauk politycznych i administracyjnych (1910). Ze względów zdrowotnych w latach 1912 – 1915 przebywał w Zakopanem, zatrudniony w Bibliotece Publicznej. Po odzyskaniu niepodległości kraju pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (1918 – 1924) w Warszawie. Potem przeniósł się na Górny Śląsk, obejmując stanowisko sekretarza generalnego koncernu hutniczego w Siemianowicach Śląskich. Działał także w Instytucie Śląskim, wspierał organizację biblioteki Sejmu Śląskiego, był wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Wiele uwagi poświęcił historii kultury polskiej, a także krajoznawstwu ziem pogranicza polsko – słowackiego. Owocem jego dociekań był cenne prace: „Kresy tatrzańskie", „Spisz i Orawa w polskim piśmiennictwie", „Orawskim gościńcem", „Górnictwo żelazne w Tatrach Polskich", a także „O polsko – słowackiej współpracy na terenie Śląska Cieszyńskiego (ogłoszone w „Zaraniu Śląskim"), „Słowacja w piśmiennictwie polskim", „Słowacja i Słowacy" i wiele innych. W 1936 r. z jego inicjatywy powstało Towarzystwo Przyjaciół Słowaków im. Ľudwita Štura. Z chwilą wybuchu II wojny światowej wyjechał do Lwowa, gdzie pozostał już do końca życia. Za wyjątkiem lat okupacji niemieckiej pracował jako bibliotekarz w Zakładzie Ossolineum, następnie w Ukraińskiej Akademii Nauk. Po 1957 r. mógł odświeżyć swoje dawne kontakty z polskimi naukowcami i przesyłać swoje prace do polskich czasopism. Będąc już na emeryturze, wiele prac poświęcił m. in. postaciom związanym z Tatrami: Boguszowi Stęczyńskiemu, Stefanowi Żeromskiemu, Waleremu Eljaszowi i inn.

****

31.07.1963: zmarł **Adolf Kotas**, znakomity pomolog w Śmiłowicach, właściciel wielkiego wzorcowego sadu; przyczynił się do elektryfikacji wsi, założył Ochotniczą Straż Pożarną, po 1945 r. został pozbawiony mienia i skazany na nędzę. Patrz odc. 79, w: „Informator Parafialny" 2004/10, s. 10.

****

04.08.1888: zmarł **Jan Odstrčil**, długoletni nauczyciel matematyki i fizyki w Gimnazjum Ewangelickim w Cieszynie. Aż do naszych czasów, wśród szczątkowych pozostałości, zachowała się płyta nagrobna na przykościelnym cmentarzu. Wspomniał go też Jan Kubisz w swoim bezcennym „Pamiętniku...": „Nauczycielem rachunków był profesor Odstrčil. Był to człowiek wielkopańskich manier, mówił cichym, łagodnym głosem, wykładał jasno, a kiedy pytał, okazywał wiele cierpliwości, pomagał, że uczeń prawie zawsze zadanie dobrze ukończył. Pamiętam raz, przy jakimś zadaniu trudniejszym, kiedy z mozołem wielkim siliłem się, aby oderwane pojęcia do konkretnych sprowadzić, przyszedł mi z zwykłą gotowością na pomoc i w końcu rzekł: 'Matematica est grave studium'. Miałeś słuszność profesorze, bo na matematykę trzeba siłacza rozumu, a u mnie, obdarzonego szczególna pamięcią, na rozum nie było ni miejsca, ni czasu. A szkoda!".

O szczegółach jego życia wiemy niezmiernie mało. Odstrčil pochodził w morawskiego miasteczka Klobouki. Urodził się w 1837 r. Zamożna rodzina zapewniła mu wykształcenie, które zdobywał w cieszyńskim Gimnazjum Ewangelickim, a następnie studiował prawdopodobnie w Wiedniu matematykę i fizykę. Po ukończeniu studiów wrócił do Cieszyna, by w tymże cieszyńskim gimnazjum przez 25 lat nauczać skutecznie obu trudnych przedmiotów. Obok

osiągnięć pedagogicznych należy przypomnieć opracowany i wydany przez niego podręcznik do fizyki. Wyniki jego pracy zostały dostrzeżone w Wiedniu, toteż niedziwne, że ministerstwo wystąpiło z inicjatywą awansowania go na dyrektora szkoły. W tym celu wybrał się 4.08.1888 r. do Wiednia i tam niespodziewanie zmarł.

****

05.08.1988: zmarł **dr inż. Henryk Unucka**, mechanik, pracownik różnych zakładów w Poznaniu, Trnawie, Węgierskiej Górce, Katowicach, Trzyńcu, w czasie okupacji we Wrocławiu, po wojnie w Montrealu; miłośnik muzyki i muzykowania, organizator polskich koncertów w Kanadzie, fundator pomnika Jana Kubisza w Cieszynie. Patrz: odc. 28, w: „Gazeta Ewangelicka" 2000/24, s. 42.

****

10.08.1913: we wsi Jagielno (między Ziębicami a Grodkowem) urodził się **Edmund Jan Osmańczyk**. Wyrastał na Śląsku Opolskim. Studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim i dziennikarstwo w Berlinie. W latach 1932 – 1939 był jednym z najaktywniejszych działaczy Związku Polaków w Niemczech, od 1935 r. kierownikiem jego Centrum Prasowego. Redagował kilka pism: „Młody Polak w Niemczech", „Nowiny", „Naród", „Zdrój". Był autorem hymnu „Rodła". Jeszcze w 1939 r. zdążył wydać „Leksykon Polactwa w Niemczech". Zagrożony wcieleniem do armii hitlerowskiej, nielegalnie przedostał się do Polski, osiadł w Warszawie, zostając pracownikiem Polskiego Radia. Po zajęciu stolicy, poszukiwany przez gestapo, związał się z podziemiem AK, uczestniczył także w Powstaniu Warszawskim. Po wkroczeniu oddziałów I Armii Wojska Polskiego do Warszawy, został korespondentem wojennym AWP i wraz z nią brał udział w szturmie na Berlin. W 1945 r. był jednym z korespondentów Konferencji Poczdamskiej (17.07. – 2.08.), decydującej o losie Niemiec, ściganiu zbrodniarzy hitlerowskich i podziale reperacji wojennych, a także sprawozdawcą Procesów Norymberskich (1945 – 1948). Jako korespondent dyplomatyczny uczestniczył we wszystkich najważniejszych konferencjach międzynarodowych, od 1947 r. był korespondentem zagranicznym Polskiego Radia. Zwiedził wówczas wiele krajów europejskich i pozaeuropejskich. Przez kilka lat mieszkał w Szczecinie (1948 – 1952), potem na stałe wrócił do Warszawy. Dwukrotnie sprawował mandat poselski (1952 – 1961 i 1969 – 1985), krótko (1979 – 1980) był członkiem Rady Państwa. Przez 5 lat kierował Stowarzyszeniem Autorów Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAiKS). Wbrew pozorom, nie do końca afirmował politykę państwa, toteż w 1989 r. znalazł się w kręgu solidarnościowo – opozycyjnym i z jego ramienia uczestniczył w obradach „Okrągłego stołu". Komitet Obywatelski wysunął jego kandydaturę do Senatu. Powierzono mu wówczas funkcję przewodniczącego senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków Zagranicą. Niestety wkrótce potem zmarł (4.10.1989 r.). Spoczął nieopodal Kościoła na Górce w Opolu.

Poza dwoma debiutanckimi tomikami poetyckimi („Wolność jest słoneczna" – 1937 i „Walka jest zwycięska" – 1945), Osmańczyk dał się poznać jako wytrawny sprawozdawca, reporter i publicysta podnoszący ważne tematy życia społecznego i politycznego. Najgłośniejszy był szkic „Sprawy Polaków", który doczekał ośmiu wydań (I wydanie w 1947, po 1948 r. zawieszony przez blisko 40 lat). Wśród innych wspomnijmy: „Podróż po Polsce Zachodniej" (1952), „Świat w którym żyjemy" (1957), „Nasza Europa" (1971), „Był rok 1945" (1970), „Rzeczypospolita Polaków" (1977), „Wisła i Kraków to Rodło" (1985). Na osobną wzmiankę zasługuje opracowana przez niego „Encyklopedia ONZ i spraw międzynarodowych" (1982). W uznaniu osiągnięć publicystycznych otrzymał doktoraty honorowe Uniwersytetów Śląskiego (1975) i Wrocławskiego (1988).

Bolesław Lubosz w krótkiej refleksji o nim napisał: „Podziwiałem Edmunda Osmańczyka za znamienny styl w życiu, za europejskość w każdym calu, za wielką wiedzę i pracowitość, za zdolności lingwistyczne (posługiwał się obcymi językami jakby mu były przyrodzone)... (...) Rozumiałem jego przywiązanie do PRL, bo dla patriotycznych Ślązaków zawsze na pierwszym miejscu stała Polska – choćby ich nawet odtrącała, jak ta szlachecka, choćby i najzgrzebniejsza" .

****

13.08.1888: w Cieszynie urodził się **Stanisław Macura.** Utalentowany muzycznie, już od szóstego roku życia uczył się gry na skrzypcach u Zenona Pogrobińskiego. Lata gimnazjalne spędził w Gimnazjum Macierzowym, tam też udzielał się w zespole muzycznym „Arion". Maturę zdał w 1907 r.; po niej zaliczył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a dokończył w Wiedniu. W czasie I wojny światowej przebywał na terenie Francji, Jugosławii i Włoch. Po jej zakończeniu aktywnie włączył się do organizowania życia muzycznego w Cieszynie. Jako działacz Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej przyczynił się do założenia Młodzieżowego Chóru Ewangelickiego, przez 10 lat był jego dyrygentem. Równocześnie pełnił obowiązki dyrygenta Okręgowego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Wsparł także inicjatywę założenia Towarzystwa Oratoryjno – Symfonicznego, był jego wiceprezesem. Nie zabrakło go także jako autora audycji Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. W 1945 r. uruchomił w Dzięgielowie Zasadniczą Szkołę Rolniczą, czynną do 1948 r., a przy niej Zespół Pieśni i Tańca „Samopomocy Chłopskiej". Od 1948 r. wykładał przedmioty zawodowe w Zespole Szkół Rolniczych w Cieszynie i tam również zorganizował Szkolny Zespół Pieśni i Tańca. Zmarł w 7.02.1972 r., pochowany na cmentarzu przy ul. Bielskiej.

****

15.08.1838: urodził się **Jan Drózd**, nauczyciel w Grodziszczu, kierownik szkoły ludowej w Ustroniu i w Trzyńcu, wybitny pomolog, właściciel szkółki sadowniczo – wawrzywnej tamże, działacz Towarzystwa Rolniczego, publicysta i prelegent, autor „Pamiętnika ewangelickiej gminy w Trzyńcu". Patrz odc. 17, w: „Gazeta Ewangelicka" 1999/12, s. 38

****

15.08.1863: w Szczytnie w wieku 47 lat zmarł **Jan Edward Jaenike**, księgarz i wydawca. W 1851 r. odkupił od Antoniego Gąsiorowskiego jego drukarnię w Szczytnie. Rok później ukończył edycję „Ewangelicznej postylli domowej" J. Gossnera. Obok innych drukowanych w języku polskim książek religijnych dla Mazurów trzeba wymienić tłumaczenie „Kazań na lekcje całego roku" F. Westermeyera. Spod jego pras wychodziły ponadto pismo „Kreisblatt Ortelsburger" i inne druki urzędowe. Trudnił się także rozpowszechnianiem książek wydawanych przez innych wydawców. Działalność wydawniczą przez dalszych kilkadziesiąt lat kontynuowała wdowa Szarlotta w Woynowskich († 1895) i syn Karol († 1909).

****

17.08.1913: we Wrocławiu urodziła się **Jadwiga Żylińska**, córka lekarza Kazimierza Michalskiego i Haliny z d. Adamska. Swoje młodzieńcze lata spędziła w Ostrzeszowie a potem w Ostrowie Wielkopolskim. Otrzymała niezwykle staranne wychowanie, o które zadbała zwłaszcza matka, znakomita pianistka. Od najmłodszych lat rozczytywała się w prenumerowanych przez matkę czasopismach kulturalnych i literackich. W niemniejszym stopniu podsuwała dojrzewającej dziewczynie babka Stefania angielskie romanse o co bardziej wyemancypowanych przedstawicielkach kobiecego rodu. Nabywała więc młoda Jadwiga wysmakowanych manier, dużego poczucia niezależności i stanowienia o swoim losie. Podobną drogę podążała młodsza siostra Maja, baletnica, akrobatka cyrkowa i pierwsza w Polsce joginka. Jadwiga tymczasem zaliczyła anglistykę na Uniwersytecie Poznańskim, ponadto znała łacinę, grekę, francuski i niemiecki. Z przyjemnością wsłuchiwała się w wykłady wielkiego estety, filozofa i historyka sztuki – prof. Władysława Tatarkiewicza. Z takim przygotowaniem do życia wyszła za mąż za Wiktora Żylińskiego (1934) i zamieszkała w jego domu w Sołpieciszkach w Nowogrodzkim. Małżeństwo niestety trwało krótko. Wybuchła II wojna światowa. Mąż przepadł w nieznanych okolicznościach i wszelki ślad po nim zaginął. Przeprowadziła się więc do Warszawy (1940), gdzie nawiązała kontakt z Zofią Nałkowską, dobrze sobie znaną z lektur pisarką, uczestniczyła w jej spotkaniach literackich, stopniowo sama stawała się jedną z głównych postaci życia kulturalnego zniewolonej stolicy. Po zakończeniu wojny wyszła ponownie za mąż za Jerzego Komorowskiego i resztę swojego pracowitego i długiego życia spędziła w Warszawie, choć z największą estymą odnosiła się nie do stolicy, a do Wielkopolski, kolebki dziejów i najwyższej kultury, zwłaszcza tej na co dzień. W latach 1948 – 1983 była członkinią Związki Literatów Polskich, od 1964 Polskiego PEN Klubu, przez kilka lat zasiadała nawet w jego zarządzie, była także członkinią Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Jej debiutem literackim był tomik baśni „Królewicz grajek" (1931). Kolejne jej utwory drukowane były w „Bluszczu", „Tygodniu", „Przekroju", „Odrze", „Tygodniku Powszechnym", „Więzi" i innych. Od 1951 r. związała się z Polskim Radiem, w którym zaprezentowała ponad 30 słuchowisk. Była także autorką scenariuszy filmowych. Największe sukcesy osiągnęła jednak w powieściopisarstwie. Jest ono odbiciem jej niezmiernie szerokiego horyzontu zainteresowań, jej akceptacji świata w całym bogactwie różnorodności form i postaci, kłębowiskiem myśli i idei. Była twórczynią nowego gatunku powieści historycznej – „herstorycznej". Główną rolę odgrywają w nich kobiety („Odzyskana korona" - 1958, „Złota włócznia" - 1961, „Piastówny i żony Piastów" (1969), „Kapłanki, amazonki i czarownice" – (1972). W tej konwencji utrzymane są także wspomnienia rodzinne „Dom którego nie ma" – 1967, „Drogi, które prowadzą dalej" – 1972. Osobną działkę tworzą opowieści dla dzieci i młodzieży. Wspomnijmy jeszcze, że w wolnych chwilach malowała akwarele. Zmarła 25.04.2009 r. w Warszawie, licząc 99 lat.

****

23.08.1888: zmarł nagle na udar serca na dworcu skoczowskim **ks. Jan Karzeł**, proboszcz parafii ewangelickiej w Skoczowie. Ks. Jan Noga zapisał: „Na ogół był lubianym kaznodzieją, starał się o utrzymanie poprawnych stosunków z innowiercami". Panegiryk pióra zborownika Jerzego (?) Górniaka podnosił dalsze cechy charakteru duchownego:

„ (...) *Ubogie zawsze za przyjaciół miałeś,*
Od ust odjąłeś, zgłodniałemu dałeś,
Smutneś pocieszał, rady udzielałeś,
Swym szczerym sercem szczerości uczyłeś. (...)"

Ks. Jan Karzeł urodził się w Wędryni 27.01.1841 r. Był synem chałupnika Jana i Anny z Lasotów. Ks. Wilhelm Raschke, ówczesny proboszcz parafii bystrzyckiej zwrócił uwagę na utalentowanego chłopaka i przekonał rodziców, aby posłano go na dalsze nauki do cieszyńskiego Gimnazjum Ewangelickiego. Nie zawiedli się, gdyż w 1861 r. Janek ukończył szkołę z odznaczeniem. Udzielając korepetycji i wspomagany datkami życzliwych ludzi mógł ukończyć studia teologii ewangelickiej i filozofii na uniwersytetach w Wiedniu, Heidelbergu i w Jenie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w tym samym czasie przystąpiono do budowy kościoła ewangelickiego w Skoczowie, którego poświęcenie nastąpiło 1.11.1865 r. Jego pierwszym proboszczem został właśnie ks. Jan Karzeł. W czasie jego posługi wybudowano w sąsiedztwie kościoła ewangelicką szkołę elementarną (1870). Porywającymi kazaniami w języku polskim i niemieckim, a także wielkim taktem i rozległą działalnością charytatywną, zyskał pastor uznanie nie tylko wśród parafian, ale w miejskim środowisku Skoczowa.

****

26.08.1938: zmarł **Teodor Axentowicz**, malarz, profesor Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie, wybitny znawca malarstwa europejskiego, wirtuoz portretów kobiecych, współtwórca „Panoramy Racławickiej", dokumentalista scen z życia chłopów. Patrz odc. 134, w: „Wieści Wyższobramskie" 2009/5, s. 19.

****

28.08.1838: w Królewcu zmarł **ks. Jan T. Wojde**, proboszcz polskiej parafii ewangelicko – reformowanej w Królewcu, dyrektor przyuczelnianego seminarium, dbający o dobrą znajomość języka polskiego i literatury polskiej. Współpracował z Konsystorzem w Warszawie, opiekował się polską młodzieżą. Patrz odc. 20, w „Gazeta Ewangelicka" 1999/15-16, s. 54

****

29.08.1938: zmarł w Warszawie **Stanisław Szober**, językoznawca, polonista, pedagog, autor ponad 300 prac. Z najważniejszych wymienimy: „O podstawach psychicznych zjawisk językowych" (1907), „Gramatyka języka polskiego" (1915, łącznie 6 wydań), „Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego" (1921), „Zarys językoznawstwa ogólnego" (1924), „Nauka o języku" (1936), „Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku" (1937), bardziej znany pod zmienionym tytułem „Słownik poprawnej polszczyzny" (łącznie 8 wydań), „Na straży języka" (1937), „Język a człowiek i naród" (1939).Wiele publikacji pozostawił na łamach „Poradnika Językowego", a także w „Języku Polskim", w „Kurierze Warszawskim", prowadził także pogadanki językowe w Polskim Radiu.

Urodził się w Warszawie 6.11.1879 r. Tam też po ukończeniu gimnazjum klasycznego rozpoczął studia jeszcze na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, a następnie w Moskwie, a uzupełniał na prywatnych konsultacjach u twórcy 8-tomowego „Słownika języka polskiego", Jana Kar-

łowicza. Od 1905 r. nauczał w różnych szkołach warszawskich, od 1909 r. prowadził wykłady z gramatyki historycznej na Wyższych Kursach Naukowych. W 1919 r. uzyskał profesurę filologii polskiej i objął kierownictwo Katedry Języka Polskiego na Uniwersytecie Warszawskim, a 10 lat później Katedrę Językoznawstwa Indoeuropejskiego. Redagował także „Prace Filologiczne" (od 1923) i współpracował z redakcją „Poradnika językowego". W latach 1926 – 1928 pełnił obowiązki sekretarza generalnego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w 1938 r. został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i wielu innych towarzystw naukowych.

BRONISŁAWA UHER

Pisane gwarą:

Feryje u starki Jewki w Kostkowicach

Na Samlowcu nr 4 (w Kostkowicach) stoła se chałupa moich przodków Krzemiyni. Jusz ji tam ni ma. Ni ma gospodarstwa z kierego żyli. Ni móm tam jusz moji starki, ani żodnego z łujców. Zostały w moji pamiynci yny feryje u moji Starki Ewy.

Od malutka każdy lipiec byłach w Kostkowicach u moji starki. Mieszkała tam w izbeczce na wymowie u cery Zuski. Było mi tam zawdy moc dobrze. Pamiyntóm równiutki pole aż pod las Kostkowiok. Łany pszynicy, czy żyta i żniwa. Siykli kosóm, a dziełchy łodbiyrały i wjónzały porwósłym snopki i stawiały w paniynki na ściyrnisku. Jo tesz jim pumogała, kładłach porwósła, by były pod rynkóm. Pole grodziły 3 miedze, a po tych miedzach razym z mojóm kuzynkóm Martóm pasły my sztyry krowy. Były po dwie powiónzane łańcuchami. Szumne, czyrwióne, a każdo miała swoji miano. Była: Malina, Krasula, Jagoda, Jelenia. Przy tym pasiyniu moc my śpiywały rozmajte pieśniczki, myślym, że wiyncej wrzeszczały, baji „Za gorami torka, niezdrzało je…".

Po drugi strónie chałupy nie było rownego pola, yny ogrómny dół, aż ku niewielkimu potoku, za kierym były już Zamarski i Czorne Doły. Na tej kympie rosł se tesz niewielki lasek i tam było źródełko z kierego wszyscy brali wode do picio. Moja starka tesz smykała na biercach w putniach wode. Tak łopciónżóno dropała się do kopca i jeszcze dowała pozór, by po chodniku tej wody nie rozloła. Takóm wodziczke w chałupie się szanowało. Była zimno i każdy rod się ji napił. Do gospodarki, mycio, pranio i dlo bydła brało się wode z plosa wedle drogi, przi chałupie. Kiej żech była u starki, a wieczór trzeba było się myć, to strasznie pytałach starke, by mi do mycio nie dowała tej wody z plosa, jakosi mi smerdziała. Starka zmiynkła i z łaski naloła mi na lawór kapeczkę wody, ze źródełka, bych se mógła yny gymbulke oszluchnóć, bo dali i nogi myłach jako wszyscy, w szafliku. Wiela razy dzisio, kie se stojym we wannie, a z wyrchu spływo na mie czyściutko, ciepło woda, myślym ło moji starce Jewce ze Samlowca, kiero taki wody nigdy nie zaznała ani ło tym nie śniła, choć isto tesz dziynkowała Pónbóczkowi za wodę. My mómy gor dziękować za naszóm wodziczke, kierej mómy zawdy dostatek. Nie wszyscy na świecie majóm wody dość i muszóm wode szanować. Wielki to dar Pónbóczka, bo bez wody ni ma życio. Kiesikej łobezdrzyłach w galerii w Dreźnie łobrozek: Pón Jezus przy studni mówi ze Samarytankóm. Isto prawie mówi ji, że może dać wodę żywą, bo łóna wyglóndo na tym łobrozku ogromnie zadziwióno. My wiymy dobrze, ło jaki wodzie mówi Pón Jezus, ło wodzie życia. Łón dowo nóm siebie z wielki miłości. Szanujmy Jego Słowo i by żodnymu nie chybiało tego. Moja starka ogromnie pilnowała, żebych każdy wieczór przed spaniym porzykała. Klynkałach przy łóżku i głośno wyraźnie rzykałach: „Ojczy nasz" i „Dziesięcioro Przykazań", byłach starszo to doszło „Wierzę". Starałach się nie pomylić niczego, była by to dlo mie straszno gańba. Dodóm, że u starki w łóżku na strużoku pod ogrómnóm pierzinóm wyspałach się dycki fajnie, niemal jak dóma u mamy. U starki spowałach, ale jadłach ze wszystkimi razym w kuchyni, przy stole. Siedzieli my na ławach i jedli wszyscy siedmioro z jednej miski (bez talyrzy) i tego tesz żech się musiała nauczyć. Tak równiutko kludzić łyżke z kapustóm, czy polywkóm, by nie nakidać na stół. Bołach się, że mie wyśmiejóm, że moji jedzyni mo chodniczek. Tam tesz w Kostkowicach u starki nauczyłach się naszej pieknej (gwary) rzeczy, co tesz starka pilnowała, bych tam mówiła po naszymu. Je to dobrze mieć takóm starke i moc u ni bywać na feryje.

I WRÓCĄ ODKUPIENI PRZEZ PANA, I PRZYBĘDĄ NA SYJON Z OKRZYKIEM RADOŚCI, A WIECZNA RADOŚĆ BĘDZIE NAD ICH GŁOWAMI, DOSTĄPIĄ RADOŚCI I WESELA, ZNIKNIE ZMARTWIENIE I WZDYCHANIE.

Iz 51,11

Traktować robotę jako powołanie

(Kilka myśli do "Ludzi z Pajty" - Pani Uher ~ o Pawle Hucie)

Niepytany o odzywke na wspominki pani Uher, chciołbych mimo to cosi do tego dodać. Jak sie w pamiyńci krynci taki film, na kierego łobrozkach ukazujóm sie znani ludeczkowie - i to jeszcze tak cieplutko łopisani , nie pytej, by dzierżeć gymbe , albo nie wziónść pióro, by posłać cosi łod serca.

Wspómnym nojpiyrw Cioska z Pajty. Kiery widzioł przez łokno jakech sie wywalił na Stalmacha na hulejnodze. Kolana były zedrzite, a pończochy - patyntówki potargane. Tak do chałpy iść ni mogym, tóż z pytanim do Cioska, aby mi doł jegłe i nici, abych se móg pończochy poficować. Przi tym wspómnym, że pamiyntóm z Pajty Szlauerke, wdowe po kościelnym, a jeszcze przedtym łopisanóm rodzine Kubalów i jejich syna Janka, kierego my na placu Kościelnym nazywali "Kubusiym".

Pieknie też chcym podziynkować Pani Uherowej za ty wspominki ło Pajcie i ludeczkach, kierym godnóm cześć Pani łoddała.

A terozki cosi ło tym naszym przedobrym człowieku - Pawle Hucie. Był łón niejyny śmieciorzym na gminie, ale i też łogrómnym pómocnikym naszych kościelnych: Sikory i Mołdrzyka. Óni go mieli jak na zawołani, ón zaś był dycki fertig, aby pómóc. Ulice - doła mu gmina najważniejsze łod Głymboki przez Rynek na Wyźnióm Brone. Tóż wczas rano, ledwie sie rozwidniło już jeździł ze swojimi toczkami i zamiatoł. Jak było trzeja to ło pióntej zadzwónił za kieregosi kościelnego na kościele. Hónym też kiyrchplac pozamiatoł abo w zimie łodszauflowoł śniyg. Jak było trzeja to kopidołym był i grób na cmyntorzu wykopoł. Nó a jak kiery łumrził to dopołednia i popołedniu sie dzwoniło, no i na pogrzebie. Dzwoniowoł też w niedziele do kościoła i z kościoła. A jak nie dzwonił to wachowoł na cmyntorzu i jak pogrzyb doszeł to fachlowoł czornóm fanóm i kościelny widzioł z wieży, że trzeja kóńczyć dzwónić. Nasz Paweł Huta dzwaniowoł zawsze nejwiynkszym dzwónym. Sikora, kościelny małym. A średnim dali mi też nieroz podzwónić. Jak sie dzwóniyni kończyło to Sikora zawsze docnył nogom ło deliny we wieży. I tak też roz - powiym roztomiły Pawliczek Huta - chycił se za wysoko line łod dzwóna i porwało go do wyrchu i rypnół głowom ło gruby forszt, kiery leżoł pod dzwonami, aby można było pod dzwonami przyńść - i spod na deliny forymnie łogłuszony.

Sikora doł mi znać bych zadzierżoł mój dzwón i lecioł na wyrch chytać za serce, wielkigo dzwónu, a łón za line. Potym cucił Pawliczka. Było mi go straszecznie luto.

Huta sie bardzo nieskoro żynił. Ale zawsze ze swojóm babeczkom i z Gutkulóm chodzowali na cmyntorz w gankach plewić trowsko a miyndzy grobami pokosić siyrpym.

Na koniec powiym, że za Niymca jakisi łoszkliwy zbereźnik krejdom napisoł Hucie na jego toczkach, kiere zawsze stoły w szyroki bramie z placu kościelnego do zborowego hofu, po nimiecku "Rader mussen fur den Sieg" (koła muszóm sie kryncić dlo zwyciyństwa). Borok Huta tego nie zmiarkowoł, wyjechoł na miasto, a tam go "szupoki" zadzierżeli wziyni na polajski odwach. Ale Huta nie umioł po nimiecku i jakosi mu uwierzili, że tego nie napisoł.

Po wojnie przewodniczóncy miasta Kulig wystómpił do wojewody Ziętka ło medal dlo Huty za dobróm robote. Wojewoda zadboł ło to i Huta dostoł Złoty Krzyż Zasługi. Bo też robotę traktowoł jako powołani. Tak swojóm robotę każdy ewangelik mo mieć za powołani.

(xR.Janik)

BARDZO SIĘ BĘDĘ RADOWAŁ Z PANA, WESELIĆ SIĘ BĘDZIE MOJA DUSZA Z MOJEGO BOGA, GDYŻ OBLÓKŁ MNIE W SZATY ZBAWIENIA, PRZYODZIAŁ MNIE PŁASZCZEM SPRAWIEDLIWOŚCI JAK OBLUBIEŃCA, KTÓRY WKŁADA ZAWÓJ JAK KAPŁAN, I JAK OBLUBIENICĘ, KTÓRA ZDOBI SIĘ WE WŁASNE KLEJNOTY.

Iz 61,10

Najstarsze drukowane Biblie (XV-XVII w.) w zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Bogumiła Rudolfa Tschammera w Cieszynie

Cz. 4 - Osobne wydania Starego Testamentu oraz jego pojedynczych ksiąg

Oprócz pełnych wydań Biblii opublikowanych od początku wynalezienia sztuki drukarskiej do końca XVII wieku znajduje się tylko jedno osobne wydanie Starego Testamentu. Wchodzi ono w skład pierwszego wydania tak zwanej *zurychskiej* lub *szwajcarskiej Biblii*, które zostało opracowane w latach dwudziestych XVI wieku przez duchownych Kościoła reformowanego w Zurychu na podstawie dotychczas opublikowanych przekładów Marcina Lutra. Księgi, których do 1532 wittenberski reformator nie zdążył przetłumaczyć, zostały przełożone przez szwajcarskich duchownych. Umożliwiło to głównemu przedstawicielowi szwajcarskiej reformacji Ulrichowi Zwingliemu wydanie kompletnego niemieckiego przekładu Biblii na pięć lat przed opublikowaniem pierwszej edycji kompletnej Biblii Lutra (1534). Słynna *Biblia zuryska*, określana również mianem *Biblii Zwingliego* została wydrukowana w oficynie Krzysztofa Froschauera (1490-1564) w Zurychu w latach 1525-1529. Najpierw ukazał się Nowy Testament, a potem pojedyncze części Starego Testamentu. W zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera znajduje się trzeci tom Starego Testamentu.

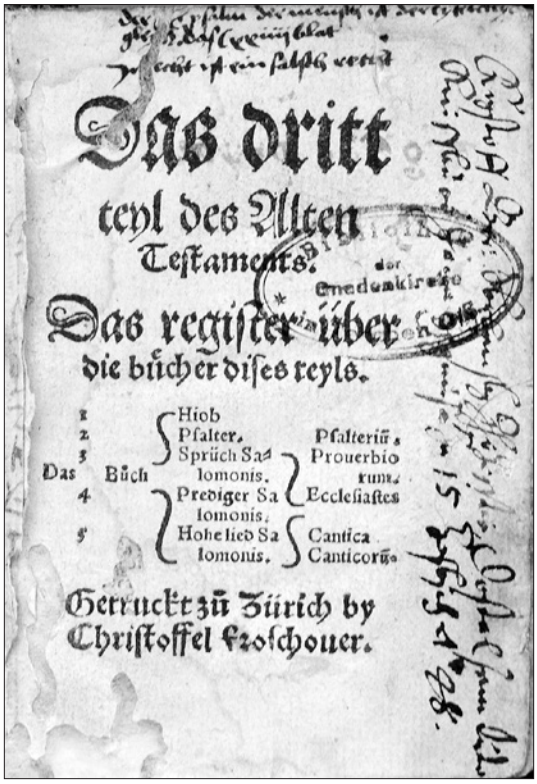
Das dritt
teyl des Alten
Testaments.
Das register über
die bücher dises teyls.
Das Buch
Hiob
Pfalter.
Sprüch Salomonis.
Prediger Salomonis.
Hohelied Salomonis.
Psalterium
Prouerbia
Ecclesiastes
Cantica Canticorum
Getruckt zů Zürich by
Christoffel Froschouer.

Strona tytułowa 3. części Starego Testamentu z Biblii szwajcarskiej z lat 1527-1529

W grupie starych druków zawierających wydawane w XVI i XVII wieku Biblie znajdują się także edycje pojedynczych ksiąg Starego Testamentu, wśród których na szczególną uwagę zasługują wydania Księgi Psalmów. Dawna cieszyńska biblioteka zborowa przechowuje w swoich zbiorach trzynaście edycji tej księgi, w tym osiem z wieku XVI i pięć z wieku XVII. Pod względem językowym można je podzielić na trzy grupy. Dwie pierwsze zawierają po sześć wydań w języku niemieckim i łacińskim, w trzeciej jest tylko jedna edycja w języku francuskim.

W skład szesnastowiecznych wydań psalmów wchodzą dwie edycje w języku niemieckim i sześć w języku łacińskim. Najstarszy jest druk zawierający niemiecki przekład siedmiu psalmów pokutnych, dokonany przez Marcina Lutra i wydany w Lipsku przez Jakuba Tannera w 1518 roku. Nieco młodsza jest niemiecka edycja Psałterza, wydana przez superintendenta elektoratu Brandenburgii i profesora teologii we Frankfurcie nad Odrą Krzysztofa Cornera, która została wydrukowana w 1572 roku w Lipsku w oficynie Hansa Steinmanna. W grupie łacińskich psalmów najstarszy jest przekład sporządzony przez czołowego przedstawiciela protestantyzmu i organizatora gmin protestanckich w Niemczech, Danii i na Pomorzu, Jana Bugenhagena. Został on wydany w 1536 roku w Bazylei przez Bartłomieja Westheimera na zlecenie Teodora Lebbaeusa. Są tu także dwa wydania psalmów współwydanych z Księgą Koheleta w tłumaczeniu Heliusa Eobana Hessusa ewangelickiego humanisty, w swoich czasach uważanego za jednego z największych poetów łacińskich.

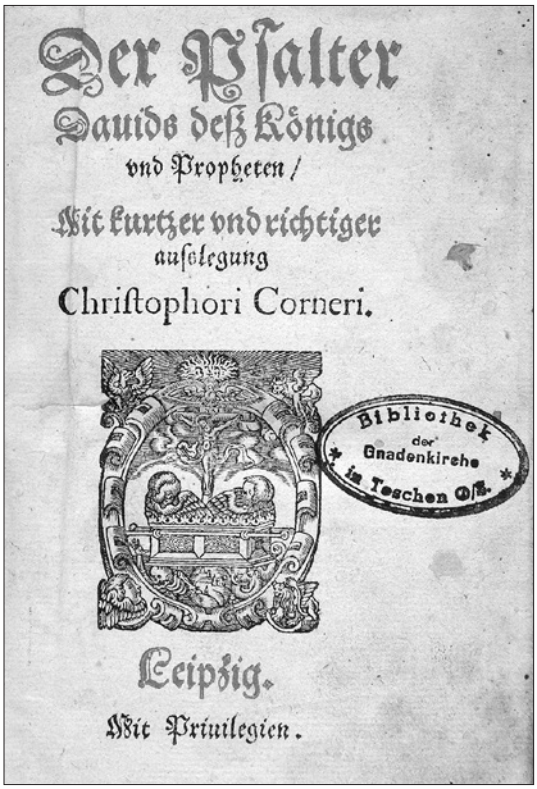
Der Psalter
Dauids deß Königs
vnd Propheten /
Mit kurtzer vnd richtiger
außlegung
Christophori Corneri.
Bibliothek der Gnadenkirche in Teschen o/S.
Leipzig.
Mit Priuilegien.

Księga Psalmów w tłumaczeniu Krzysztofa Cornera, wydana w Lipsku w 1572 roku

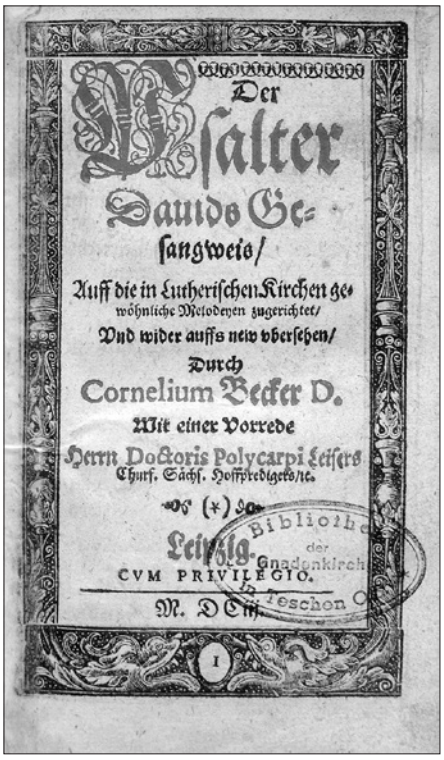
Der
Psalter
Dauids Ge-
sangweis/
Auff die in Lutherischen Kirchen ge-
wöhnliche Melodeyen zugerichtet/
Vnd wider auffs new vbersehen/
Durch
Cornelium Becker D.
Mit einer Vorrede
Herrn Doctoris Polycarpi Leisers
Churf. Sächs. Hoffpredigers/ &c.
Leipzig.
CVM PRIVILEGIO.
M. DC III.

Poetyckie tłumaczenie Księgi Psalmów dokonane przez Korneliusza Beckera i wydane w Lipsku w 1603 roku

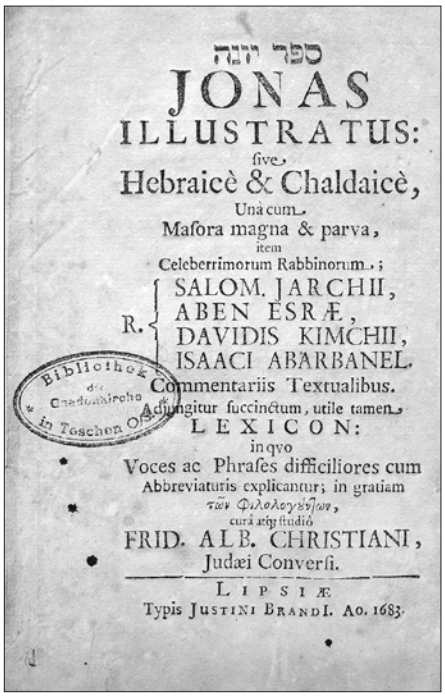
ספר יונה
JONAS
ILLUSTRATUS:
sive,
Hebraicè & Chaldaicè,
Una cum
Masora magna & parva,
item
Celeberrimorum Rabbinorum
R. SALOM. JARCHII,
ABEN ESRÆ,
DAVIDIS KIMCHII,
ISAACI ABARBANEL.
Commentariis Textualibus.
Adjungitur succinctum, utile tamen
LEXICON:
in quo
Voces ac Phrases difficiliores cum
Abbreviaturis explicantur; in gratiam
τῶν Φιλολογέντων,
curâ atq; studiô
FRID. ALB. CHRISTIANI,
Judæi Conversi.
LIPSIÆ
Typis JUSTINI BRANDI. Ao. 1683.

Strona tytułowa Proroctwa Jonasza wydana w Lipsku w 1683 roku w drukarni Justyna Brandiego

Był on autorem lokalnych, historycznych i wojskowych poematów, idylli i okolicznościowych utworów, zebranych w dziele pod tytułem „Sylvae". Jednak największą popularnością cieszyło się jego łacińskie tłumaczenie psalmów, które doczekało się ponad czterdziestu wydań. W zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera znajduje się edycja wydrukowana w Strasburgu około 1540 roku w oficynie Cratona Myliusa, oraz egzemplarz wykonany sześćdziesiąt lat później staraniem Michała Lantzenbergera w Lipsku. Z innych łacińskich przekładów należy także wymienić edycję przygotowaną na podstawie Wulgaty z komentarzami Łukasza Osiandra starszego, wydane w Wittenberdze przez spadkobierców Jana Cratona w 1579 roku. Jest tam również poetyckie tłumaczenie Księgi Psalmów dokonane przez kanonika z Louvain w Belgii Jakuba Latomusa, wydrukowane w 1587 roku w słynnej oficynie Krzysztofa Plantina w Antwerpii. Ostatnia łacińska wersja Psalmów Davida, zawierająca adnotacje z hebrajskich komentarzy, została wydana w Paryżu w oficynie Roberta Estienna'a jeszcze przed jego emigracją do Genewy.

Następną grupę Biblii stanowią siedemnastowieczne przekłady psalmów, wśród których znajduje się pięć wydań, w tym cztery w języku niemieckim i jedno po francusku. Z niemieckich edycji na szczególną uwagę zasługuje poetyckie tłumaczenie psalmów dokonane w 1601 roku przez luterańskiego teologa i twórcę pieśni kościelnych Korneliusza Beckera. Mając nadzieję, że przygotowana przez niego wersja psalmów zastąpi stosowany dotychczas w kościołach luterańskich i pozbawiony jego zdaniem poetyckości przekład Ambrożego Lobwassera i jego francuską muzykę, dopasował do każdego swojego psalmu melodię stosowaną w Kościele luterańskim. Nieco później lipski przodownik chóru Seth Calvisius skomponował do Psałterza Beckera czterdzieści trzy czterogłosowe kompozycje. Następnie Walenty Cremcovius przetłumaczył te psalmy na język łaciński, a z kolei Henryk Grimm, przodownik chóru w magdeburskiej szkole miejskiej, napisał do nich muzykę na cztery głosy. W następnej kolejności elektorski kapelmistrz Henryk Schütz z Drezna, który po śmierci swojej małżonki znalazł pocieszenie w psalmach Beckera, opublikował do nich w 1628 roku dziewięćdziesiąt dwie melodie. W późniejszym czasie, na polecenie elektora Jana Jerzego IV, który zamierzał wprowadzić Psałterz Beckera do dworskiego nabożeństwa oraz do wszystkich kościołów i szkół w swoim kraju, Schütz napisał też muzykę do pozostałych pięćdziesięciu ośmiu psalmów. W zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera znajdują się dwa egzemplarze psalmów Beckera wydane w Lipsku przez Michała Lantzenbergera i Jakuba Apela w 1603 i 1611 roku. Wśród pozostałych niemieckich przekładów Księgi Psalmów znajdują się dwa egzemplarze z tłumaczeniem Marcina Lutra. Pierwszy z nich, zawierający krótkie streszczenia i piękne wierszowane modlitwy został opublikowany w Brzegu przez Jana Krzysztofa Jacoba w latach 1689-1696. Drugi, zaopatrzony także w krótkie sentencje, wydrukował w latach 1699-1718 Jan Jancke w drukarni spadkobierców Jerzego Baumanna młodszego we Wrocławiu.

Ostatnią, osobno wydaną siedemnastowieczną Księgą Psalmów w zbiorach Biblioteki im. Tschammera jest francuski przekład Klemensa Marota i Teodora Bezy wydrukowany w Genewie przez Daniela de Laona oraz Jana Hermana Widerholdta w 1665 roku. Wydanie to zostało przygotowane przez Antoniego Lardenois, francuskiego kompozytora, który pod koniec 1660 roku został mistrzem chóru w katedrze Notre-Dame w mieście Dax we Francji. Jednak wcześniej, w latach 1652-1660, był protestantem i dla swoich współwyznawców wydawał psalmy. Jego edycje, w których stosował opracowany przez siebie uproszczony system solmizacji, były bardzo popularne wśród francuskich protestantów. Oprócz Księgi Psalmów w zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera znajdują się także łacińskie wydania dwóch innych ksiąg

Starego Testamentu z XVI wieku oraz jedna edycja w języku hebrajskim z wieku XVII. W pierwszej wersji łacińskiej znajdują się trzy księgi biblijne przypisywane królowi izraelskiemu Salomonowi, a mianowicie Księga Przysłów, Księga Koheleta i Pieśń nad Pieśniami. Jest to edycja z komentarzami niemieckiego teologa luterańskiego Wiktora Strigela, wydana w Lipsku u Ernesta Vögelina w 1565 roku. Drugą, osobno wydaną księgą Starego Testamentu są Lamentacje Jeremiasza w łacińskim przekładzie Jakuba Latomusa, wydrukowane w Antwerpii w oficynie Krzysztofa Plantina w 1587 roku. Trzecia księga w języku hebrajskim, zawierająca Proroctwo Jonasza z komentarzami najbardziej uznanych żydowskich rabinów Salomona Jarchiego, Abrahama Aben Esry, Dawida Kimcha i Isaaka Abarbanela, została wydrukowana w 1683 roku w Lipsku w drukarni Justyna Brandiego. Przygotowaniem jej do wydania zajmował się rodowity Żyd Baruch, który od 1674 roku, kiedy zmienił wyznanie żydowskie na chrześcijańskie, nazywał się Friedrich Albert Christiani i do 1695 roku był nauczycielem języka hebrajskiego na uniwersytecie w Lipsku.

Jolanta Sztuchlik

Wydarzenia parafialne

Pamiątka założenia i poświęcenia kościoła Jezusowego w Cieszynie

Niedzielny poranek, 26 maja br. powitał nas piękną pogodą, która utrzymała się cały dzień.

O godz. 9.00 księża wraz z Radą Parafialną ceremonialnie weszli do kościoła. Po wspólnie odśpiewanej pieśni usłysze-

liśmy występy Diecezjalnej Orkiestry Dętej oraz chórów Parafii Cieszyńskiej. Zaproszonego gościa – księdza bp Tadeusza Szurmana, licznie zebranych zborowników oraz tegorocznych konfirmantów przywitał proboszcz ks. Janusz Sikora.

Kazanie wygłoszone w tym uroczystym dniu, w niedzielę Trójcy Świętej oparte było na słowach z Księgi Proroka Izajasza w 66 rozdziale: „Tak mówi Pan: niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich nóg, jakiż to dom chcecie mi zbudować i jakież to jest miejsce gdzie mógłbym spocząć, przecież to wszystko moja ręka uczyniła…" – „Współczesność stawia wiele trudnych pytań, po cóż nam kościół ze swymi świątyniami, przecież można mieć kontakt w Bogiem wszędzie w domu, pracy… przecież ważny jest ten Duchowy wieczny Kościół Jezusa Chrystusa, dlaczego obchodzimy pamiątki naszych świątyń… Takie czy inne pytania mogą zadawać Ci którzy Pismo Święte znają pobieżnie, albo opatrznie go rozumieją…". Powyższy cytat jest fragmentem kazania wygłoszonego przez ks. bp Tadeusza Szurmana. Ponadto w trakcie uroczystego nabożeństwa usłyszeliśmy jeszcze śpiew połączonych chórów, których pieśni niosły się od naszych wspaniałych organ. Piękne brzmienie wypełniało świątynię i upiększyło jakże wyjątkowy dzień.

Po uroczystym nabożeństwie jego uczestnicy zostali zaproszeni do wzięcia udziału w drugiej części programu obchodów Pamiątki Zaożenia Kościoła Jezusowego przygotowanych w tym dniu na Placu Kościelnym.

Uczestniczka

Wyższobramski Chór Kameralny

Chór Kościelny z Cieszyna i Brzanowic

Chór Hażlach-Zamarski

Foto.: Beata Macura

Chór z Puńcowa

Chór Męski z Cieszyna

304 Pamiątka Poświęcenia Kościoł Jezusowego

„Dom" ewangelików spragnionych słuchania Słowa Bożego...

Pomóż mi, o Panie,
gdyż bez Ciebie, mego najukochańszego Zbawiciela,
stoję w ciemności i żałobie,
bez Ciebie, Ty łagodny Jezusie,
stoję w bojaźni i nędzy i obawach,
bez Ciebie, Ty Synu Najwyższego Boga,
stoję we wstydzie i zamieszaniu.
Bez Ciebie jestem suchy i niepłodny,
gdyż Ty jesteś źródłem wszystkich darów i wszelkiej łaski.
Bez Ciebie jestem zupełnie beznadziejny,
gdyż Ty, Jezusie, jesteś naszym Zbawiciele,
naszą miłością i tęsknotą,
Ty jesteś wzmacniającym chlebem i winem,
który pokrzepia serca anionów
i wszystkich świętych.
Oświeć mię, Ty łaskawy Panie i łagodny Pasterzu,
gdyż chociaż także jestem niegodny,
jednak jestem Twoją owieczką.

Franz von Assisi (1182-1225)
Tłumaczył:ks. Jan Krzywoń; Hannover

Popołudnie w Dzień Matki na Placu Kościelnym

Tegoroczna pamiątka założenia i poświęcenia kościoła Jezusowego przypadła na Dzień Matki. To podwójne święto idealnie wpisuje się w historię naszego kościoła na Wyższej Bramie, wszak nie bez przyczyny jest nazywany matką kościołów (oczywiście ewangelickich) w naszej części Śląska. Dlatego, jak zazwyczaj ciepło wspomina się swoje mamy, tak z estymą wspomina się rolę jaką kiedyś w regionie odegrał nasz kościół. Podczas niedzielnych uroczystości swój czas nasza świątynia miała podczas nabożeństwa, wydarzenia wczesno-popołudniowe nakierowane zostały na tę bardziej przyziemną rodzinę, choć nie zapomnieliśmy i o tym, że i Kościół stanowi też szczególną duchową rodzinę.

Bezpośrednio po nabożeństwie, wychodząc z kościoła na plac przed budynkiem parafialnym, można było wpierw raczyć się kulinarnymi specjałami, tu nie było trzeba wprawnego oka, by dostrzec, że największym wzięciem cieszyły się placki z wyrzoskami. Po zaspokojeniu głodu fizycznego, można było ponownie tego dnia oddać się pod krzepienie ducha. Już w trakcie spożywania rozmaitych specjałów kuchni,można było usłyszeć kilka utworów, które zagrał i zaśpiewał zespół muzyczny Hosanna. Ten sam zespół rozpoczął oficjalny program popołudniowy. Na przygotowanej estradzie występowały przede wszystkim dzieci z przygotowanymi występami muzycznymi, tanecznymi i deklamacjami. Mogliśmy usłyszeć i zobaczyć występy chórku „Stokrotki" z Bażanowic, „Hosanny" młodszej z Cieszyna, grupę „sówek" czyli sześciolatków z Przedszkola Towarzystwa Ewangelickiego, wystąpiły też grupy szkółek niedzielnych z Marklowic i Cieszyna. Występy dzieci na pewno były powodem wielu pozytywnych wzruszeń.

Występy dzieci przeplatane były ewangelizacyjnymi wypowiedzia-

Zespół muzyczny Hosanna

„Stokrotki" z Bażanowic

Foto.: Beata Macura

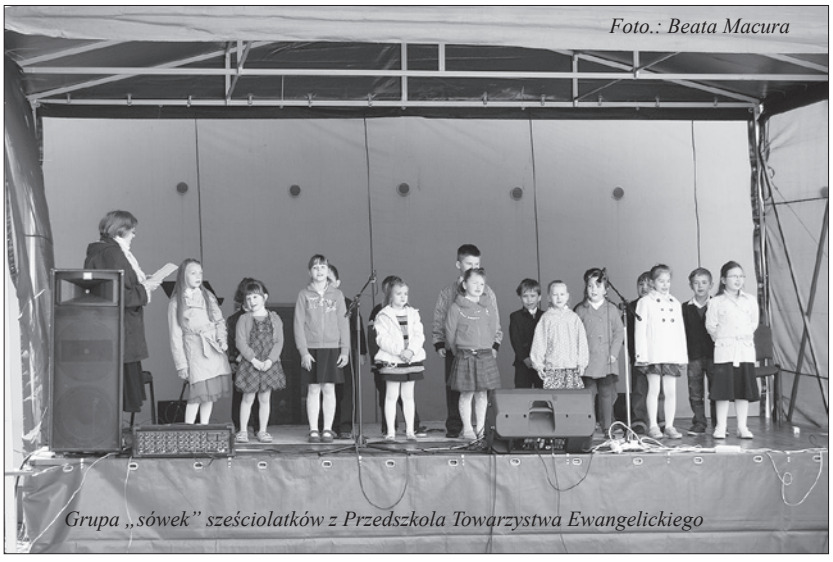

Grupa „sówek" sześciolatków z Przedszkola Towarzystwa Ewangelickiego

„Hosanna" młodsza z Cieszyna

Szkółka Niedzielna z Cieszyna

Szkółka Niedzielna z Marklowic

mi księży poświęconych rodzinom, a w zasadzie ich częściom składowym; i tak ks. Gaś mówił o mamach, niżej podpisany o tatach, ks. Chudecki o dzieciach, a ks. Sikora o dziadkach. Proboszcz także zakończył oficjalną część obchodów na placu kościelnym, zapraszając do parafialnego ogrodu na ostatni punkt programu, jakim było smażenie jajecznicy.

ks. D. Madzia

Złota Konfirmacja

26 maj 1963 rok. Niedzielny majowy poranek- chyba trochę mglisto. Idę z tatą do pociągu. Za nami idzie ciotka z bukietem konwalii w ręku. Jedziemy do Cieszyna – na Konfirmację. Mama została w domu – szykuje obiad i zajmuje się „dobytkiem".

Plac kościelny – biała plama zalega prawie całą przestrzeń, niespokojna grupa dziewczynek zerka na sukienki koleżanek. Obok tłoczą się koledzy zaaferowani swoimi sprawami. Wszyscy odświętni, podekscytowani. Nie wiem jak udaje się katechetkom i księżom opanować tłum 164 młodych, pełnych wrażeń i niecierpliwości dzieci. Udaje się i korowód rusza w stronę kościoła. Wchodzimy parami, przystajemy w przedsionku, czekamy. Dookoła szum rozmów, tłum odświętnie ubranych osób podnosi znaczenie zdarzenia, które ma nastąpić. Ruszamy dalej. Podnoszę głowę i widzę nad głowami zebranych wszechogarniająca ciszę. Ponad głowami tłumu zalega nieskończona, absolutna cisza. Płynie gdzieś z góry, spływa, otacza nas i prowadzi - dokąd? Pamiętam przede wszystkim ciszę i wysokość kościelnego sklepienia. Absolut.

Pamiętam ustawianie do zdjęcia, życzenia i pierwszy bukiet – konwalie. To dla mnie ciotka niosła kwiatki - pierwszy raz w życiu dostałam bukiet konwalii. A potem – szybko na pociąg, bo w domu czeka mama z obiadem i chrzestni z prezentem. Jak większość, otrzymałam zegarek- było się czym chwalić przed koleżankami.

16 czerwiec 50 lat później. Tym razem czerwcowy niedzielny poranek. Słonecznie, ciepło. Na Plac Kościelny zjeżdżają samochody. Wysiadają odświętnie ubrane osoby i statecznie zmierzają w stronę kancelarii. Z upływem czasu tworzą się grupki – ktoś z kimś się wita, ktoś się nieśmiało uśmiecha, ktoś kogoś pozdrawia. Powtarzają się ciche pytania – to ty Janek? Czy to Zosia? Niedowierzanie, zdu-

mienie ogarnia prawie wszystkich – na widok ludzi, których nie widziało się od pół wieku. Po głowie plączą się te same myśli i wątpliwości co u pozostałych. Ależ ten czas jest bezlitosny.

Zbliża się 10.00 – ustawiamy się parami i tym razem statecznie idziemy w stronę kościoła. Przystajemy w przedsionku - jak przed laty. Znów podnoszę głowę z nadzieją tamtej chwili. Niestety. Mimo, że w kościele prawie pusto, nie mogę znaleźć ciszy, którą pamiętam. Jakoś zmniejszyła się przestrzeń, wypełniła się naszymi oczekiwaniami, doświadczeniami, przeżyciami. Wszystko stało się mniejsze, realniejsze. Proza. Szkoda.

Z ambony płyną słowa. Słuchamy przepięknych pieśni, i pewnie każdy z nas rozpatruje lata „co bezpowrotnie minęły". Ksiądz wspomina tych, którzy odeszli … – nie możemy przypomnieć sobie ich twarzy. Zniknęli z naszego życia, pamięci. Pozostali tylko na fotografii.

I znów ustawiamy się na schodach do zdjęcia. Jest nas tylko … Prawie jedna trzecia. Pogu-

Foto.: Beata Macura

biliśmy się w świecie, poszli ku przeznaczeniu własnymi drogami. Tym razem nie ma życzeń i bukietu konwalii. Nikt nie biegnie do domu, na obiad i

po prezent. Prezentem jest nie zegarek od chrzestnych ale darowany nam czas. Niespieszno idziemy na spotkanie we własnym towarzystwie i z tymi, którzy skierowali nas na drogę, którą podążamy.

Czasami z tej drogi zbaczamy, ale jesteśmy tylko ludźmi i mamy prawo do błędów. Ale przed nami cały świat – i chociaż możliwości mniejsze, to nadzieja ta sama.

Marta Hławiczka

Kolejne pożegnanie

19 czerwca Koło Pań w Brzezówce obchodziło swój mały jubileusz. Spotkania te odbywają się raz w miesiącu od 2003 roku i były prowadzone przez różne osoby. To ostatnie było już LXXX (osiemdziesiątym) spotkaniem. Uczestniczy w nich regularnie około 15 pań. Tak się złożyło, że w ostatnich latach czerwcowe spotkania były spotkaniami pożegnalnymi z naszymi prowadzącymi. W 2010 roku żegnaliśmy ks. Wojciecha Prackiego, w 2011 ks. Krzysztofa Śledzińskiego, zaś na naszym jubileuszowym spotkaniu ks. Grzegorza Brudnego. Ks. G. Brudny opiekował się naszym kołem od września 2011roku. Chociaż spędziliśmy razem krótki okres, to wzbogacone zostałyśmy o ciekawe rozważania postaci kobiecych w Biblii. Dziękujemy ks. Grzegorzowi za jego umiejętność mobilizowania pań - uczestniczek naszych spotkań - do wypowiadania swoich opinii i refleksji dotyczących „biblijnych kobiet" skonfrontowanych z kobietą funkcjonującą we współczesnej rzeczywistości. Ks. Grzegorz Brudny odchodzi teraz na urząd administratora do parafii w Lublinie. Czekają go tam nowe wyzwania, odmienne od pracy w parafii cieszyńskiej. Życzymy mu Bożego prowadzenia w jego nowej służbie. A może któráś z następnych wycieczek zaplanujemy do Lublina ?

Krystyna Król

Pamiątka założenia kościoła w Puńcowie

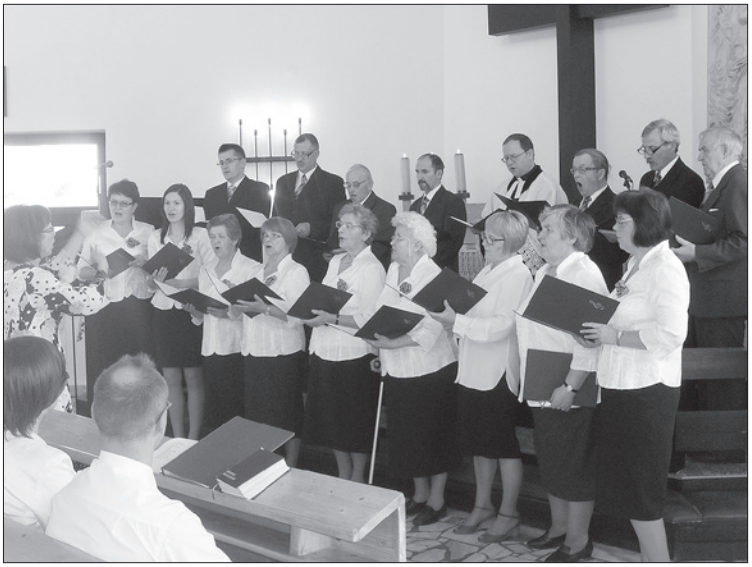

W niedzielę Zesłania Ducha Świętego obchodziliśmy w naszym puńcowskim zborze 23. pamiątkę założenia naszego kościoła. Był to dla nas szczególny czas, ponieważ uroczystość odbywała się w odnowionym, pomalowanym już kościele. Nabożeństwo tej niedzieli prowadził opiekun filiału ks. T. Chudecki oraz zaproszony gość ks. M. Michalik z Wisły Czarnego. Tekst do kazania, którym posłużył się ksiądz zapisany jest w księdze Jeremiasza w 66. rozdziale. Podczas kazania ksiądz Michalik wiele mówił o kościele. Kościół to nie budynek, kościół to też nie jest miejsce, w którym się modlimy, ale kościół to My kiedy w nim jesteśmy i kiedy się modlimy. Jeżeli chcemy tworzyć prawdziwy Kościół, to nie możemy opuszczać nabożeństw, musimy się spotykać, wspólnie się modlić, wielbić pieśnią Pana Boga i dziękować Mu. Jeżeli będziemy to czynić, to możemy nazywać się prawdziwie żyjącym Kościołem.

Całe nabożeństwo swoim pięknym śpiewem ubogacił chór z Wisły Czarnego oraz miejscowy chór. Po uroczystości w kościele nasi goście oraz księża udali się do salki na tradycyjne kołaczyki.

Korzystając z okazji, chcę bardzo podziękować wszystkim tym, którzy odpowiedzieli na nasz apel i dzięki Waszej ofiarności kościół nasz został pięknie wymalowany. My-

ślę, że jako zbór mamy wiele powodów do radości, że udało nam się pomyślnie zakończyć wszystkie prace remontowe łącznie z malowaniem. Największe podziękowania należą się Panu Bogu za to, że raczył błogosławić nam te nasze plany i działania. Wierzę, że nasze wysiłki nie pójdą na marne i wspólnie uda nam się stworzyć żywy Kościół. Zapraszam wszystkich do uczestniczenia w naszych niedzielnych nabożeństwach.

Grażyna Smoter

I RZEKŁ DO NICH: IDŹCIE, NAJEDZCIE SIĘ TŁUSTEGO JADŁA I NAPIJCIE SIĘ SŁODKICH NAPOJÓW, UDZIELCIE TEŻ TYM, KTÓRZY NIC NIE PRZYGOTOWALI, GDYŻ DZIEŃ DZISIEJSZY JEST POŚWIĘCONY NASZEMU PANU; NIE SMUĆCIE SIĘ, WSZAK RADOŚĆ Z PANA JEST WASZĄ OSTOJĄ.

Ne 8,10

Historia dzwonów w Gumnach

Aż dotąd pomagał nam Pan.
Sam. 7.12

Dzwonnica na cmentarzu ewangelickim w Gumnach została wybudowana i poświęcona w roku 1901 i w tym samym roku poświęcono zainstalowany dzwon, który podczas I wojny światowej został zabrany na potrzeby wojenne. W roku 1920 społeczność ewangelicka ufundowała kolejny dzwon - odlany w firmie Szwabe w Bielsku – również o wadze 200 kg. Kolejna zawierucha wojenna nie oszczędziła kościelnych dzwonów. W 1940 roku ponownie został zabrany dzwon przez okupantów.

Po dwudziestu latach, 24 czerwca 1960 roku zainstalowano i poświęcono nowy dzwon po tym, jak jego poprzednik podzielił los zawieruchy wojennej, gdyż był odlany z cennego kruszcu. Poświęcenia dokonał ks. sen. Adam Wegert.

Nowy dzwon otrzymał imię „Pokój Wam”. Waży 200 kg i został odlany w Siemianowicach-Goduli. Pod wieżą był przechowywany dębowy krzyż liczący ok. 110 lat, który zajmował centralne miejsce na cmentarzu. Mimo że jest w dobrym stanie, to zaznaczył się tu ząb czasu. W dniu 8 czerwca 2013, podobnie jak przed

53-laty, zgromadzili się zborownicy z Gumien i sąsiednich parafii, władze samorządowe i okoliczni mieszkańcy. Poświęcenia odremontowanej dzwonnicy dokonał proboszcz parafii cieszyńskiej ks. Janusz Sikora w asyście opiekuna naszego filiału, ks.Tomasza Chudeckiego.

Przed godziną 17-tą rozległ się dźwięk dzwonu, witając przybyłych. Sprzyjająca pogoda spowodowała liczne przybycie mieszkańców i zaproszonych gości.

Dzwon został wyposażony w mechaniczne urządzenia i od dnia poświęcenia jego dzwięk rozlega się 3 razy dziennie: o godz. 6.00, 12.00 i 19.00 oraz gdy któryś z nas odchodzi z tego świata, bez względu na przynależność religijną, wzywa nas także na niedzielne nabożeństwa. Po uroczystości wszyscy obecni zostali zaproszeni na poczęstunek – wspaniałe ciasta, kawę i herbatę. W czasie posiłku zaproszeni goście podzielili się swoimi spostrzeżeniami. Przy wyjściu poproszono wszystkich uczestników o wpisanie się do Księgi Pamiątkowej - tak jak to było przed 53 laty.

Dziękując Bogu naszemu za te 53 lata spokoju w naszym kraju, zdajemy sobie sprawę co przeżywali wszyscy zborownicy, gdy zabrakło po raz kolejny dźwięku dzwonów i co przeżywał woźnica, który w 1920 roku zaprzęgiem dorodnych koni, umajonym wozem transportował dzwon z Bielska do Gumien.

Jan Fryda,
Edward Figna,
ks. Tomasz Chudecki.

Foto.: Beata Macura

150. Zjazd Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa

W dniu 30 maja 2013r. w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Bielsku odbył się jubileuszowy 150. Zjazd Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa. Wśród licznie zgromadzonych delegatów z całego kraju była także reprezentacja naszej parafii w osobach: Renata Michalik, Jan Król, Jan Gaura i Józef Rucki. Zjazd zaszczycili także swoją obecnością goście zagraniczni: ks. Enno Haaks - Sekretarz Generalny GAW, ks. Friedhelm Hans - przewodniczący GAW w Palatynacie i ks. prof. Werner Horn - Superintendent Austrii i jednocześnie z-ca przewodniczącego BPGA w Austrii. Ideą Bratniej Pomocy jest służenie pomocą naszym Siostrom i Braciom żyjącym w diasporze. Kościół to wspólnota ludzi wiary, którzy mają potrzebę przeżywania społeczności z Bogiem oraz ze sobą nawzajem. Potrzebujemy zatem zadbanych miejsc: kościołów, kaplic, sal parafialnych, gdzie w radości tę społeczność możemy przeżywać.

Idea ta została urzeczywistniona 1832 roku w Niemczech w Lipsku w 200 rocznicę śmierci bohaterskiego króla Szwecji Gustawa Adolfa, który zginął w bitwie pod Lutzen koło Lipska w obronie dziedzictwa Reformacji oraz praw człowieka do wolności religijnej. Dla uczczenia tych wydarzeń powstała właśnie w Lipsku w 1832 roku Fundacja Gustawa Adolfa. W ogłoszonej odezwie napisano: „Jeżeli wszyscy ewangelicy przez swoją niewielką ofiarę stworzą wspólną kasę, to powstanie żywotna i trwała instytucja, która zapewni godną przyszłość". Fundacja przekształcona w Stowarzyszenie im. Gustawa Adolfa obejmuje kolejne kraje niemieckie i całą Austrię; dociera w 1862 roku do parafii ewangelickich Śląska Cieszyńskiego. W 1863 roku w Bielsku zorganizowano pierwszy ogólnokrajowy zjazd Stowarzyszenia Gustawa Adolfa. Tę datę przyjęto jako początkową dla dzieła Bratniej Pomocy w Kościele na ziemiach polskich. Po uzyskaniu niepodległości w 1919 roku na Śląsku Cieszyńskim powstaje tzw. Skarbiec Ewangelicki im. G.A., a w 1939 roku na zjeździe w Cieszynie połączono Skarbiec Ewangelicki z Ogólnokrajową Bratnią Pomocą im. Gustawa Adolfa. W 1951 roku do BPGA w Diecezji Cieszyńskiej przyłącza się Diecezja Katowicka, a w 1952 roku Fundusz obejmuje już cały kraj.

Obradom Zjazdu przewodniczył ks. Tadeusz Makula, prezes Bratniej Pomocy im. G.A. w Polsce, jednocześnie proboszcz Parafii E.A. w Żorach. Otwierając obrady, przywitał delegatów i gości hasłem biblijnym i modlitwą. Pozdrowienie dla zebranych wygłosił ks. bp Paweł Anweiler, zwierzchnik Diecezji Cieszyńskiej podkreślając m.in. dwojaki wymiar dzieła Bratniej Pomocy im. G.A.:

- wymiar materialny (dzielenie się darami)
- wymiar duchowy (wdzięczność Panu Bogu i potwierdzenie łączności duchowej całej naszej wspólnoty).

Złożył także szczególne podziękowanie ks. radcy Ryszardowi Janikowi za długoletnie kierowanie działalnością BPGA (prezesura w latach 1980-1996). Ks. Waldemar Szajthauer sekretarz BPGA i proboszcz Parafii E.A. w Wiśle przedstawił protokół ze 149. Zjazdu BPGA, który odbył się w 2012r. w Drogomyślu. Protokół ten został jednogłośnie przyjęty.

Skarbnik BPGA, Barbara Machalica zaprezentowała sprawozdanie z prac Zarządu BPGA między zjazdami. Polegały one m.in. na analizie zgłoszonych potrzeb w zakresie dofinansowania prowadzonych prac remontowych i inwestycyjnych w parafiach. Sporządzono też projekt podziału zebranych w bieżącym roku ofiar. Ofiary zadeklarowane z poszczególnych Diecezji w 2013 roku przedstawiają się następująco:

- Diecezja Cieszyńska	- zł	120 599 + ofiara konfirmantów zł 4 530
- Diecezja Katowicka	- zł	80 900 + ofiara konfirmantów zł 1 240
- Diecezja Mazurska	- zł	9 025
- Diecezja Pomorsko-Wlkp.	- zł	8 514
- Diecezja Warszawska	- zł	7 681
- Diecezja Wrocławska	- zł	14 339

Razem zebrana kwota to zł 241 058, co wraz z ofiarą

konfirmantów zł 5 770 daje ogółem zł 246 828 (w roku 2012 zł 245 570).
Zgłoszone przez parafie potrzeby w wysokości 509 606 przewyższają przedstawione wyżej możliwości (pokrycie w około 47%).
Zarząd BPGA zaproponował następujący podział ofiar:
- Diecezja Cieszyńska – zł 95 000 (w tym: par. Bładnice - 15 000, par. Brenna-Górki - 20 000, par. Cisownica - 15 000, par. Dzięgielów - 5 000, par. Goleszów - 20 000, Diakonat Eben-Ezer - 20 000).
-Diecezja Katowicka – zł 56 000 (w tym: par. Katowice - 4 000 - ofiara konfirmantów, par. Katowice-Szopienice - 10 000, par. Sosnowiec - 5 000, par. Wirek - 15 000, par. Świętochłowice - 15 000, par. Wołczyn - 11 000+ 1 770 – ofiara konfirmantów).
-Diecezja Mazurska – zł 25 000 (w tym: par. Giżycko - 5 000, par. Działdowo Lidzbark - 20 000).
- Diecezja Pom.-Wlkp – zł 20 000 (w tym: par. Słupsk - 10 000,par. Konin - 10 000).
- Diecezja Wrocławska – zł 30 000 (dla: par. Lubań).
- Diecezja Warszawska – zł 15 000 (dla: par. Piotrków Trybunalski)

Po przedstawieniu powyższych danych odbyła się dyskusja; głos zabrali m.in. ks. Edwin Pech – wiceprezes Zarządu BPGA, a jednocześnie proboszcz Parafii E.A. w Karpaczu, ks. Roman Dorda (Goleszów), pani Bożena Polak (Katowice) ks. Marcin Brzóska (Świętochłowice), ks. Ryszard Janik (Jaworze), który stwierdził, że „Działalność BPGA to szafarstwo praktycznej miłości i służby, będące jedną z manifestacji naszej wspólnoty w warunkach rozproszenia i szkołą współodpowiedzialności jednych za drugich".
Po dyskusji drogą głosowań zatwierdzone zostały: sprawozdanie z prac Zarządu BPGA oraz projekt podziału zebranych ofiar.

Po głosowaniach pozdrowienia wygłosili:
- ks. bp Jerzy Samiec - Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP
- ks. Enno Haaks - Sekretarz Generalny GAW
- ks. prof.Werner Horn - Superintendent Austrii

Po przerwie zebrani udali się do Kościoła Zbawiciela na uroczyste nabożeństwo. Liturgiczne pozdrowienie wygłosił ks. Tadeusz Makula. On też nawiązał do Jubileuszu oraz przedstawił wyniki zbiórki ofiar. Liturgię wstępną prowadzili ks. Edwin Pech i ks. Waldemar Szajthauer, kazanie wygłosił ks. Enno Haaks. W oparciu o fragment z Listu do Galacjan 6,10 „Dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary" słowo do uczestników nabożeństwa wygłosił Biskup Kościoła ks. Jerzy Samiec; pozdrowienie przekazał też ks. Friedhelm Hans - przewodniczący GAW w Palatynacie w Niemczech.

Uroczyste nabożeństwo ubogacił swoim występem miejscowy chór parafialny. Po kazaniu wierni złożyli tradycyjną ofiarę przy ołtarzu. Modlitwę, liturgię końcową i błogosławieństwo prowadzili bp Jerzy Samiec, bp Tadeusz Szurman bp Paweł Anweiler.

Następny Zjazd BPGA zaplanowano w 2014 roku w Katowicach.

Józef Rucki

„Młodzież Dojrzała"

Przyszła pora, aby „Młodzież Dojrzała" znów o sobie przypomniała.

Jak co roku w maju, pomimo psikusów pogody zebraliśmy się, aby razem z chórem kościelnym posprzątać i przygotować ławki i scenę na uroczystości święta kościoła, które w tym roku przypadło 26.05. A więc w sobotę 25 maja pierwsze podejście do pracy było o 11.00, ale zaczęło lać, więc umówiliśmy się na 15.00, żeby choć ławki i scenę przygotować. O 15.00 pogoda była łaskawsza, niektórzy z bagażników nie wyciągnęli jeszcze mioteł i grabi, więc robota ruszyła i to co miało być robione od 11.00 - zrobiliśmy w dwie godziny. Tak wielu przybyło ludzi do pracy. Wielkie dzięki! Na koniec pracusie usmażyli kiełbaski i z chęcią zjedli.

W niedzielę 26 maja część naszych panów już o 10.00 stawiła się w pełnej gotowości na pl. Kościel-

nym przy grillu, panie przy kołaczykach i po nabożeństwie można się było częstować, a po części kulinarno-artystycznej wszyscy przenieśli się do parafialnego ogrodu, gdzie „M.D" smażyła tradycyjną jajecznicę. Tym razem zużyliśmy 450 jajek. Była pyszna!

Opowieść o tym jak „Młodzież Dojrzała" wycieczkę pełną niespodzianek miała

Tegoroczną wycieczkę zaplanowaliśmy do Kotliny Kłodzkiej. Pogodę zamówiliśmy piękną. Wyruszyliśmy z pl. Kościelnego 14.06 o godz. 15.00 z zapakowanym prowiantem, gitarą i dobrymi humorami. Zgodnie z planem ok. 20.00 dotarliśmy do Wojciechowic, pensjonatu „Anna". Rozlokowani w pokojach, rozpakowaliśmy się i zabrali do grillowania kiełbasek na kolację. Był też chleb z pysznym smalcem i pastą serowo-czosnkową. Mamy specjalistów kulinarnych! Był piękny wieczór, fajne miejsce do biesiadowania pod wiatą, ale nie było oświetlenia. Zjeść daliśmy radę, ale śpiewać przy gitarze bez śpiewników się nie dało (trzeba uczyć się słów!),więc poszliśmy do świetlicy w naszym pensjonacie. Nasz radosny śpiew na głosy pewnie było słychać w całej okolicy - przygotowaliśmy też dwie pieśni, aby zaśpiewać na niedzielnym nabożeństwie w Kłodzku. Humory dopisywały, a Gercia wzbudzała salwy śmiechu przygotowanymi dowcipami. Wstaliśmy wczesnym rankiem w sobotę, żeby przygotować kanapki na śniadanie i suchy prowiant na drogę. Pojechaliśmy do Polanicy Zdroju i zwiedziliśmy Hutę Szkła p.n. „Barbara", przyglądaliśmy się pracy hutników jak dmuchają gorące szkło i formują np. wazon. Niektórzy z nas kupili sobie coś ze szkła na pamiątkę w przyzakładowym

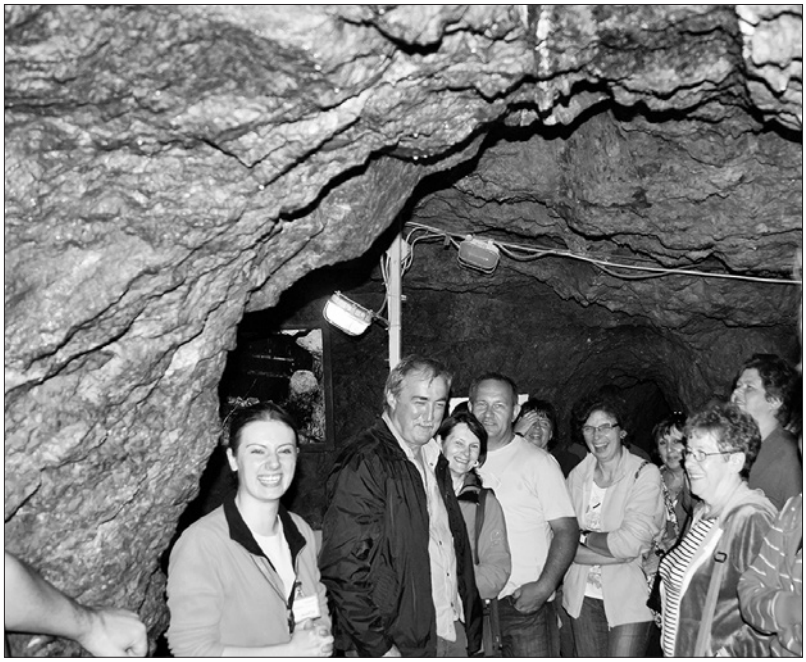

sklepie. Następnym punktem programu miało być Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju. I tu spotkała nas pierwsza niespodzianka: autobus odmówił współpracy. Kierowca, pan Karol, zorganizował mechanika z potrzebną częścią, ale dość długo to trwało, więc poszliśmy pieszo do centrum Polanicy na kawę, spacerowaliśmy po deptaku, byliśmy w pijalni wód. Jest to bardzo ładny, zadbany kurort. Przez awarię odpadło nam oglądanie ruchomej szopki oraz Kaplicy czaszek, ale pojechaliśmy do Skalnego Miasta w Adrspachu (Czechy). To co tam zobaczyliśmy zrekompensowało awarię. Trasa jest długa, momentami forsowna, ale widoki bajkowe, kształty skał wyrzeźbione przez naturę pobudzały naszą wyobraźnię. Przepłynęliśmy łodzią małe jeziorko wśród skał, którego największą atrakcją były opowieści flisaka, jego żarty. Od jeziorka wracaliśmy dwoma szlakami: zielonym łatwiejszym - mniej wytrwali, a żółtym – trudniejszym, ale ciekawszym - reszta. Warto było podjąć trud i iść żółtym szlakiem, aby nacieszyć oczy widokami, pobyć w leśnej ciszy. Przy autobusie odbyły się demokratyczne wybory: powrót do pensjonatu, kolacja i śpiew czy przystanek w Dusznikach, obejrzenie spektaklu „Światło-dźwięk" i bardzo późna kolacja. Wybrano opcję drugą, więc zaliczyliśmy długi deptak i centrum Duszników, ale przygotowane miejsce na spektakl nam się nie spodobało, więc pojechaliśmy do Polanicy i tam delektowaliśmy się piękną muzyką, grą świateł i tańcem

wody. A w dodatku tego dnia były imieniny Jolanty i nasza Jola wraz z innymi imienniczkami dostała życzenia i dedykację od organizatorów. Do pensjonatu wróciliśmy w świetnych humorach, zrobiliśmy ekspresową kolację - apetyt dopisał jak mało kiedy! Ten wieczór szybko się skończył, a wszyscy zmęczeni spali jak „zabici". Niedzielny poranek zaczął się prawie zwyczajnie. Po śniadaniu spakowani pojechaliśmy do Kłodzka i tu kolejna niespodzianka: tej niedzieli nabożeństwo odbywało się w Opolnicy. A więc komórki w ruch. Na parafii telefon milczał, niektórzy z nas szukali pomocy u swoich dzieci, żeby w internecie znaleźli numer telefonu w Opolnicy. Po różnych perypetiach, mocno spóźnieni dotarliśmy na nabożeństwo. Wszyscy na nas czekali (zborownicy są przywożeni autem i nie mieli wyjścia - musieli czekać!) i nabożeństwo odbyło się bez dalszych niespodzianek. Odprawił je praktykant Łukasz Zieliński, któremu bardzo podobały się nasze pieśni przy dźwiękach gitary (tym razem wszystkie struny całe!). Po nabożeństwie wróciliśmy do Kłodzka. Tam zwiedziliśmy Twierdzę Kłodzką. Przewodnik przybliżył nam historię Kłodzka, twierdzy, okrasił swą opowieść ciekawostkami i żartami. Na murach twierdzy znajduje się punkt widokowy. Przewodnik wyjaśnił co gdzie widać i polecił nam spacer po Moście Jana, na wzór którego zbudowano słynny Most Karola w Pradze. Otwarci na wszelkie propozycje - skorzystaliśmy z rady przewodnika, powłóczyliśmy się po Moście i Starym Mieście aż dotarliśmy znów na parafię, gdzie znajomy już praktykant opowiedział nam o całej diasporze, jak odbywają się nabożeństwa. Smutną ciekawostką jest to, że najbliższa konfirmacja odbędzie się za dwa lata i będzie 1 konfirmant. Z Kłodzka udaliśmy się do Złotego Stoku, gdzie czekał na nas ostatni punkt programu: Kopalnia Złota. Oprowadzała nas super przewodniczka! Całą trasę się śmialiśmy. Złota nie znaleźliśmy, ale za to było wiele radości, bo w końcu - śmiech to zdrowie. O 16.30 ruszyliśmy w drogę do domu.

Co dobre szybko się kończy. Znów musimy rok czekać i być grzeczni, żeby nasza nieoceniona Gercia nas zabrała w jakieś ciekawe miejsca. Przed nami wakacje, czas wypoczynku. Życzę udanych wakacji, odpoczynku, nabrania sił do pracy, a po wakacjach znów się spotkamy.

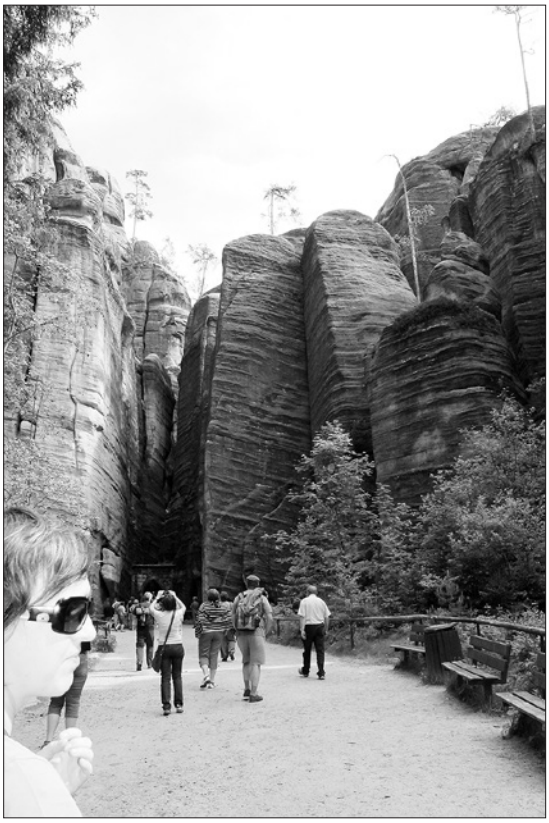

Następne spotkanie (wyjazdowe!!!) odbędzie się 07.09.13. Zbiórka na Placu Kościelnym o godzinie 16.00.
Do zobaczenia!

Lidia Procner

Noc Muzeów i Noc Kościołów

Kolejny raz miłośnicy nocnego zwiedzania mieli okazję odwiedzić największy ewangelicki kościół w Polsce – kościół Jezusowy w Cieszynie. Tegoroczna Cieszyńska Noc Muzeów odbyła się z 24 na 25 maja, w tym roku też po raz pierwszy połączona były z Nocą Kościołów, która odbywa się co roku w Czeskiej Republice, do której zostały zaproszone również parafie po polskiej stronie Olzy.

W noc muzeów w Cieszynie można było zwiedzić 18 instytucji i miejsc kultury, a oprócz tego niemalże wszystkie kościoły w Czeskim Cieszynie oraz kościół Jezusowy, rotundę na wzgórzu zamkowym, w której odbył się m.in. koncert Wyższobramskiego Chóru Kameralnego oraz kościół Parafii rzymskokatolickiej św. Jerzego.

Kościół Jezusowy i Muzeum Protestantyzmu otwarte zostało punktualnie o godzinie 18.00. W tym też czasie sprzed kościoła Jezusowego ruszył bieg, którego celem było odwiedzenie

Foto.: Beata Macura

wszystkich kościołów uczestniczących w Nocy Kościołów po obu stronach Olzy bez wyjątku na wyznanie, w każdym z nich odbywały się krótkie modlitwy.

W Muzeum Protestantyzmu można było zapoznać się z dziejami ewangelików na Śląsku Cieszyńskim. Przygotowano na tę jedną noc wystawę poświęconą najcenniejszym i najciekawszym Bibliom, m.in. można było zobaczyć najstarszą w zbiorach Biblioteki Tschammera drukowaną Biblię z 1483 roku, wydaną w Norymberdze, zdobioną pięknymi drzeworytowymi, ilustracjami ręcznie kolorowanymi. Drugie wydanie Biblii Lutra z 1535 roku, ale również pierwsze polskie wydania Biblii Leopolity z 1561 roku i Biblii Gdańskiej z 1632 roku, jak też pierwsze wydanie czeskiej Biblii Kralickiej z 1579 roku. Dużym zainteresowaniem cieszył się również krzyż podarowany Parafii przez Prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego podczas wizyty na nabożeństwie w Wielki Piątek bieżącego roku.

W nawie bocznej na parterze można było obejrzeć wystawę fotografii poświęconych organom kościoła Jezusowego oraz zapoznać się z ich historią, by później na samej górze bezpośrednio przy organach wysłuchać informacji udzielanych przez Pawła Danela, który dokładnie i szczegółowo omawiał sprawy związane z funkcjonowaniem pięknego i zabytkowego instrumentu. Organy również można było usłyszeć wraz z akompaniamentem fletu, na którym grała Kornelia Dorighi. Za tą bezinteresowną pomoc obojgu serdecznie dziękujemy.

Tegoroczna noc przebiegła bardzo pomyślnie, pogoda sprzyjała nocnym spacerom i śmiało możemy szacować, iż kościół Jezusowy i Muzeum odwiedziło około 700 osób, a ostatnia grupa wyszła kwadrans po 01.00.

Marcin Gabryś

Bieg między Kościołami

„Noc Kościołów" po drugiej stronie Olzy jest organizowana od czterech lat. W ramach akcji do późnych godzin nocnych można odwiedzać kościoły. Nas, Polaków to nie dziwi, u sąsiadów jest to coś wyjątkowego. Lata komunizmu spowodowały, że ateistyczne Czechy powoli odbudowują tradycje chrześcijańskie.

W pierwszej edycji „Nocy Kościołów" w Czeskim Cieszynie, udział wziął jedynie ewangelicki kościół na Niwach. Ogromna frekwencja sprawiła, iż w tym roku, po zmroku, można było za darmo zwiedzić aż siedem sakralnych budynków. Do tego ciekawego wydarzenia dołączył również nasz kościół Jezusowy oraz cieszyńska rotunda pw. św. Mikołaja i Parafia Rzymskokatolicka pw św. Jerzego.

24 maja z okazji „Nocy Kościołów" odbył się pierwszy bieg między kościołami. Przedstawiciele każdej parafii biorącej udział w „Nocy Kościołów", zebrali się przy schodach kościoła Jezusowego w Cieszynie. Ksiądz proboszcz Janusz Sikora przywitał uczestników biegu, zaś ks. Wiesław Łyżbicki zmówił intencyjną modlitwę, w której powierzył Bożemu prowadzeniu cały nasz cieszyński zbór. O godzinie 18:15 biegacze wystartowali najpierw w kierunku rotundy św. Mikołaja na Wzgórzu Zamkowym. W dalszej kolejności odwiedzili następujące kościoły: kościół Rzymskokatolicki pw św. Jerzego, Rzymskokatolicki kościół Najświętszego Serca Jezusowego, Ma-

sarykowe Sady, kościół Starokatolicki - kaplica brata Rogera z Taize, Chrześcijańska Wspólnota - Na Mojském, Ewangelicki kościół Czesko-Braterski, kościół Braterski, kościół Apostolski Centrum Chrześcijańskiego, Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania.

W każdym z kościołów uczestnicy biegu wspólnie zmawiali modlitwę, prosząc Wszechmocnego o poruszenie, o prowadzenie, o wsparcie, według potrzeb, według problemów z jakimi dana parafia się wówczas zmagała. Na zakończenie razem zmawiano modlitwę „Ojcze nasz", każdy w swoim języku.

Bieg nie był rywalizacją, nie było nagrody dla zwycięzcy. Celem raczej było poznanie innych wspólnot, zetknięcie się z innymi kościołami, które niemal co dzień mijamy. Był możliwością poznania wspaniałych ludzi, którym zależy, aby Kościół się wzmocnił, ludzi, którym na sercu leży odnowa, przemiana Kościoła. Mini maraton planowo miał zakończyć się o godzinie 20:55, jednak sportowcy na miejsce przybiegli nieco prędzej. Zwieńczeniem wysiłku był widok na polską i czeską stronę Cieszyna, oglądany z wieży Śląskiego kościoła Augsburskiego Wyznania na Niwach. Zmęczone, ale jednocześnie uśmiechnięte twarze mam nadzieję zobaczyć znów za rok, na drugim biegu chrześcijańskim między kościołami. Kto wie, może tym razem czekać będzie na uczestników dłuższa trasa?

Foto.: Beata Macura

Oliwia Madzia

Wycieczka Koła Pań z Brzezówki i Hażlacha

Tradycyjnie panie z koła pań w Brzezówce przygotowały wycieczkę, na którą zaprosiły również panie z Hażlacha. Program został omówiony już wcześniej na spotkaniu z ks. Grzegorzem Brudnym. Udało nam się w tym roku ustalić dogodny termin zwiedzania Zameczku Prezydenckiego w Wiśle Czarnem na 22 maja. Pozostałe punkty programu wycieczkowego zostały dopasowane do głównej atrakcji turystycznej naszego wyjazdu. Wiadomo, że zwiedzanie tego obiektu wymaga wcześniejszych ustaleń, odpowiednio przygotowanej listy uczestników, która musi być sprawdzona przez urzędników Kancelarii Prezydenta. Zwiedzanie Zameczku Prezydenckiego połączyliśmy z odwiedzinami w parafiach ewangelickich w Wiśle Czarnem i w Istebnej. Najpierw całą 44-osobową grupą dotarliśmy do kościoła w Wiśle Czarnem. Przyjęci zostaliśmy przez gospodarza ks. Marka Michalika, pochodzącego z Hażlacha. Opowiedział nam o historii kościoła, który

został oddany do użytku w 1972 roku oraz o historii parafii w Wiśle Czarnem - erygowanej z parafii w Wiśle Centrum w roku 1994. Parafia liczy 400 zborowników, odbywają się tam regularnie nabożeństwa, szkółki niedzielne, działa chór kościelny. Wielkim zaskoczeniem dla nas była informacja, że w tym roku w parafii było tylko 4 konfirmantów. Ks. Michalik nakreślił nam również obraz specyficznej mozaiki wyznaniowej w Wiśle, gdzie działa 15 kościołów i związków wyznaniowych. Ponieważ nasza grupa wycieczkowa była dosyć liczna, więc podzieleni zastaliśmy na dwie części do zwiedzania Zameczku Prezydenckiego. W czasie gdy jedna grupa słuchała historii rezydencji Prezydenta RP i zwiedzała jej obiekty, druga grupa była częstowana kawą i wspaniałymi kołaczami wiślańskimi przez gospodarza parafii w Czarnem.

Dalszym punktem programu naszej wycieczki była Istebna, gdzie czekał na nas ks. Staniek ze smacznym regionalnym obiadem przygotowanym przez istebniańskie parafianki. Kto chce przypomnieć sobie smaki dzieciństwa po tradycyjnej „zabijaczce", koniecznie powinien pojechać na obiad do domu parafialnego w Istebnej. Ks. Staniek pokazał nam kościół w Istebnej i opowiedział jego historię. Kościół ten został wybudowany po pierwszej wojnie światowej, kiedy to ewangelicy z Trójwsi zostali oddzieleni od swojej parafii w Nawsiu granicą państwową między Polską a Czechosłowacją. Choć parafia liczy około 200 osób, to frekwencja na nabożeństwach jest dobra. Za mankamenty pracy w tej parafii uznał ks. Staniek współpracę na polu ekumenii. Przy okazji należy tu wspomnieć, że wójtem gminy Istebna nieprzerwanie od 1989 roku jest Danuta Rabin, kurator parafii ewangelickiej, a zarazem najdłużej urzędujący wójt w powiecie cieszyńskim. W naszym programie na godz.16.00 była przygotowana wizyta w chacie Kawuloka. Doskonały humor, wspaniała erudycja, umiejętności muzyczne młodego kustosza tego obiektu wprawiły wszystkich wycieczkowiczów w świetne humory.

Kiedy słuchaliśmy opowieści o życiu dawnych istebniańskich górali, na zewnątrz trwała ulewa, a deszcz przerodził się w grad. Uznaliśmy że w takiej sytuacji nie pojedziemy już do Koniakowa, ani nie odwiedzimy słynny Trójstyk - granicę trzech państw, tylko jedziemy prosto do domu. W drodze powrotnej Ustroń przywitał nas słońcem, a na Brzezówce i w Hażlachu nie spadła kropla deszczu. Jak zwykle szczęśliwie dowiózł nas do domu Czesław Mrozik, który jest dla nas sprawdzonym kierowcą. Wszyscy uczestnicy z kolejnej naszej wycieczki wrócili bardzo zadowoleni wzbogaceni, o wiedzę z życia górskich parafii. Poznaliśmy też historię Zameczku Prezydenckiego, którego gospodarzem jest obecnie Bronisław Komorowski, który uczestniczył w tegorocznym nabożeństwie wielkopiątkowym w naszym kościele Jezusowym w Cieszynie.

Wszyscy jednak żałowali, że z powodów zdrowotnych nie mogła z nami pojechać pani Maria Mrozik, główna pomysłodawczyni naszych wycieczek. Byliśmy również niepocieszeni, że nie mógł pojechać z nami ks. Grzegorz Brudny, którego zmogła choroba. Tym bardziej było nam przykro, bo miała to być ostatnia jego wycieczka z nami przed jego przejściem do parafii w Lublinie. Mamy nadzieję, że opowiemy mu o naszej wycieczce i podziękujemy za dwuletnią opiekę nad naszym kołem na czerwcowym spotkaniu.

Uczestniczka

Książki, które warto przeczytać i mieć w domu

Wydawnictwo Augustana na zorganizowanej 25 maja 2013 roku promocji w Bielsku-Białej, zaprezentowało dwie nowe książki: **Kocham nasz Kościół** – Jadwigi Badury i **Radość z domu Bożego** Jana Klibera. Oboje autorzy podjęli się żmudnej pracy. Autorka pierwszej książki musiała przewertować 60 roczników kościelnego - ewangelickiego czasopisma, które w różnych okresach nosiło różne tytuły, jak n.p. Strażnica Ewangeliczna, Zwiastun czy ostatnio Zwiastun Ewangelicki, by dokonać wyboru i przedstawić największe osobowości dzielące się myślami o Bogu i Kościele. Autor drugiej książki podjął się równie niełatwego za-

dania zgromadzenia danych na temat wszystkich parafii ewangelickich, powstałych na Śląsku Cieszyńskim i Opawskim w ciągu 230 lat oraz sfotografowania wszystkich kościołów i kaplic ewangelickich. W ten sposób powstała książka prezentująca wszystkie parafie na Śląsku Cieszyńskim po polskiej i czeskiej stronie, dodatkowo także na Śląsku Opawskim, wszystkie one należały od 1782 roku do 1918 do jednego Senioratu Śląskiego. Książkę rozpoczyna prezentacja parafii cieszyńskiej, ale w innej konwencji niż pozostałych parafii, gdyż ukazuje znaczenie parafii cieszyńskiej dla parafii powstałych po patencie tolerancyjnym. Ze względu na zawartość, książka może służyć jako przewodnik po parafiach i miejscowościach, które zamierzamy odwiedzić, ale także jako pomoc w poznawaniu historii naszego Kościoła na lekcjach religii, lub innych spotkaniach parafialnych nie tylko dla młodzieży szkolnej. Dlatego powinna znaleźć się w każdym domu ewangelickim, podobnie jak 35 lat temu książka Jana Brody Dzieje parafii diecezji Cieszyńskiej, której nakład już dawno się wyczerpał!

Redakcja

Majowe nabożeństwo rodzinne w fotografii

Foto.: Beata Macura

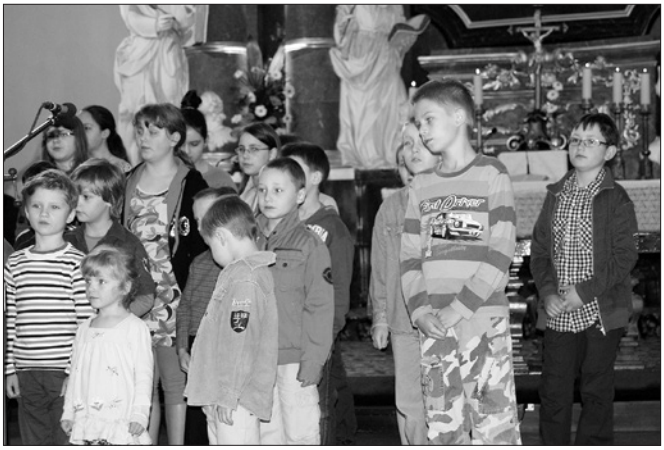

PODZIĘKOWANIE

Decyzją Konsystorza ks. Grzegorz Brudny został powołany do objęcia funkcji proboszcza administratora parafii w Lublinie, a tym samym odwołany z pracy w naszej parafii. Jego praca obejmowała opiekę duszpasterską w filiałach w Bażanowicach, Ogrodzonej i Krasnej. Następnie, po zamieszkaniu w Hażlachu, sprawował opiekę nad Hażlachem, Zamarskami i przyległymi wioskami. Jako uzdolniony muzycznie prowadził także zespół młodzieżowy Hosanna w Cieszynie, chór dziecięcy w Zamarskach. Był opiekunem spotkań poniedziałkowych w Cieszynie. Prowadził także spotkania młodzieży. Czynił to wszystko gorliwie, z zaangażowaniem i z sercem.

Teraz przychodzi nam go pożegnać i podziękować mu za jego wkład w życie naszej parafii. Umiał pracować i współpracować, co jest bardzo istotne w specyfice naszej parafii. Dziękując za wspólnie przeżyte lata, życzymy mu, aby w nowym środowisku, na odpowiedzialnym, samodzielnym stanowisku potrafił realizować swoje pasje i prowadzić parafię zgodnie z Bożą wolą, a Boże błogosławieństwo niech towarzyszy mu we wszystkich poczynaniach.

Pan jest Pasterzem twoim… Ps 23; Amen, niech tak się stanie.

Ks. Janusz Sikora

PODZIĘKOWANIE

Ksiądz Grzegorz Brudny, oprócz pracy duszpasterskiej w Parafii Cieszyńskiej, pełnił z powodzeniem szereg różnych funkcji. Jedną z nich było uczestniczenie w okresie ponad pięciu lat w pracach Kolegium do spraw Informatora Parafialnego - „Wieści Wyższobramskich".

W tym okresie aktywnie pomagał w redagowaniu informatora, a zwłaszcza w pracach na doborem tematyki artykułów problemowych i poszukiwaniem autorów. Przekazywał cenne propozycje odnośnie przeprowadzania wywiadów z różnymi ciekawymi parafianami i ich publikowania. Często był łącznikiem pomiędzy redakcją i kolegium „Wieści Wyższobramskich", a gronem księży naszej Parafii. Cenne były jego uwagi i wnioski dotyczące współpracy z młodzieżą. Aktywnie działał w zakresie dystrybucji. Okresowo pomagał w pracach korektorskich.

W związku z odejściem ks. Grzegorz Brudnego z Cieszyna do pracy na nowe stanowisko proboszcza w Parafii lubelskiej, bardzo serdecznie dziękujemy za duży trud i aktywny udział w pracach Kolegium.

W imieniu Kolegium: Stanisław Hławiczka

Piknik Parafialny w Hażlachu

Już po raz dziewiąty odbył się w Hażlachu Piknik Parafialny z okazji Dnia Matki i Dziecka. Atrakcji i tym razem było co nie miara.

Wszystko rozpoczęło się od nabożeństwa 2 czerwca o godzinie 10.00. Upiększył je występ Grupy Muzycznej Gloria i chóru Hażlach-Zamarski. Podczas tego nabożeństwa ks. Janusz Sikora podziękował niżej podpisanemu za służbę w Hażlachu i w całej parafii, życząc Bożego błogosławieństwa na nowym miejscu - parafii w Lublinie. Kwiaty i życzenia swojemu wikariuszowi złożyli także przedstawiciele różnych grup parafialnych działających w Hażlachu i Rady Filiału, a także członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Hażlachu z jej prezesem Sebastianem Chrapkiem na czele. Druhowie ze swoim sztandarowym pocztem byli obecni podczas całego nabożeństwa.

Po nim wszyscy zborownicy zostali zaproszeni do ogrodu, gdzie czekały już liczne atrakcje. Długa kolejka od razu ustawiła się do stoisk z jedzeniem. W tym roku serwowano gulasz z sarny, bigos, żurek, a także kiełbaski z grilla. Kierowane doświadczeniem z poprzednich pikników panie, tym razem przygotowały znacznie więcej jedzenia niż dotychczas.

Pomyślano też o dzieciach, wszak było to głównie ich święto. Prezbiter Zbigniew Dębinny rozdał im lody, a wolny czas mogły spędzać z klaunami i na dmuchanych zamkach do skakania. Liczne zabawy, malowanie twarzy, puszczanie mydlanych baniek, tworzenie z balonów różnych zwierzątek, wata cukrowa, to wszystko tego dnia czekało na naszych najmłodszych. Dzieci mogły też wsiąść do rajdówki Tomka Młynka i poczuć się jak Robert Kubica.

Głównym punktem programu był pokaz umiejętności psa policyjnego, poprzedzony stosowną pogadanką: jak zachowywać się w stosunku do tych najlepszych przyjaciół człowieka, na co dzień. Wszyscy mogliśmy podziwiać umiejętności zarówno policyjnego psa, jak i jego pana.

Nie minęło wiele czasu od pokazu, kiedy przed kościół na sygnale podjechał wóz strażacki. Ochotnicy z OSP w Hażlachu w pełnym bojowym rynsztunku, przeprowadzili na

oczach zborowników symulowaną akcję gaszenia kościoła, a także udzieli pierwszej pomocy „poszkodowanym”.

Na zakończenie odbyła się, jak zawsze długo oczekiwana, loteria fantowa. W tym roku do rozdania było ponad sto osiemdziesiąt fantów, w których znalazły się produkty dostarczone przez parafian, a także prezenty od naszych sponsorów – firm: Canea, Trumpf Mauxion Chocolates i Amipol.

Tegoroczny piknik był bardzo udany. Każdy z nas mógł na nim znaleźć coś dla siebie. Na łamach Wieści Wyższobramskich chciałbym podziękować tym, którzy przyczynili się do jego organizacji. Sponsorom – firmom: Canea, Trumpf Mauxion Chocolates, Amipol, paniom, które gotowały i pakowały fanty, panom, którzy przygotowali ogród parafialny i zebrali wszystkie potrzebne sprzęty! Panu Wójtowi Karolowi Folwarcznemu - za upolowanie i podarowanie dziczyzny. Dziękuję za Wasz czas, siły i środki! Wszyscy zaś dziękujemy Bogu za to, że zesłał nam tego dnia piękną słoneczną pogodę!

ks. Grzegorz Brudny

Zza granicy

JAN KLIBER

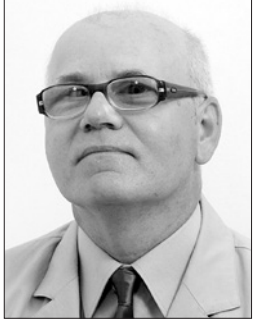

Śladami Parafii „potolerancyjnych" na Morawach i w Czechach

Parafia w Humpolcu odc. 11

Miasto położone jest we wschodnich Czechach, w kierunku północno-zachodnim od Jihlavy. Nazwa miejscowości pochodzi prawdopodobnie od założyciela Gumpolda. Była ona założona przez zakon krzyżacki, a pierwsza pisemna wzmianka pochodzi z roku 1219. W roku 1325 Humpolec stał się miastem, a w latach 1371-1808 był miastem poddańczym. W roku 1588 miasto nabył Krzysztof Karol z Roupova, w 1623 roku za udział w Powstaniu Stanowym przeciw cesarzowi, jego majątek skonfiskowano i sprzedano hrabiemu Filipowi z Solmsu. Z II poł. XVIII wieku zachowała się księga „Liber pravitatis haereticorum" (Księga przesłuchań tajnych ewangelików), gdzie szczegółowo zapisano gnębienie ewangelików przed Patentem Tolerancyjnym w tym mieście i okolicach. W XVIII wieku miasto należało do Panów Neffzernów z Herálce.

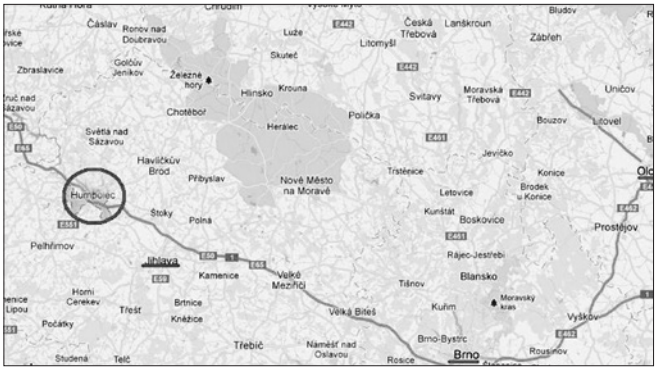

13 lutego 1782 roku w ratuszu miejskim ogłoszono postanowienia Patentu Tolerancyjnego. W 1807 roku Humpolec zyskał tytuł miasta królewskiego. Po patencie tolerancyjnym 15.02.1782, do ewangelickiego wyznania w tym mieście przyznały się 44 rodziny. Następnie w I poł. 1783 r. zgłosiło się 91 rodzin. W związku z tym zwrócono się do dworu cesarskiego o zezwolenie na powstanie zboru - przy takiej liczbie rodzin - które otrzymano 7 lipca 1783, jako jedyne i wyjątkowe w tamtych czasach. W lipcu 1783 roku założono tam zbór augsburski. Pierwszy pastor Samuel Ruttkay przybył ze Słowacji 20 września 1783 r. Pierwsze nabożeństwo odbyło się w domu Jakuba Příborského nr 103 – 12 października 1783 r., nabożeństwa odbywały się tamże 2 lata. Ewangelicy zamieszkiwali dzielnicę České město, ale dom modlitwy musieli zbudować sobie wg zezwolenia urzędowego na drugim końcu miasta, w żydowskiej dzielnicy na Zichpili. Kamień węgielny pod dom modlitwy został poświęcony 18 maja 1785 roku, budowa była prowadzona przez budowniczego Bartłomieja Krpáleka z Hradce. Już w październiku została ukończona budowa domu modlitwy i plebanii. Koszty budowy wynosiły 1399 złotych i 3 i1/4 grajcara. Dom modlitwy uroczyście poświęcono 9 października 1785 roku. Kazanie wygłosił ksiądz Jan Vaniček. Kościół w latach 40. XIX wieku przeszedł poważny remont, wówczas to pierwotnie łukowate okna, zamurowane z nakazu zwierzchności w czasie budowy, gdyż były niezgodne z wymogami patentu tolerancyjnego, ponownie odkryto. Także w ścia-

nie od ulicy wybito otwór drzwiowy, by urządzić tam wejście główne. W 1886 roku pożar uszkodził łupkowy dach, który został pokryty gontem. Wnętrze domu modlitwy jest proste i surowe. W 1810 roku w domu modlitwy zainstalowano organy z firmy organmistrza Pohana z Třeštu. Ołtarz został zbudowany w 1814 roku przez stolarza Wagnera i dekorowany przez malarza Výtiska, zastąpił on prowizoryczny ołtarz z czasów poświęcenia domu modlitwy. Na przedniej ścianie późnobarokowego domu modlitwy widnieje pamiątkowy napis:
AUREAE TOLERANTIEAE AURO PRETIOSIUS MONUMENTUM ERECTUM ANNO, QUO CAESARE IOSEPHO COELO RADIANTE SECVNDO ESAX IS CHRISTO FRVCTVS.

Po Wiośnie Ludów i Patencie Konstytucyjnym ewangelicy tej miejscowości byli mniej ograniczeni, gdyż otrzymali więcej praw obywatelskich. Parafia się rozrastała, kościółek stawał się za ciasny, postanowiono zatem zbudować kościół blisko miejsca zamieszkania w Českém městě. Dzięki pomocy, zbiórek i darów od Kościołów ewangelickich i Panujących królów krajów protestanckich Europy ,zakupiono parcele i rozpoczęto budowę szkoły, plebanii i kościoła. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę miało miejsce w kwietniu 1852 roku, w lipcu tegoż roku zbudowano szkołę, a w grudniu 1854 oddano do użytku plebanię. Kościół projektował budowniczy J. Martin, budowa trwała dwa lata (1861-1862). Powstał kościół pomiędzy budynkami szkoły i plebanii na razie bez wieży. Jego poświęcenie miało miejsce w październiku 1862 roku. Wieżę wysoką 36 m. wg własnego projektu zbudował Josef Blecha z Karlina w roku 1891. Kwadratową wieżę w stylu neorenesansowym dobudowano do głównej fasady kościoła. Jednonawowe wnętrze kościoła, zbudowane na planie prostokąta, jest zasklepione z czterema polami łamanego sklepienia z pasami, na podwójnych pilastrach. Wyposażenie kościoła wytworzyli stolarz Zlámal i rzeźbiarz Votočka w latach 60 XIX wieku. Przy kopaniu fundamentów pod wieżę, znaleziono skarb z zakopanymi monetami, który w dużej mierze przyczynił się do pokrycia kosztów budowy.

Stary dom modlitwy jest jednym z najstarszych na ziemiach czeskich, ewangelikom służył do roku 1862. Po powstaniu Kościoła Husyckiego służył temu Kościołowi aż do roku 1961, do końca roku 1975 służył jako Dom Pogrzebowy. W latach 2006-2009 przebiegała jego renowacja. 1 stycznia 2010 roku Miasto Humpolec i Farni Sbor ČCE podpisały umowę o używanie domu do celów kulturalnych; np. do organizowania koncertów, wystaw i innych imprez.

Be omide didar

Ulubionym miejscem turystów i pielgrzymów z Bliskiego Wschodu są cypryjskie kurorty, położone w masywie gór Troodos, a także coraz częściej miasteczka i wioski południowo zachodniego rejonu wyspy, w tym przede wszystkim Pafos. Miasteczko to jest zresztą obecne na światowej liście dziedzictwa kultury UNESCO.

Persowie i przybyli z państw arabskich zamożni turyści zatrzymują się w przytulnych hotelach i pensjonatach okolic Platres. Miejsca, szczególnie przypominające Irańczykom, ukochane góry irańskie. Często przybywają tutaj szukający natchnienia i wypoczynku artyści. Było to ulubione miejsce greckiego poety Gior-

giosa Seferisa (Nagroda Nobla w dziedzinie literatury w 1963 roku). O urokliwości tych okolic poświadcza cytowany w przewodnikach turystycznych zapisek: „Słowiki w Platres nie pozwalają zasnąć".

Muzułmanie zwiedzają całą wyspę. Zachwyceni są występowaniem wielości zabytków różnych wyznań. Oglądają łaźnie osmańskie, przebudowane przez Turków obiekty kultowe, kościół bizantyjski zaadaptowany na meczet, dalej współczesną świątynię islamską, w której do dzisiaj można się modlić. Dalej spotykają bizantyjski kościół z XI-XII wieku (Ayia Kyriaki), ruiny siedmionawowej bazyliki, zburzonej przez arabskich najeźdźców, kolumny z IV wieku i Słup św. Pawła, przy którym miał być chłostany za świadectwo i nauczanie swojej wiary. Kościół ten został końcem XX w. przekazany przez biskupa Kościoła Prawosławnego wspólnocie katolickich i anglikańskich Cypryjczyków, tym samym powróciły tutaj obrzędy kultowe, których nie odprawiano od 1220 roku.

Zainteresowani są katakumbami Ayia Solomoni. Patrzą przed wejściem na potężne drzewo terpentynowe, a na nim wielość chusteczek żałobnych. Zwyczaj ten jest im znany, bowiem na Bliskim Wschodzie girlandy z chusteczek zawieszają wyznawcy wielu wyznań (muzułmanie, chrześcijanie i buddyści). W podziemiach mieściła się synagoga, a samo miejsce uznawane jest przez Cypryjczyków za święte i Ayia Salomoni poświęcone jest Żydówce, której siedmioro dzieci poniosło męczeńską śmierć zadaną przez władcę Palestyny z dynastii Seleucydów.

Wychowani w kulcie Imperium Perskiego, dumni ze swojej historycznej przeszłości, chętnie zwiedzają tzw. Groby Królów, mieszczące się na obrzeżach Pafos. Wykute w III w p.n.e. w skale piaskowej grobowce nazywane są Paleokastra (stare cytadele). Jako ciekawostkę pokazuje się wyryte w niektórych grobowcach krzyże, świadczące, iż mogły tam być również katakumby i miejsce kultu pierwszych chrześcijan.

Z wielką uwagą oglądają wszelkie posadzkowe mozaiki figuralne, przedstawiające sceny mitologiczne. Między innymi archeolodzy polscy prowadzili tam prace wykopaliskowe i przyczynili się do odsłonięcia całego kompleksu budowli z okresu rzymskiego (m.in. mozaiki).

Widoczna jest na Cyprze obecność kultury hellenistycznej i rzymskiej. Wielość zabytków sztuki sakralnej i funkcjonalność historyczna kultów religijnych zdaje się potwierdzać, a przynajmniej dobrze prognozować, możliwości współistnienia i zgodnej kooegzystencji, pozornie bardzo różniących się światów: chrześcijańskiego i muzułmańskiego.

Janek Schylla

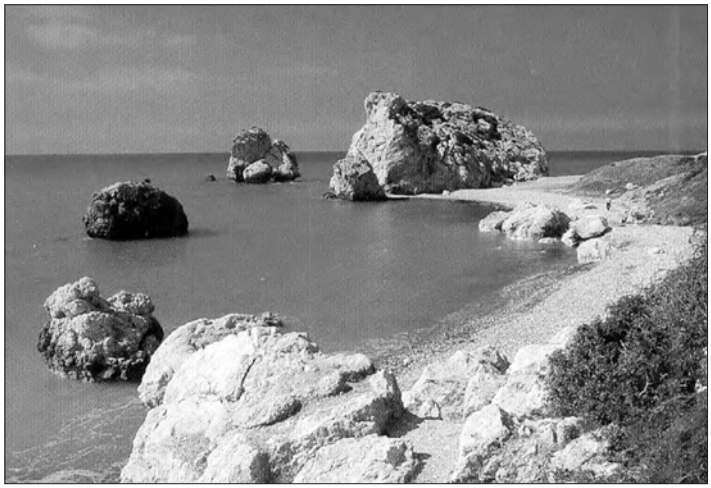

Inne wydarzenia

Klub ciekawych spotkań

Kiedy w lutym 2005 roku, idąc za przykładem redaktora Władysława Oszeldy, zakładałem Osiedlowy Klub Propozycji „Podgórze", nie miałem pewności czy ta inicjatywa „chwyci", czy przetrwa dłużej, a już na pewno nie przypuszczałem, że będzie obchodzić jubileusz 100-nego spotkania.

Widocznie najstarszy piszący redaktor na świecie, śp. Władysław Oszelda, miał lepsze rozeznanie i przeczucia, gdyż inaugurując wraz z Małżonką pierwsze spotkanie Klubowe, prelekcją „Przerzucanie mostów między ludźmi" 16.02.2005, powiedział do mnie „wiem, że pan będzie kontynuatorem mojego dzieła". I coś w tym jest, przepowiednia sędziwego Redaktora się sprawdza. W każdą trzecią środę miesiąca (bez przerwy wakacyjnej) o godz. 17.00 w salce Rady Osiedla „Podgórze" lub świetlicy przy ul. Z. Kossak-Szatkowskiej 6, spotykają się klubowicze. Frekwencja jest różna, od kilku osób do kilkudziesięciu. Zależy to głównie od pogody, stanu zdrowia uczestników, bo przeważają osoby starsze. Odnoszę wrażenie, a niemal jestem pewny, że na frekwencję nie ma większego wpływu to, kto jest prelegentem czy bohaterem spotkania i jaka jest jego tematyka, a ta jest bardzo różnorodna. Niektóre spotkania odbywały się na „sesjach wyjazdowych", jak chociażby 21.01.2009 roku w kościele Jezusowym z okazji 300-tnej rocznicy założenia, czy w Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Muzeum Drukarstwa, Teatrze im. A. Mickiewicza, gdzie opowiadano nam o wielu rzeczach nieznanych, a bardzo ciekawych. Gościliśmy w Klubie prelegentów obcokrajowców – Roberta Musachio z Nowego Jorku USA, inż.. Dymitra Fiodorowa z Jakucji (Rosja), dr. Allesandro Farage Fiqueiredo z Brazylii, mgr. inż. Wandę Palowską, Władysława Kristena z Zaolzia, Anwara Naqui z Indii, prof. Elenę Czefranową z Moskwy, mgr Biankę Chocholską pracującą w Chinach i mgr Agnieszkę Ptak – pracującą w Omanie. Wśród „wykładowców" było bardzo wiele naszych współwyznawców: a to w porządku chronologicznym: mgr Aleksandra Błahut-Kowalczyk, ks. ppłk. Zbigniew Kowalczyk, Zofia Wojtas, Czesław Banot, Zdzisław Wigłasz, inż. Władysław Sosna, Karol Bojda, prof. Jan Herma, Jerzy Wałga, Bronisław Wojnar, mgr inż. Ryszard Syrokosz, mgr Andrzej Łyżbicki, Zbigniew Gryżboń, Andrzej Moiczek, mgr Halina Hajdamowicz, mgr inż. Edward Bujok, Ruta Kornelia Lissowska, mgr Władysława Magiera, mgr Irena Kwaśny, śp. Franciszek Glajc, mgr Jerzy Pustelnik.

17 05 2006 Jura Gajdzica wyjątek czy reguła po wykładzie inż. Władysława Sosny

19 07 2006 Koło Gospodyń Wiejskich z Mnisztwa w Klubie

Jeżeli kogoś pominąłem, albo niewłaściwie utytuowałem, proszę mi to wybaczyć. Bohaterowie spotkań mówią o swoich pasjach, profesjach, przeżyciach, odkryciach, twórczości. W sumie w Klubie gościliśmy 92 prelegentów, wychodzi, że mniej niż spotkań, ale niektórzy z nich, jak Władysława Magiera czy red. Tadeusz Kopoczek, na życzenie uczestników gościli kilkakroć, mając zawsze arcyciekawe

prelekcje. O to, żeby oprócz strawy dla ducha, było coś dla ciała – kawa, herbata, ciasteczka, dba niezawodna Maria Sznapka.

W grudniu organizujemy corocznie Gwiazdkę Klubową. Muszę wymienić dwa nazwiska panów: Stanisława Szukałę i Tadeusza Stawowiaka, którzy zaliczyli prawie wszystkie spotkania i mimo, że nie prowadzi się przecież listy obecności, są absolutnymi rekordzistami. I jeszcze coś bardzo ważnego, co chciałbym mocno podkreślić, nigdy nie spotkała mnie odmowa ze strony osoby, której proponowałem wygłoszenie prelekcji, a przecież wszyscy robią to bez jakiegokolwiek honorarium i za to im wszystkim z całego serca gorąco dziękuję. Dziękuję również p. Izabeli Kuli – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej wraz z pracownikami, którzy oprócz ciekawych prelekcji służą nam wszechstronną pomocą. Słowa podzięki dla redakcji „Wiadomości Ratuszowych", które ogłaszają nasze spotkania. Wielkie dzięki Zarządowi SM „Cieszynianka" za nieodpłatne udostępnianie locum. Zapraszam więc Szanownych Czytelników „WW" na spotkania w Dyskusyjnym Klubie Propozycji „Podgórze" w każdą trzecią środę miesiąca na godz. 17.00 do salki przy ul. Z. Kossak 6, I p. W czasie sezonu urlopowego, w lipcu – sierpniu również.

17 09 2008 Klubowicze w Teatrze im. A. Mickiewicza

Od 2008 roku Klub zrezygnował z określenia w nazwie „osiedlowy", bowiem uczestniczą w jego spotkaniach osoby z całego miasta, w tym samym roku do organizacji zajęć klubowych przyłączyło się Koło nr 2 „Mały Jaworowy" Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Eugeniusz Raabe

Straszne jest uczucie samotności, świadomość, że nikt o tobie nie myśli, nie jesteś nikomu potrzebny. Nie ma po co patrzeć na drzwi, bo nikt się w n ich nie pojawi, nie ma po co wychodzić na zewnątrz, bo i tak nikt za nimi nie czeka...Kto jest samotny, jest niczyj; może umrzeć bez śmierci! Natomiast, gdyby każdy spotkał w swoim życiu choćby tylko jedną osobę, która mu powie : „ Będę cię kochał, nawet jeśli nierozsądnie postępujesz. Nawet wtedy kiedy się pośliźniesz i rozbijesz nos. Kiedy się mylisz, kiedy popełniasz błędy. A także kiedy się zachowujesz jak zwykły człowiek.... nawet wtedy będę cie kochał".Wówczas opustoszałyby szpitale psychiatryczne.

W głębi siebie odczuwamy wewnętrzną potrzebę bliskości drugiego człowieka: można by powiedzieć, że wszyscy rodzimy się zakochani. Nosimy w swoim wnętrzu tak głęboką potrzebę wzajemnych kontaktów, że jesteśmy zdolni do rozmawiania z samym sobą. Jesteśmy jak cząsteczki, które szukają siebie, aby się móc połączyć. Czyż nie jest prawdą, że jesteśmy zdolni żyć bez rodzeństwa, ale nigdy bez przyjaciół.

Chrześcijanin wie to wszystko. Ma obowiązek o tym wiedzieć. Dlatego, że „chrześcijanin powinien być tym, który zawsze podaje rękę. Kto jej nie podaje, nie jest chrześcijaninem. I nie ma znaczenia jak wiele jest ta dłoń uczynić". Ten, kto wypowiedział powyższe słowa chciał wyrazić,że kto nie poda ręki bliźniemu, nie jest chrześcijaninem, nawet jeśli potem składa swoje ręce do modlitwy, pracuje, pisze, tuli nimi dziecko...

Miłość jest nie tylko potrzebą wewnętrzną, lecz także zdrowiem i ocaleniem!

Udostępniła: Grażyna Cimała

LOTE & GTE

Szkoły Towarzystwa Ewangelickiego

SPTE

Liceum Ogólnokształcące TE

Upalny czerwiec nie ułatwia nauczycielom utrzymania naukowej atmosfery w szkole, ale nie ma wyjścia – trzeba podsumować wyniki, wystawić oceny, wypisać świadectwa. Konferencja podsumowująca rok szkolny jeszcze przed nami, a i wyniki matur spłyną z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej dopiero 28 czerwca. Zatem dziś krótkie relacje z zrealizowanej wymiany partnerskiej, sukcesie na festiwalu i planowanej już wkrótce wizycie grupy uczniów z RPA!

Litwa - Wilno

Litwa - Zamek w Trokach

W ostatnich dniach maja grupa pierwszoklasistów wyjechała na tradycyjną wymianę do Wilna. Obowiązkowymi punktami programu jest zawsze zwiedzanie cmentarza na Rosie, gdzie znajdują się groby wielu znanych Polaków, katedry wileńskiej, kościoła Św.Piotra i Pawła, Ostrej Bramy, uniwersytetu wileńskiego, zabytków związanych z naszymi narodowymi wieszczami – Adamem Mickiewiczem, Juliuszem Słowackim. Słoneczna pogoda towarzyszyła naszym uczniom nie tylko w Wilnie, ale i w Trokach, gdzie zobaczyli zamek księcia Witolda, pałac Tyszkiewiczów i skromne domostwa Karaimów. Młodzież odwiedziła szkołę partnerską w Rudaminie pod Wilnem, udało się nawet rozegrać mecze na nowym, szkolnym boisku.

Niestety w Cieszynie nie mogliśmy odwdzięczyć się naszym gościom z Wilna, którzy parę dni później przyjechali z rewizytą, podobnie słoneczną pogodą. Całe cztery dni ich pobytu padał deszcz, więc nie udało się zrealizować wycieczki w góry, bo po prostu góry zniknęły za mgłą. Gorące przyjęcie przyszykowane przez naszą młodzież zrekompensowały niewygody związane z aurą.

Przed nami jeszcze jedna wizyta gości – 21.06.2013 r., w piątek, przybywają do nas uczniowie partnerskiej szkoły Paul Roos z Stellenbosch w RPA. Przygotowaliśmy atrakcyjny program, i mamy wielką nadzieję, że tym razem deszcz nie pokrzyżuje nam planów, choć oczywiście przygotowaliśmy także wersję „B" programu. Zainteresowanie tą wizytą wyraziła TV2, która będzie nam towarzyszyła z kamerami przez dwa dni pobytu uczniów z Afryki w LOTE. Relacje z pobytu przekażemy Czytelnikom Wieści w następnym numerze.

Dzielimy się kolejnym sukcesem naszych uczniów! W dniach od 14 do 16 czerwca 2013 roku odbywał się w Krakowie V Międzynarodowy Festiwal Piosenki Francuskiej – Grand Prix Edith Piaf. W tym roku Jury zaprosiło do

udziału w finale 27 artystów z pięciu krajów, wśród których znalazła się także uczennica klasy Ic LOTE Aleksandra Malina. W koncercie finałowym, który odbył się w studiu Polskiego Radia Kraków, Ola przy akompaniamencie Janusza Śliwki zaśpiewała dwie piosenki: „La vie en rose" Edith Piaf oraz „Au nom de toutes les frustrées" Lyndy Lemay. Ola wystąpiła również w niedzielnym koncercie laureatów, zdobywając wyróżnienie oraz nagrodę francuskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Edith Piaf. Piękną statuetkę oraz pamiątkowy dyplom otrzymała z rąk Jacqueline Boyer, pasierbicy Edith Piaf oraz Bernarda Marchois - właściciela paryskiego Muzeum Edith Piaf. Koncert laureatów odbył się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Olbrzymia, mieszcząca 1000 miejsc sala, wypełniona była do ostatniego miejsca.

A. Malina - festiwal

Warto posłuchać choćby w internetowym nagraniu: *http://www.youtube.com/watch?v=b_4RjW0Ey-CI&feature=youtu.be*

Olu, dziękujemy za godne reprezentowanie naszej szkoły, gratulujemy i życzymy wielu sukcesów!!!

Lidia Pałac

Gimnazjum TE

Za nami ostatni miesiąc nauki. Zanim oceny zostały wystawione, uczniowie GTE ciężko na nie pracowali.

4 czerwca w Bielskim Centrum Kultury w Bielsku – Białej miało miejsce uroczyste wręczenie nagród w XVI Międzynarodowym Konkursie Wiedzy Biblijnej „Jonasz". O wynikach informowałem Państwa w poprzednim numerze.

5 czerwca miała miejsce ostatnia w tym roku szkolnym wywiadówka. Dzień później, podczas apelu szkolnego, uczniowie mieli okazję zobaczyć przedstawienie w języku angielskim pt. „SNOW-WHITE", przygotowane z charakterystycznym entuzjazmem przez klasę 2bg. Z okazji Dnia Dziecka, znana opowieść o królewnie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach rozbawiła zarówno aktorów jak i zebraną publiczność, która bez problemów zrozumiała treść bajki i przekonała się, że nauka, np. języka obcego przez zabawę, jest możliwa w każdym wieku. Następnie reprezentanci poszczególnych klas GTE wzięli udział w Szkolnym Konkursie Języka angielskiego. Z pomocą klasy odpowiadali na pytania z gramatyki, słownictwa oraz kultury Wielkiej Brytanii i USA. Z przyjemnością stwierdzam, że nasi uczniowie doskonale radzili sobie z większością zadań. Po emocjonującej dogrywce zwyciężyła klasa 2bg, o włos pokonując klasę 3ag.

11 czerwca uczniowie klas II i klasy III bg brali udział w warsztatach doradztwa zawodowego, podczas których zapoznali się ze świadomym budowaniem ścieżki edukacyjnej, charakterystyką poszczególnych szkół ponadgimnazjalnych i zapotrzebowaniem na poszczególne zawody na rynku pracy.

17 czerwca 5 uczniów GTE przystąpiło do egzaminu Instytutu Goethego „Fit in Deutsch 2". Egzamin sprawdza umiejętności językowe ucznia na poziomie A2 zgodnie z wytycznymi „Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego". Zadania egzaminacyjne zbliżone są do realiów i odpowiednie dla gimna-

zjalistów, oparte na autentycznych lub lekko zmodyfikowanych tekstach. Tematy egzaminów zaczerpnięto z codziennego życia uczniów. Dotychczas egzamin „Fit in Deutsch 2" zdały 102 osoby.

20 czerwca miał miejsce apel, podczas którego uczniowie klas II przygotowali krótki film o szkole. Okazją do tego typu przedsięwzięcia był fakt, iż dla trzecioklasistów był to ostatni apel w murach gimnazjum.

21 czerwca miała miejsce konferencja klasyfikacyjna, zatwierdzająca wyniki nauczania w roku szkolnym 2012/13 r. O szczegółach klasyfikacji poinformuję Państwa w następnym numerze „Wieści".

Ostatni tydzień nauki upłynął pod znakiem różnego rodzaju atrakcji. 24 czerwca klasy I i II wybrały w góry, z kolei dzień później wszyscy uczniowie wybrali się do kina.

26 czerwca odbył się „Dzień Sportu w GTE". Uczniowie rywalizowali ze sobą w różnych konkurencjach sportowych. Popołudniu miało miejsce uroczyste pożegnanie uczniów klas III, podczas którego zostały wręczone świadectwa ukończenia czterdziestu pięciu gimnazjalistom. Podczas uroczystej gali rodzice uczniów z najwyższymi wynikami nauczania odebrali listy gratulacyjne oraz dyplomy. Na zakończenie wzięliśmy udział w programie artystycznym przygotowanym przez klasy trzecie.

27 czerwca o godzinie 8.00 miało miejsce uroczyste wręczenie świadectw w klasach I i II, po czym udaliśmy się do Kościoła Jezusowego na nabożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego. Wszystkim uczniom oraz nauczycielom życzę udanego zasłużonego odpoczynku.

Leszek Kołodziej

Szkoła Podstawowa TE

W SPTE już finał roku szkolnego. W ostatnich tygodniach obchodziliśmy uroczyście Dzień Matki. Dzieci pod kierunkiem p. Grażyny Mrowiec przygotowały program muzyczny, wykorzystując różne instrumenty. Po części oficjalnej przybyłe mamy, a także tatusiowie, zaproszeni zostali na poczęstunek w postaci kawy i ciasteczek.

Klasy szóste otrzymały wyniki sprawdzianu, którego średnia wyniosła 28,75 (krajowa 24,03). Cieszymy się bardzo, ponieważ jest to wynik bardzo dobry w porównaniu do innych szkół w naszym powiecie.

Szóstoklasiści reprezentowali szkołę w międzyszkolnym konkursie ekologiczno-matematycznym i zajęli II miejsce. Trzeba było wykazać się wiedzą w zakresie matematyki i ochrony środowiska oraz przedstawić scenkę tematyczną , do której przygotowała uczniów p. Katarzyna Krzempek-Ślezińska.

SPTE wzięło udział w konkursie „ Z bohaterami stela za pan brat", organizowanym przez Gimnazjum nr 2 w Cieszynie. W konkursie należało wykazać się wiedzą na temat wybitnych i zasłużonych osób Śląska Cieszyńskiego. Naszą szkołę reprezentowała Patrycja Kisza - zajęła III miejsce.

Nie mamy jeszcze wyników klasyfikacji, ponieważ konferencje dopiero w ostatnim tygodniu czerwca. Wyniki klasyfikacji rocznej i podsumowanie pracy szkoły w następnym numerze.

Joanna Gibiec-Smierna

Przedszkole TE

Co nowego w naszym przedszkolu? Maj głównie poświęcony jest rodzinie, a właściwie rodzicom, to dla nich dzieci przygotowują upominki i program, ponieważ to w maju obchodzimy Dzień Matki i Ojca. W tym roku świętowaliśmy od 23 do 27 maja. W Czwartek do przedszkola rodziców zaprosiły dwie grupy – Motylki i Pszczółki. Dzieci przedstawiły wiersze i piosenki dla gości, każda grupa zaśpiewała też piosenkę po angielsku. W piątek gospodarzami były grupy starsze – Biedronki, Żabki oraz Sówki. Po występach goście tradycyjnie zostali zaproszeni na herbatę i ciastko. W niedzielę, z okazji pamiątki założenia Kościoła

Wizyta w Państwowej Straży Pożarnej

Jezusowego, grupa Sówek przygotowała program artystyczny, który goście mogli oglądać na Placu Kościelnym, natomiast w poniedziałek do przedszkola zostały zaproszone panie z poniedziałkowych spotkań, które też obejrzały program o rodzinie.

Z okazji pamiątki założenia kościoła dzieci zwiedziły kościół Jezusowy, a przewodnikiem był ksiądz Dariusz Madzia który w przystępny sposób opowiedział przedszkolakom o kościele. W maju do przedszkola przyjechała karetka COR. Panowie powiedzieli nam jak mamy reagować w sytuacjach zagrożenia, pokazali nam jak wykonuje się sztuczne oddychanie, masaż serca oraz każdy z nas mógł pooglądać karetkę. Pogoda nam dopisała, więc który przedszkolak chciał, mógł spróbować i poćwiczyć masaż serca na manekinie.

Z okazji Dnia Dziecka pojechaliśmy do Pań-

Karetka COR w przedszkolu

stwowej Straży Pożarnej. Tym razem padał deszcz ale nie przeszkodziło to w naszej wyprawie. Panowie w ogromnych garażach przygotowali nam pokaz sprzętu pożarniczego, najważniejsze było to, że każdy mógł trzymać „sikawkę" i polewać auto, które i tak było już mokre. Kontynuacją tego spotkania było spotkanie ze strażakiem w przedszkolu. Tym razem dzieci starsze zostały pouczone jak mamy reagować w sytuacjach zagrożenia w przedszkolu. Oprócz opowiadania Pan Strażak przygotował dla nas kilka ćwiczeń które wykonaliśmy dość sprawnie. Naszą ostatnią wycieczką w tym roku szkolnym był wyjazd do teatru w Czeskim Cieszynie. W teatrze oglądaliśmy bajkę pt. "Rumcajs" a następnie zwiedziliśmy bibliotekę miejską. Ostatnią uroczystością jest pożegnanie sześciolatków. To ostatni ich rok w przedszkolu i z tej okazji grupy młodsze przygotowują upominki dla odchodzących kolegów oraz krótki program artystyczny, starszaki natomiast przed południem żegnają się z dziećmi, a po południu prezentują swój program rodzicom i zaproszonym gościom.

Po całorocznej pracy przyszedł czas na wakacje. Z tej okazji życzymy wszystkim udanego wypoczynku, zebrania energii i ciekawych pomysłów na kolejny rok szkolny.

Grażyna Podżorska

Chóry, muzyka...

Chór kościelny w Karpaczu

Dnia 29 maja 2013 roku o godz. 7.00 chór kościelny z Cieszyna wraz z kilkoma osobami z chóru z Bażanowic wyjechał na wycieczkę do Karpacza.

Pierwszym przystankiem w drodze do miasteczka była miejscowość o nazwie Moszna. Tam chórzyści mieli okazję podziwiać piękne tereny przy zamku rodziny Von Thiele-Winkler. Po obu stronach alejki można było podziwiać kilka odmian kolorystycznych,

olbrzymich rododendronów i azalii. Następnie pojechali zwiedzać Arborarum, czyli kompleks ogrodów w Woisłowicach. Spędzili tam prawie dwie godziny, przechadzając się ścieżkami i alejkami wśród różnokolorowych odmian setek gatunków roślin. Między innymi można tam podziwiać kilka gatunków klonów, rododendronów, nie zabrakło również magnolii czy różnych odmian drzew owocowych (głównie czereśni). Dużą atrakcję stanowiły liczne jeziorka oraz rzeczki, po których wesoło pływały kaczki wraz ze swoimi pisklakami, jednak najbardziej poszukiwanym drzewem w całym ogrodzie było Chińskie Drzewo Chusteczkowe, które zakwitło pierwszy raz w ciągu ostatnich osiemnastu lat. Skąd taka dziwna nazwa? A stąd, że białe płatki kwiatów tego drzewa są skierowane do dołu i do złudzenia przypominają chusteczki.

Po miło spędzonym czasie udaliśmy się do Świdnicy, by zwiedzić jeden z kościołów Pokoju. Usłyszeliśmy krótką historię tego drewnianego kościoła oraz opis znajdujących się w nim zdobień oraz obiektów (takich jak specjalna loża, czy organy), następnie chór zaśpiewał pieśń. Po zwiedzeniu pięknej budowli jechaliśmy już do Karpacza. Po drodze zostaliśmy rozdzieleni do pokoi. Chórzyści zostali rozlokowani w pokojach gościnnych Willi „Eden". Po kolacji część chórzystów wybrała się na zwiedzanie okolic oraz cen-

Foto.: Grażyna Mrowiec

trum Karpacza. Około godziny 21 wszyscy zebrali się w sali bilardowej na spotkanie integracyjne przy wspólnym śpiewie oraz wesołych rozmowach.

W piątek, po wczesnym śniadaniu, udaliśmy się na zwiedzanie zamku Książ. Poznaliśmy historię pięknego obiektu oraz rodziny zamieszkującej go przed laty. Przewodnik skupiał się głównie na historii księżnej Daisy, którą do dnia dzisiejszego można spotkać w murach zamku. Pokazuje się jako Biała Dama. Po zwiedzaniu oraz krótkim czasie wolnym chór udał się do Walimia by zwiedzać znajdujące się tam sztolnie hitlerowskie. Jednak do dnia dzisiejszego nie ma stuprocentowej pewności, jaką miały pełnić rolę – ogromnej fabryki czy wręcz przeciwnie, kwater mieszkalnych dla Hitlera i jego oficerów i generałów. Przewodnik bardzo dokładnie objaśniał zdarzenia, które miały tam miejsce w czasie II Wojny Światowej. Zwiedzanie zostało zakończone krótkim pokazem ku pamięci robotników, którzy stracili tam życie w trakcie drążenia długich tuneli. Po powrocie do Karpacza oraz obfitej kolacji, większość chórzystów postanowiła skorzystać z pięknej pogody i wybrać się na długie spacery, przy ostatnich promieniach zachodzącego słońca.

W sobotni poranek pogoda jednak nie dopisała. Dzień wcześniej została zaplanowana wycieczka na szczyt Śnieżki. Zapisała się wtedy ponad połowa chórzystów, a reszta miała pojechać na zwiedzanie Jeleniej Góry. Pomimo nieustającego deszczu znalazło się 16 śmiałków, którzy postanowili jednak zaatakować górę. Wśród nich znaleźli się również dwaj najmłodsi uczestnicy wycieczki. Autobus zawiózł ich pod wyciąg, gdzie zaopatrzyli się w kolorowe peleryny, po czym wyjechali w górę, skąd wyruszyli w dalszą drogę pieszo, by dotrzeć na sam szczyt skąpany w gęstej mgle. Gdy już wszyscy śmiałkowie tam dotarli zrobili sobie krótką przerwę na wysuszenie swoich ubrań (nawet peleryny za bardzo nie ochroniły od zmoknięcia). Po wyschnięciu rozpoczęła się wędrówka w dół. Jednak gdy dotarli do punktu zbiórki (w trakcie schodzenia grupa trochę się rozpadła) powstał dylemat czy wracać 2-godzinną trasą pieszo, aż do Białego Jaru, czy zjechać wyciągiem. I tu grupa została podzielona. Sześć osób wybrało wyciąg, jednak pozostała dziesiątka postanowiła zaryzykować dłuższą trasę. W trakcie schodzenia, grupce cały czas towarzyszył wesoły śpiew oraz śmiech i kawały. Pomimo niepogody wszyscy cało i zdrowo dotarli do autobusu, a następnie na ciepłą kolację do „Edenu".

W czasie gdy śmiałkowie atakowali Śnieżkę, pozostała część wycieczki udała się na zwiedzanie kościoła w Cieplicach. Po czym pojechali do Jeleniej Góry, gdzie nieliczni postanowili odwiedzić znajdujący się tam kościół Łaski, a następnie wszyscy zwiedzali miejscowy rynek. Później udali się na krótkie zwiedzanie centrum Karpacza i mieli dość długi czas wolny w oczekiwaniu na tych, którzy jeszcze nie wrócili z górskiej wyprawy.

Wieczorem większość chórzystów znów zebrała się w sali bilardowej, by miło spędzić ostatni wieczór w Karpaczu. Wszyscy bawili się i śmiali pomimo ogromnej ulewy oraz potężnej burzy, która szalała za oknem.

W niedzielę, po zjedzeniu śniadania oraz spakowaniu się do autobusu, chór pojechał na nabożeństwo, które odbyło się na Wangu. Duchowym prowadzeniem zajął się ksiądz Jan Kozieł, który towarzyszył chórowi w trakcie całej wycieczki. Na organach grała diakon Joanna Sikora, a muzycznie, czas nabożeństwa umilił chór kościelny z Cieszyna przy akompaniamencie fletu. W nabożeństwie, oprócz cieszyńskiej grupy oraz miejscowych parafian, uczestniczyły również grupy z Holandii oraz Niemiec, jak również turyści z różnych części Polski. Kościół był więc wypełniony po brzegi. Pod koniec nabożeństwa wszyscy Cieszyniacy przystąpili do spowiedzi oraz komunii. Po zakończeniu chór wykonał jeszcze jedną pieśń na pożegnanie pięknego kościółka.

W drodze powrotnej do Cieszyna chór zwiedzał jeszcze kościół Pokoju w Jaworze. Następnie Cieszyniacy mieli czas, by zjeść obfity obiad, po czym udali się w dalszą drogę. Po drodze zahaczyli jeszcze o KFC by móc zjeść jakiś podwieczorek lub napić się czegoś ciepłego.

Na miejscu byli 2 czerwca ok. godziny 20. Podziękowali uroczyście kierowcy WiSPOL'a, który bezpiecznie zawiózł ich tam i z powrotem, po czym wszyscy udali się do swoich domów.

Kornelia Dorighi

Chórowa jajecznica w Puńcowie

W drugim dniu Zesłania Ducha Świętego spotkaliśmy się całą naszą chórową rodziną w przykościelnej salce. Celem naszego spotkania było oczywiście smażenie jajecznicy. Pogoda nie zachęcała specjalnie do wyjścia na zewnątrz, dlatego też smażyliśmy ją na naszej kuchence. Oprócz pysznej jajecznicy mieliśmy też dobry czas żeby pobyć ze sobą, porozmawiać, no i oczywiście pośpiewać. Zapraszamy wszystkich na nasze poniedziałkowe chórowe próby na godz.18.00.

Grażyna Smoter

ROZŚPIEWANY WEEKEND WCK

Wyższobramski Chór Kameralny nie lubi się nudzić. Pisaliśmy już, że początek maja spędziliśmy bardzo pracowicie, śpiewając wielokrotnie w czasie tak zwanego „długiego weekendu". Koniec miesiąca spędziliśmy podobnie.

W piątek, 24 maja, w Cieszynie odbyła się „Noc Muzeów". W tę jedyną noc w roku wiele placówek kulturalnych otwiera swoje podwoje dla mieszkańców, którzy do późnych godzin mogą poznawać ich najskrytsze tajemnice. Takim tajemniczym miejscem jest w Cieszynie Wzgórze Zamkowe z wyniosłą Wieżą Piastowską oraz prastarą Rotundą św. Mikołaja. W tym najstarszym cieszyńskim kościele wystąpiliśmy z godzinnym koncertem na zaproszenie Zamku Cieszyn. Tuż przed godziną 20:00 wnętrze rotundy wypełnili po brzegi słuchacze, którym zaprezentowaliśmy bogaty program pieśni religijnych różnych epok. W kaplicy oświetlonej tylko reflektorem skierowanym na krzyż ołtarzowy oraz kilkoma świecami, panowała niesamowita atmosfera. Akustyka bardzo dobra, publiczność przyjazna, niezapomniane przeżycie…

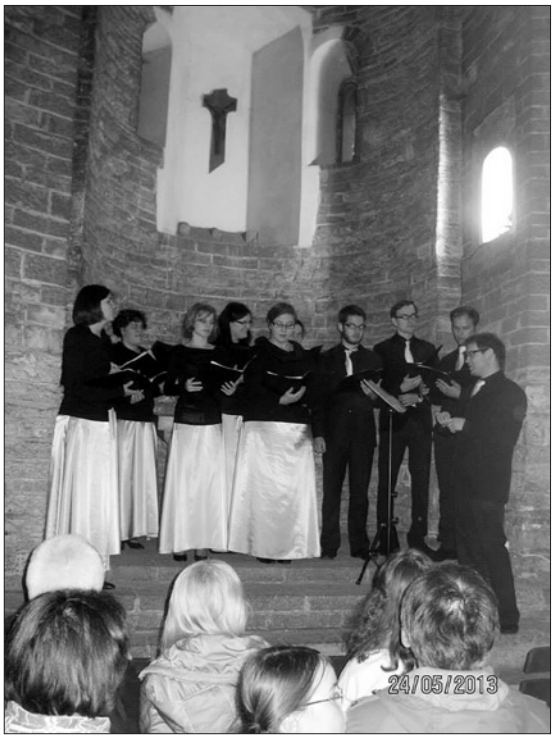

25 maja po południu pojechaliśmy do niedalekiego Drogomyśla, dokąd już w lutym zaprosił nas ks. Karol Macura. W sali Zborowej obok kościoła zorganizowano koncert w ra-

mach cyklu DOBRE SŁOWO, DOBRY DŹWIĘK.. Wystąpiliśmy jako Młodzieżowy Chór Wyższobramski, co niektórych z nas bardzo rozbawiło. Obok WCK zaprezentował się zespół Mniej Więcej & Stonehenge oraz CZEŚĆ z Wisły Malinki. Każda z grup prezentowała odmienny sposób wielbienia Pana Boga, przez co koncert stał się bardzo urozmaicony. Obok występów był również czas na rozmowy i pyszny poczęstunek.

W niedzielę 26 maja, Dzień Matki, świętowaliśmy jubileusz naszego ukochanego kościoła Jezusowego. Podczas uroczystego nabożeństwa, wzorem lat ubiegłych, wystąpiliśmy wraz z innymi chórami sprzed ołtarza, śpiewając jedną naszą pieśń oraz kilka wspólnych. W bieżącym roku program popołudniowy przygotowały dzieci, śpiewając pięknie dla swoich mam, więc starsi chórzyści mogli odpocząć i skosztować przygotowanych na ten dzień smacznych dań.

Zdradzimy jeszcze, że 29 maja nasz niezastąpiony bas, akompaniator i korepetytor chóru Wojtek Wantulok, zagrał swój koncert dyplomowy, kończący jego naukę w Państwowej Szkole Muzycznej II st. im. I. Paderewskiego w Cieszynie w klasie organów Pawła Seligmana. W tym dniu 3 osobowa delegacja chóru pojechała do kościoła w Pogórzu, by towarzyszyć Wojtkowi w tak ważnym dla niego wydarzeniu. Koncert był piękny, wszyscy byliśmy bardzo przejęci, ale pewni, że z Bożą pomocą wszystko się uda. Wojtek otrzymał zasłużoną ocenę bardzo dobrą, a my złożyliśmy mu serdeczne gratulacje. BRAWO!!!

Chórzyści
z Wyższej Bramy

HOSANNA W SZCZYRKU - SALMOPOLU

16 czerwca br. mali chórzyści wraz z rodzicami stawili się prawie w komplecie na Placu Koscielnym. Powód? Jedziemy na wycieczkę do Szczyrku Salmopolu.

O godz. 9.30 autobus wyruszył w drogę. Nabożeństwo w Salmopolu rozpoczyna się zawsze o godz. 11.00, więc mieliśmy dość czasu, aby spokojnie dotrzeć na miejsce. Tam też przywitał nas ks. Jan Byrt, mieliśmy także jeszcze trochę czasu na próbę przed występem. W trakcie nabożeństwa dwa razy służyliśmy pieśniami przy akompaniamencie naszej chórkowej orkiestry. Na zakończenie nabożeństwa ks. Byrt przekazał na ręce naszej pani dyrygent tajemnicze cztery pudła, mówiąc, iż jest to nagroda dla tych, którzy działaja w imieniu Jezusa. Nagroda nagrodą, ale co zawierały owe pudła mieliśmy dowiedzieć się dopiero na końcu

Foto.: Andrzej Macura

naszej wycieczki. Po zakończeniu nabożeństwa na schodach kościoła zrobiliśmy jeszcze pamiątkowe zdjęcie, zaś zainteresowani mogli obejrzeć znany już Ogród Reformacji, który rozciągał się ponad zabudowaniami Parafii.

Ponieważ cały tydzień pogoda była bardzo niepewna, wszyscy z niepokojem patrzyli w niebo - czy aby przypadkiem nie nadciągnie deszcz, który skutecznie popsułby nam plany. Ale na nasze szczęście spadło tylko kilka kropel. Wsiadamy w autobus i zjeżdżamy do centrum Szczyrku. Teraz szybka chórkowa narada - co robimy - obiad, czy wyjazd na Skrzyczne. W związku z tym, że pięknie świeciło słońce, a czas był niepewny, zapadła decyzja - wyjeżdżamy - obiad może poczekać. Zakup biletów i wszyscy sprawnie pakujemy się do dwuosobowych krzesełek. Jeszcze tylko przesiadka na stacji pośredniej i osiągamy najwyższy szczyt w grupie górskiej Beskidu Śląskiego. Tutaj okazuje się, jak dobrze zrobiliśmy wyjeżdżając - wspaniałe widoki nie przysłonięte żadną mgłą, słonecznie i cieplutko. Wszyscy wychodzimy na wieżę startową dla paralotniarzy, aby móc patrzeć na okoliczne szczyty, pasma górskie i doliny. Następnie część osób udała się do schroniska, część skorzystała z atrakcji, jakie oferował szczyt Skrzycznego - są to m.in. ściana wspinaczkowa, strzelnica, boiska sportowe, a nawet basen. Niektóre dziewczyny zdecydowały się nawet na jazdę konną. Mogliśmy także obejrzeć 87 metrową wieżę nadajnika radiowo-telewizyjnego. Schronisko na Skrzycznym położone na wysokości 1257m n.p.m. zbudowane zostało końcem lat 30 XX w. Słynie z miłej atmosfery, stylowych drewnianych wnętrz i pysznych domowych wypieków, których nie omieszkaliśmy skosztować. Niestety czas nieubłaganie mijał, jeszcze tylko kolejne pamiątkowe zdjęcie i wracamy. Nareszcie zasłużony obiad, albo właśnie to już jest obiadokolacja, wszak trochę czasu upłynęło. W małych grupkach rozchodzimy sie po dolinie

Żylicy - każdy w poszukiwaniu pizzerii, kebabów, bądź jakiejkolwiek restauracji, aby tylko zaspokoić głód. Ponieważ dzień miał się już ku końcowi, zaś najmłodsi chórzyści byli już mocno zmęczeni, postanowiliśmy wrócić do Cieszyna.

Po dotarciu na Plac Kościelny pozostała jeszcze sprawa tajemniczych paczek - wypadałoby je rozpakować. I tu niespodzianka - zabawki, czapki, buty - każdy znalazł coś dla siebie - księże Janie - dziękujemy!!!

Dziękujemy też naszej pani dyrygent za przygotowanie kolejnej wycieczki. Obiecujemy, iż po wakacjach wszyscy będziemy pilnie uczęszczać na próby „Hosanny", aby za rok znów gdzieś pojechać naszą chórkową grupą. w kolejne nieznane nam jeszcze miejsce.

Mali chórzyści Hosanny

Staram się być chrześcijaninem mimo, że to bardzo ciężko
w świecie nienawiści i kłamstwa,
gdzie ludzie mówią różnymi językami
innym dla siebie i innym dla bliźnich
Staram się być chrześcijaninem
staram się nie pamiętać wrogich słów i wrogich spojrzeń
dlatego, że jestem inny by ratować pokój w milczeniu
Staram się być chrześcijaninem mimo, że to ciężka droga
pełna bólu i goryczy, pełna walki ze złem w sobie,
gdy nie można milczeć wobec zła świata
Staram się być wolnym od przywar tego Świata
zwalczam swoje ja i Ty mi pomagasz
Ty mnie czynisz wolnym jak obiecałeś
i dlatego chcę służyć
Twojej miłości, Twemu pokojowi, swym bliźnim
Staram się być chrześcijaninem

Henryk Dominik

Ratujmy Organy !!!

Drugi koncert w drugiej edycji cyklu "Ratujmy organy kościoła Jezusowego"

W przeddzień Pamiątki Założenia kościoła Jezusowego, w sobotę, 25 maja 2013 r., byliśmy świadkami wielkiego muzycznego wydarzenia - koncertu UNIVERSITY A CAPPELLA CHOIR - Chóru Akademickiego A Cappella z Nebraski w USA. Koncert rozpoczął się o nietypowej dla nas porze - o godz. 20.00, gdyż muzycy tego samego dnia, po południu śpiewali także w słowackiej Żylinie. Chór chętnie wpisał się w akcję "Ratujmy organy kościoła Jezusowego", do Cieszyna trafił w ramach trasy koncertowej, która wiodła od -11 maja do 3 czerwca - poprzez Szwajcarię, Niemcy, Czechy, Słowację, Polskę, Łotwę i Litwę.

Jest to jeden z najstarszych, koncertujących, luterańskich chórów akademickich USA. Od 74 lat koncertuje i bierze udział w nabożeństwach. Co roku ok. 180 studentów bierze udział w przesłuchaniach, by otrzymać jedno z 65 miejsc w tym międzynarodowym chórze. Wśród chórzystów są studenci większości uniwersyteckich kierunków z ponad 15 stanów USA oraz zagranicy.

W programach koncertu każdy z jego uczestników otrzymał polską wkładkę, która zawierała tłumaczenie tekstów pieśni oraz podstawowe informacje i pozdrowienia tej treści:

"Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga." Ef 2,19

Władze uniwersytetu, wykładowcy, pracownicy i niemal 2100 studentów Uniwersytetu Concordia w stanie Nebraska witają na koncercie. (...)

Od 119 lat muzyka odgrywa znaczącą rolę w życiu Uniwersytetu Concordia i jest bardzo ważna w prawie każdym studenckim doświadczeniu. Nasze ciągłe dążenie do doskonało-ści jest skoncentrowane na przy-

Foto.: Grażyna Mrowiec

gotowaniu muzyków do nauczania, przedstawiania i prowadzenia, zależnie od ich powołania. Ponad 325 studentów bierze udział w co najmniej jednym z naszych zespołów. (...) Nasi studenci rozwijają swoje talenty i oddają chwałę Bogu poprzez występy i sumienne próby.

Cenną tradycją Chóru Akademickiego A Cappella jest dzielenie się wieścią o Bożej miłości i zbawieniu dokonanym przez Jezusa, poprzez Boży dar muzyki. Doceniamy możliwość dzielenia się naszą muzyką z Państwem. Obfitych Bożych błogosławieństw - Brian L. Friedrich, rektor Uniwersytetu Concordia w Nebrasce.

Wszystkich nas zachwyciły piękne, czyste, młode głosy tych 65 studentów, którzy prowadzeni przez znanego, utytułowanego dyrygenta, Kurta E. von Kampena, perfekcyjnie przedstawili swój bogaty, trudny i ciekawy program. Już samo ustawienie chórzystów było imponujące - wykorzystując małe, plastikowe stopnie, stali całkowicie "wymieszani", bez podziału na głosy, a śpiewali często w układach 8-głosowych: dwa soprany, dwa alty, dwa tenory i dwa basy. Śpiewali także idąc przez ganek kościoła lub stając wzdłuż całej jego długości. Repertuar koncertu był bardzo zróżnicowany, znalazły się w nim pieśni pochwalne, śpiewane także po angielsku, łacinie, portugalsku oraz amerykańskie pieśni ludowe. Całość urozmaicały wystąpienia solistów oraz instrumentalistów na organach, elektrycznym pianinie, flecie, trąbce, rogu i drobnych instrumentach perkusyjnych.

Do dziś mam w uszach te piękne współbrzmienia młodych głosów. Mam także wielką nadzieję, że chór spełni swą obietnicę i ponownie odwiedzi kościół Jezusowy w ramach trasy koncertowej z okazji 500-lecia Reformacji w 2017. r. Już dziś zapraszam - po stokroć warto!

Joanna Sikora

Wspaniałe koncerty – MUZYCZNE LATO 2013

Serdecznie zapraszamy na wakacyjne koncerty w ramach akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego". Tradycyjnie koncerty odbywać się będę w niedziele o godz. 17:00. Będzie to wspaniała okazja, by przeżyć niezapomniane muzyczne chwile w pięknym wnętrzu kościoła Jezusowego, który latem zapewnia dodatkowo schronienie przed doskwierającymi nam często upałami. Oto, co przed nami:

Niedziela, 21 lipca, godz. 17:00 – Koncert Jakuba Garbacza (organy) oraz Joanny Woszczyk-Garbacz (flet) z Łodzi.

Jakub Garbacz edukację muzyczną rozpoczął w Państwowej Szkole Muzycznej w Kielcach, w klasie fortepianu Artura Jaronia. Jednocześnie rozpoczął naukę gry na organach u Jerzego Rosińskiego - organisty Bazyliki Katedralnej w Kielcach, a także kształcenie w Diecezjalnej Szkole Organistowskiej w Kielcach, pod kierunkiem ks. Zbigniewa Rogali. W 2000 roku ukończył z wyróżnieniem studia w klasie organów prof. Mirosława Pietkiewicza w Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Jakub Garbacz uczestniczył w wielu kursach mistrzowskich interpretacji i improwizacji organowej. Aktualnie pełni funkcję pierwszego organisty Bazyliki Archikatedralnej w Łodzi. Jest organizatorem cyklicznych koncertów w kościołach Łodzi i okolic. Sprawuje kierownictwo artystyczne nad cyklem koncertów Dni Muzyki Organowej i Kameralnej w Archikatedrze Łódzkiej, oraz nad Festiwalem Muzyki Organowej i Kameralnej w Skierniewicach. Współpracuje z Salezjańskim Liceum Muzycznym w Lutomiersku koło Łodzi, gdzie prowadzi klasę organów; a także w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, gdzie prowadzi zajęcia ogólnomuzyczne. Jest współzałożycielem Polskiego Wirtualnego Centrum Organowego www.organy.art.pl.

Joanna Woszczyk-Garbacz edukację muzyczną rozpoczęła w PPSM I i II st. w Warszawie, w klasie Marka Chodorowskiego oraz Jerzego Chudyby. W roku 2001 ukończyła z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Łodzi w klasie fletu prof. Antoniego Wierzbińskiego. Uczestniczyła w wielu konkursach: zdobyła III nagro-

dę na Ogólnopolskich Przesłuchaniach Instrumentów Dętych Drewnianych w Olsztynie (1996), I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Zespołów Gitarowych i Kameralnych Ghitaralia 1996 w Przemyślu, III nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Zespołów Akordeonowych w Chełmie (1998). Uczestniczyła w finale konkursu Pacem in terris w Bayreuth (1998), uzyskała wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie Fletowym w Krakowie (1999), IV nagrodę na Konkursie Muzyki Francuskiej w Łodzi (1999), I miejsce na Konkursie Fundacji YAMAHA w Krakowie (2000), I miejsce na Konkursie Fletowym w Warszawie (2001), III nagrodę na Międzynarodowym Konkursie im. Friedricha Kuhlaua w Uelzen (2003), wyróżnienie honorowe na Międzynarodowym Konkursie Indywidualności im. Aleksandra Tansmana w Łodzi (2004), I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Zespołów Kameralnych w Paryżu (2005). Także w 2005 roku otrzymała od Prezydenta Miasta Łodzi indywidualną nagrodę naukową za osiągnięcia artystyczne. Występowała na większości festiwali muzycznych w kraju oraz poza jego granicami. Obecnie koncertuje solo oraz w Duo Consonantes z mężem Jakubem Garbaczem (organy) oraz innymi wybitnymi muzykami. Pracuje w Akademii Muzycznej w Łodzi w charakterze asystenta oraz w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina.

Serdecznie polecam koncert państwa Garbaczów. W ubiegłym roku miałem przyjemność słuchania ich występu w ramach Wiślańskich Dni Muzyki Organowej w kościele ewangelickim w Wiśle. Współbrzmienie organów i fletu wywarło na słuchaczach ogromne wrażenie, z pewnością tak będzie i w Cieszynie! Pan Jakub jest również właścicielem studia nagrań Ars Sonora, które specjalizuje się w nagraniach muzyki w jej naturalnej przestrzeni. Jako Wyższobramski Chór Kameralny spotkaliśmy się z nim podczas realizacji płyty-cegiełki „Ratujmy Organy" w marcu ubiegłego roku, gdzie dał się poznać jako wymagający profesjonalista, a zarazem bardzo życzliwy i przyjazny człowiek.

Niedziela, 18 sierpnia, godz. 17:00 – Koncert Chóru Mieszanego i Orkiestry Kameralnej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Goleszowie pod dyrekcją Anny Stanieczek i Jean Claude'a Haputmanna oraz Adama Pilcha (organy).

Chór mieszany w Goleszowie założony został w 1920 roku. Obok służby w macierzystej parafii, występuje również w licznych kościołach w całej Polsce oraz ma na swoim koncie wiele wyjazdów zagranicznych. Repertuar chóru obejmuje ponad 500 utworów, a jego dyrygentką jest Anna Stanieczek, zasłużona działaczka ruchu muzycznego na Śląsku Cieszyńskim, od 35 lat prowadząca chór męski Cantus. Przez dziesięciolecia swojej działalności chór wypracował sobie zasłużoną renomę. Sprawdzone przez lata formy działalności śpiewaczej stały się w parafii goleszowskiej tradycją, zaś organizowane co roku poranki pieśni i muzyki religijnej przy okazji obchodów pamiątki poświęcenia kościoła, gromadzą w Goleszowie setki melomanów. Podczas wielkich świąt kościelnych chórowi towarzyszy kameralna orkiestra kameralna, składająca się z mieszkających w Goleszowie i okolicy muzyków. Z towarzyszeniem orkiestry chór wykonuje większe formy muzyczne, opracowania znanych pieśni religijnych oraz coraz częściej nowe kompozycje i aranżacje jednego z dyrygentów, Jean Claud'a Hauptmanna. Maestro Hauptmann jest również jednym z dyrygentów Zespołu Pieśni i Tańca ŚLĄSK im. Stanisława Hadyny, który pod jego batutą wykonuje program „Solus Christus", dedykowany wiernym Kościoła Ewangelickiego w ramach obchodów Dekady Reformacji. Podczas sierpniowego koncertu usłyszymy ciekawy program w wykonaniu chóru i orkiestry. Nie zabraknie również potężnego brzmienia organów, na których zagra młody utalentowany organista, Adam Pilch z Wisły. Serdecznie zapraszamy!

Piotr Sikora

ROZPOCZNIJMY WAKACJE Z PIĘKNĄ MUZYKĄ! ZAPRASZAMY!

A ZATEM, JEŻELI SŁUCHAĆ BĘDZIECIE MOICH PRZYKAZAŃ, KTÓRE JA WAM DZIŚ DAJĘ, MIŁUJĄC PANA, BOGA WASZEGO, I SŁUŻĄC MU Z CAŁEGO SERCA SWEGO I Z CAŁEJ SWOJEJ DUSZY, TO ON BĘDZIE SPUSZCZAŁ DESZCZ NA WASZĄ ZIEMIĘ WE WŁAŚCIWYM CZASIE: JESIENNY I WIOSENNY, A TY BĘDZIESZ ZBIERAŁ SWOJE ZBOŻE, SWÓJ MOSZCZ I SWOJĄ OLIWĘ; ON TEŻ BĘDZIE DAWAŁ NA TWOICH POLACH TRAWĘ DLA TWEGO BYDŁA, A TY BĘDZIESZ JADAŁ DO SYTA.

5 Mż 11,13-15

Młodzież, dzieci

Wycieczka szkółki niedzielnej z Marklowic

Czerwiec był miesiącem, w którym większość z nas spoglądała w niebo z niedowierzaniem „że to już przecież czerwiec, a tu zimno, a tu non stop opady…”. Prognozy pogody nie były dla nas łaskawe, a przecież lada dzień mieliśmy jechać całymi rodzinami do Salmopola. Chyba większość z nas musiała się uszczypnąć po przebudzeniu, bo po wielu deszczowych dniach nastała prawdziwie piękna pogoda. Niedzielny poranek 9 czerwca rozpoczęliśmy tradycyjnie od szkółki niedzielnej w Marklowicach. Po nabożeństwie pojechaliśmy samochodami prosto do Salmopola – na tamtejszą parafię. Korzystając z okazji, zrobiliśmy sobie postój przy skoczni w Wiśle-Malince. Wyjechaliśmy wyciągiem krzesełkowym na samą górę, niczym prawdziwi skoczkowie narciarscy. Z wieży mogliśmy podziwiać skocznię, ale przede wszystkim odwagę sportowców siadających na belkę, którzy mają przed sobą taki widok! Gdy dojechaliśmy na miejsce, od razu ruszyliśmy na podbój Białego Krzyża. Wg pani pastorowej 20 min. wystarczy by dojść na szczyt. Nam zajęło to odrobinę więcej. (Nasz dobry czas był zapewne uwarunkowany marklowickimi „kopcami”). Tempo, jak nietrudno zgadnąć narzucali najmłodsi. Po dotarciu na szczyt skorzystaliśmy z dobrodziejstwa jakim były lody i ruszyliśmy w drogę powrotną. Wraz z tamtejszym proboszczem – ks. Janem Byrtem, zjedliśmy pyszny obiad, po którym to mieliśmy czas wolny. Jedni grali w piłkę, inni w ping ponga, a jeszcze inni grali w berka ze szkółkowymi ciociami. Natomiast rodzice mieli okazję dowiedzieć się od ks. Byrta o kulisach różnych działań współorganizowanych przez tamtejszą parafię. Każdy z nas na pożegnanie dostał jakąś pamiątkę. Jednak nie mogliśmy oszukać naszych zegarków i musieliśmy ruszyć do naszych domów. Dziękuję tutaj, w tym miejscu, wszystkim dzieciom, ich rodzicom, opiekunom ale przede wszystkim Panu Bogu za ten cały rok szkolny. Za to, że mogliśmy spotykać się na szkółkach niedzielnych oraz za to, że mogliśmy spotkać się przed wakacjami w takim pięknym miejscu, jakim jest Salmopol!

Dagmara Boruta

A TAK WIEDZ, ŻE PAN, BÓG TWÓJ, JEST BOGIEM, BOGIEM WIERNYM, KTÓRY DO TYSIĄCZNEGO POKOLENIA DOCHOWUJE PRZYMIERZA I OKAZUJE ŁASKĘ TYM KTÓRZY GO MIŁUJĄ I STRZEGĄ JEGO PRZYKAZAŃ.

5 Mż 7,9

„Ciasteczka” w natarciu

Fot. Beata Macura

26 maja odbył się w ramach Dnia kościoła Jezusowego piąty już Turniej Koszykówki o Puchar kościoła Jezusowego. Tym razem w turnieju tym wystąpiło pięć drużyn o nazwach: Madzia Team – ubiegłoroczny zdobywca pucharu, Kaczyce Team, ZST Cieszyn i Adrian, Ciasteczka, W Szafie Śpisz.

Turniej tradycyjnie odbył się pod otwartym niebem, na boisku SPTE. Drużyny w tym roku prezentowały wyrównany poziom, chociaż pewną przewagę od początku wykazywał zespół Madzia Team. Oni też byli typowani na tegorocznego zwycięzcę. Wielkim zaskoczeniem okazała się jednak gra zupełnego beniaminka – Ciasteczek. Rzutem na taśmę wygrali trzy ostatnie mecze i zwyciężyli w generalnej klasyfikacji. Niespodzianka była tym większa, że zespół Ciasteczka składał się głównie z uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Udało mi się jednak dowiedzieć, że niektórzy zawodnicy mocno trenują „kosza” na co dzień, a Szymon Niemczyk, który został najlepszym zawodnikiem meczu, jest wicemistrzem województwa śląskiego w swojej kategorii wiekowej.

Po turnieju zasadniczym, odbył się także dodatkowy turniej: rzutów za trzy punkty. W szranki o zwycięstwo w tej kategorii stanęli prawie wszyscy zawodnicy. Do ścisłego finału dotarli Przemysław Rączka z Madzia Team i Kamil Nowakowski z W Szafie Śpisz. Ostatecznie rywalizację wygrał ten ostatni.

Wszystkim zawodnikom dziękujemy za postawę fair play na boisku, walkę do ostatniego gwizdka i wspaniałe widowisko. Zwycięzcom składamy szczególne gratulacje! Sponsorowi, firmie Amipol, dziękujemy za posiłki i napoje! Pozostaje tylko dodać – do zobaczenia w przyszłym roku pod koszem!

Wyniki tegorocznych rozgrywek:

1. Ciasteczka
2. Madzia Team
3. Kaczyce Team
4. W Szafie Śpisz
5. ZST Cieszyn i Adrian

ks. Grzegorz Brudny

Kącik dla dzieci

Gabriela Sikora

WITAJCIE MŁODZI CZYTELNICY!

Nareszcie są. Kto? Czy raczej co już jest? Oczywiście WAKACJE! Pewnie wielu z Was nie mogło się ich doczekać, z różnych powodów. Dla niektórych to nareszcie czas bez konieczności wstawania na 800 rano do szkoły, dla innych to okres wyjazdów z rodziną, czas odwiedzin bliskich, którzy mieszkają daleko lub całkiem blisko, ale podczas roku szkolnego nie było czasu na wizyty. Wreszcie dla części z Was, wakacje to pewnie okres zajmowania się tylko tym, czym chcecie, a nie np. przygotowywaniem się do sprawdzianów w szkole, czy nauką kolejnych, nowych rzeczy w przedszkolu. Czyli możemy podsumować, że wakacje to dla większości dzieci czas wielkiego odpoczynku.

Ale czy Pan Bóg też ma wakacje? Przecież napracował się przez cały rok. Opiekował się każdym z nas. Na całym świecie dzieci i dorośli zwracali się do Boga z różnymi sprawami. Jakie to musiało być męczące, wysłuchać tych wszystkich ludzi. Albo martwić się tymi, którzy o obecności Boga zapominali, czy smucić się tymi, którzy woleli żyć według własnych reguł, a nie Bożych przykazań. Czy po takim roku nasz Niebieski Ojciec nie potrzebuje wakacji? Na całe szczęście dla nas, Pan Bóg nie robi sobie wakacji. W każdej chwili możemy do Niego się zwracać, prosić o pomoc. Ale powinniśmy także nie zapominać o dziękowaniu za prowadzenie, przepraszaniu za nieposłuszeństwo, mówieniu Bogu jaki jest wspaniały i ważny w naszym życiu. Dlatego pamiętajmy - Pan Bóg nie robi sobie wakacji, więc i my nie róbmy sobie wakacji od Pana Boga. Co to oznacza w praktyce?

1) Nie zapominaj o codziennej modlitwie, najlepiej módl się rano i wieczorem.

2) Pamiętaj o codziennym czytaniu Biblii. Pomoże w tym książeczka Z Biblią na co dzień, w której znajdziesz fragmenty Pisma Świętego na każdy dzień. Maluchom niech rodzice czytają codziennie historie z Biblii dla dzieci.

3) Nie zapominaj, że podczas wakacji kościoły są otwarte, przychodź na nabożeństwa.

4) Również podczas wakacji postępuj jak Boże dziecko, czyli kieruj się przykazaniami.

Popatrz, to tylko 4 proste zasady. Możesz je zapisać na kartce, ładnie ozdobić, i przypiąć ją w widocznym miejscu, lub nosić przy sobie. Dzięki temu nie zapomnisz o nich podczas wakacji, bez względu na to, gdzie je spędzisz.

Podczas wakacji warto pamiętać jeszcze o innych zasadach. Pomogą Wam je zapamiętać obrazki, które możecie też pokolorować.

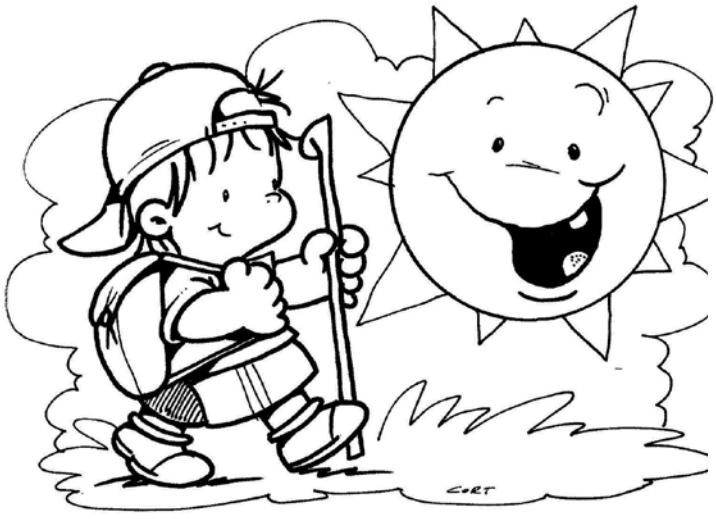

Nie wyrzucaj śmieci na trasę swojej wędrówki. Zabierz je ze sobą i wrzuć do kosza na śmieci.

Podczas zabawy na plaży pamiętaj o odpowiedniej ochronie przed słońcem – nakryciu głowy i kremie z filtrem.

Zażywaj kąpieli tylko w miejscach do tegowyznaczonych.

Pamiętaj o swoim zwierzątku. Ono tak samo potrzebuje Twojej opieki podczas wakacji, jak przez pozostałą część roku.

Może niektórzy z Was podczas wakacyjnych podróży wyjadą za granicę. Może tam zapyta Was ktoś - w jakiego Boga wierzysz? Może nie będziecie mieli dosyć odwagi, żeby wyznać, że wierzycie w Jedynego Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego? Pamiętajcie wtedy o słowach z Dziejów Apostolskich, 18 rozdziału, 9 i 10 wiersza: Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą. Te słowa na pewno dodadzą odwagi tym, którzy boją się głośno wyznać swoją wiarę. Pan Bóg będzie z każdym, kto się do niego przyznaje, nieważne gdzie się wtedy znajdzie. Warto tego krótkiego wersetu nauczyć się na pamięć!

A może spróbujecie odgadnąć w jakim kraju mieszkają dzieci przedstawione na obrazku? Napiszcie właściwą nazwę kraju we wskazanym miejscu, a potem spróbujcie pokolorować dzieci, pamiętając o różnym kolorze skóry mieszkańców poszczególnych części świata.

Może podczas wakacji będziecie zbierać jakieś pamiątki? Nie muszą to być tylko te, kupowane na straganach, czy w specjalnych sklepikach. Kamyczek o ciekawym kształcie czy kolorze, ładne piórko, mała muszelka to też ciekawa pamiątka. Możecie zrobić specjalne kieszonki na ich przechowywanie. Czego będziecie potrzebowali do ich wykonania? Oto lista:

• filtry do kawy,
• kredki, mazaki,
• dziurkacz biurowy,
• kolorowe wstążki,
• długopis.

Trzeba wziąć jeden filtr do kawy, zrobić w górnej, otwierającej się części, podwójne dziurki dziurkaczem biurowym., potem przeciągnąć przez nie kawałek wstążki, którą będzie można zawiązywać. Dzięki temu mamy zamknięcie naszej kieszonki.

Potem można napisać na filtrze, mazakami czy długopisem, skąd jest przechowywana w nim pamiątka. Można to też narysować i dowolnie przyozdobić pozostałą powierzchnię.

Teraz wystarczy do tak przygotowanego filtra włożyć swoje wakacyjne znalezisko, zawiązać

A żeby podczas wakacji Wasz umysł się nie rozleniwił, rozwiążcie poniższe zadanie. Powodzenia!

Wykonaj działania matematyczne, a potem dopasuj do wyniku odpowiadającą mu literę.

T	B	N	O	K	A	E	R	Y	Ż
39	56	16	34	4	25	72	44	21	60

95-61=	O	2x13+30=		7x8=	
3x13=		5x5=		8+15+11=	
(76-8):2=		4x11=		12x5=	
		(96-46):2=		63:3=	
		32:2=			
		9x8=			
		64:16=			

Czy wiesz, o kim mówią te słowa? Wykreśl wszystkie, charakterystyczne tylko dla polskiego alfabetu litery, a z pozostałych odczytaj rozwiązanie.

ĄŹPŁAŻNĆŃJĘŹEÓZŚUŁĄSŻ

Poczytaj mi mamo

Cykl opowiadań Krystyny Rojowej: „Bez Boga na świecie". Cz. VII

Gospodynie nie wytrwały jednak długo w swojej niechęci do pastuszka. Widząc, jak wesoło obaj chłopcy wracali z pastwiska, każdy z wiązką prętów na plecach, jak uprzejmie jeden na drugiego spoglądali i rozmawiali ze sobą, przejednały się niewiasty i z wyjątkiem kilku skąpszych, zaczęły dawać chłopcom więcej chleba, kaszy i polewki.

- Wszak nam przez to wiele nie ubędzie - powiadały.
- A niech to biedactwo nie cierpi głodu!
- Biedacy! - tak wszyscy nazywali chłopców, a nikt nie wiedział, że podobno nie było we wsi szczęśliwszych ludzi.

Wesoło budził Marcinek rano swego towarzysza. Myli się w potoku, czesali włosy i ubierali się. Jóźko odmawiał głośno „Ojcze nasz", Marcinek powtarzał za nim po cichu. Do tłomoczka zabierali z sobą elementarz, historię biblijną, swoje noże i sznury do wiązania rózeg; brał Marcinek także pasterską trąbę, Jóźko puszczał Burka - i dalejże na dół do wsi, a potem ze stadem w góry!

Skoro Marcinek bydło opatrzył, zjadali chłopcy wraz z Burkiem, co im gospodynie na śniadanie dały. Jóźko czytał z historii biblijnej jeden ustęp, a potem pokazywał Marcinkowi, jaką literę z elementarza, sam zaś zważał na bydło i ścinał pręty na kosze i miotły. Ledwo wiązkę przygotował, a już Marcinek umiał swoje i składał litery, których się nauczył, w całe słowa. Nieraz dziwił się Jóźko, jak dobrze to Marcinek potrafi. Marcinek zaś mawiał: — Ilem ja myślał nad tym, jak to trudno musi być - czytać, a to tylko taka igraszka! Ale niech Bóg błogosławi tych ludzi, którzy ten elementarz tak złożyli! Człowiek by sobie tego tak prędko nie spamiętał, ale tu ci narysują, igłę przy „i", cepy przy „c", ucho przy „u", oko przy „o". Nie pojąłby już chyba tylko zupełnie głupi; ledwo trzy razy na to spojrzę, a już to-umiem. Jest tu nawet wszystko razem, czytanie i pisanie, można się od razu nauczyć i pisać! - Jóźko miał jeszcze starą rozbitą tabliczkę i kawałek rysika; brali je więc ze sobą, i uczył się Marcinek równocześnie i pisać i czytać. Siedząc tak cicho nad elementarzem lub nad tabliczką i rozważając, jak to w zimie będzie, gdy jeszcze pilnie] będzie się mógł uczyć, aż się douczy i sam sobie potem będzie czytał Pismo Święte, nieraz Marcinek spojrzał ku niebu i westchnął. Więc nie prosiłem Cię daremnie, Panie Jezu, zebyś mi zesłał takiego dobrego człowieka, który by mnie czytać nauczył mi tego mądrego chłopca. Dziękuję Ci pięknie za to

Skoro Jóźko prętów naścinał i nanosił a czynił to z zamiłowaniem, czyścili je potem chłopcy i wiązali w pęki: uczył przy tym Marcinek swojego towarzysza poznawać pożyteczne i szkodliwe zioła. — Pamiętaj sobie — mawiał — które są szkodliwe dla ludzi i bydła; będziesz kiedyś sam pasał, może ci się przydać!

Raz przybiegł Jóźko cały zadyszany; znalazł tyle malin, ze się od nich wszystko aż czerwieniło, i tak długo na Marcinka nalegał, aż mu tenże pozwolił wziąć na drugi dzień z domu koszyk, aby nazbierać pełno malin i zanieść do leśniczówki. Wypytywali się w leśniczówce chłopca, u kogo teraz przebywa, bo znali dobrze jego matusię; zapłacili za maliny dobrze i jeszcze chłopcom do koszyka różnych rzeczy nakładli. Prócz tego prosili Jóźka, żeby im w każdą środę i sobotę przynosił mięsa, obiecując mu za każdą drogę trzy centy. Chłopcy wrócili do domu uszczęśliwieni.

Odtąd nosił Jóźko do leśniczówki wszystko, czego było trzeba, a Marcinek posyłał go za każdym razem i na pocztę, czy nie ma tam czego dla pana leśniczego; słyszał bowiem pewnego razu jak się skarżyły gospodynie, że długo daremnie na listy od mężów lub synów czekały, i że te listy nieraz cały tydzień leżały, jeden na poczcie, drugi u listonosza. Pan leśniczy pochwalił chłopców za dobry pomysł. Słyszały o tym gospodynie sąsiadujące z leśniczówką, wynajęły i one Józka na listonosza. Teraz już nie potrzebował Marcinek karmić Józka swoim Chlebem Jóźko jeszcze nawet niejedno do domu przynosił na zimę. Jedna gospodyni dała jajko, druga kilka ziemniaków, inna trochę marchwi; a co najlepsza, że tego roku po górach jabłonie i grusze bardzo obficie obrodziły; pozwolono chłopcom zbierać, domu unieśli, a później dano im i suszonego owocu. Chłopcy umieli to wszystko cenić i na zimę sobie odkładali, bo Marcinek wiedział, że w zimie, gdy niczego na polu nie znajdzie, głód bywa gorszy.

Nie podobało się Józkowi, że Marcinek nigdy w niedzielę nie chciał go wziąć w góry; zawsze najchętniej bywał u Marcinka; ale Marcinek w niedzielę słyszeć o tym nie chciał i mawiał: „Umiesz czytać, wszystko rozumiesz, a do kościoła o 9 byś nie szedł? Idź i uważaj dobrze, byś i mnie opowiedział, o czym było kazanie!

Z kazania wprawdzie Jóźko niewiele zapamiętywał, ale powtarzał Marcinkowi przynajmniej pieśń, gdy śpiewano jedną z tych, które Jóźko umiał na pamięć; musiał mu ją wtedy powtarzać dopóty, dopóki Marcinek nie umiał jej z nim zaśpiewać.

Wszystkie mu się podobały, lecz nade wszystko jedna; zawsze ją śpiewał, gdy był sam:

Gdzieś Ty mój Jezu, Zbawco kochany?
Któż mi pokaże drogę do Ciebie?
Opromień chaty nasze i łany
I wskaż nam drogę do Ojca w niebie.
Szukać Cię będę stale a wiernie
Pójdę za Tobą skroś głóg i ciernie
Wszystkie u nóg Twych złożę swe winy,
Twoim się stanę, Jezu jedyny.

- Ten co tę pieśń ułożył - myślał Marcinek - pewnie tak samo nic o Tobie, Panie Jezu, nie wiedział jak ja.

Wieczorami, gdy wracali z pola, zapalali sobie chłopcy w domu lampkę, którą mieli po Jóźkowej matusi. W każdą sobotę musiał Jóźko kupować do niej w sklepie oleju. Czytywali zawsze o męce i o śmierci Pana Jezusa. Jóźko chciał nieraz czytać co innego; lecz Marcinek nie pozwalał.

- W zimie przeczytamy cały Nowy Testament, może i Starego nieco? Teraz musimy to tylko czytać tak długo, aż wszystko będziemy umieli na pamięć, żeby nam to nigdy z pamięci nie wyszło, jak On dla nas cierpiał, i żebyśmy to mieli zawsze w sercu.

Jóźko długo jeszcze musiał czytywać historię męki Jezusowej jeżeli ma mu się cna w sercu wyryć; bo dużo jest takich dzieci, jak i dorosłych ludzi, którzy nigdy o tym nie rozmyślają co Syn Boży dla nich cierpiał i uczynił. Tak i Jóźko czytał teraz o tym chętnie nie dla siebie, ale tylko dlatego, iż wiedział, że się to Marcinkowi podoba i że Marcinek go za to chwali i jego umiejętność podziwia. - Ale Marcinek już teraz gdziekolwiek się znajdował, a szczególnie gdy był sam, wciąż o Panu Jezusie rozmyślał.

Razu jednego w niedzielę później niż zwykle wracał z gór ze stadem. Gdy o zmierzchu wyszedł z bydełkiem z lasu na wolne miejsce, w świetle księżyca ujrzał coś jakby leżącego na ziemi koło drogi, człowieka z założonymi za głową rękoma i słyszał jego bolesne wzdychania. W pierwszej chwili przeraził się Marcinek, lecz potem przystąpiwszy bliżej, przekonał się, że to był pień obalony, na który padało światło księżyca, góry zaś w oddali cicho jęczały. Marcinek stanął nad tym pniem i pomyślał: Tak leżał w owym ogrodzie Syn Boży w nocy na ziemi i modlił się wzdychając, aż krwawy pot wystąpił Mu na czoło. Ach, taka nad tym ogarnęła Marcinka żałość, że idąc przez całą drogę płakał i życzył sobie, żeby mógł jak najrychlej pójść do Boga i oglądać Pana Jezusa. Ach, upadłby przed Nim na kolana i dziękowałby Mu za wszystko! W ten wieczór, jak i innymi razy, zauważyły gospodynie, że Marcinek jest jakiś niezwykle cichy i poważny. Stroiły sobie z niego żarty:

- Musi stać się poważniejszym, będąc tatkiem tak wielkiego chłopca! Ale Marcinek nic nie odpowiadał na takie przymówki: Wszak Syn Boży nie otworzył ust Swoich, gdy z Niego szydzono; gdy Go bili, gdy bronił się. - Nie śmiał się już teraz Marcinek, jak dawniej, gdy słyszał gospodarzy zaklinających się lekkomyślnie na duszę i na Boga, najchętniej uciekał wtedy, jeżeli mógł.

- Przecież to i Bóg słyszy i Pan Jezus. Bo jeżeli Bóg wszędzie jest i wszystko widzi, to też słyszy wszystko. Należy się, żebyśmy przed obliczem Jego wiedli żywot cichy, łagodny i dobry, tak jak Syn Jego miły.

- Poznał teraz Marcinek i zrozumiał, że ludzie zapomnieli o Bogu i żyli, jakby Go nie było.

Nareszcie minęła jesień. Gospodynie zamknęły bydełko w oborach. Marcinek otrzymał odzież, i znowu się śmiano, że kiedy ma nowiuteńkie spodnie, kapotę, kamizelkę, koszulę, obuwie a nawet i płaszcz, to może teraz już i żonę pojąć!!! A on?

- O ileż to było we wsi opowiadania i śmiechu, gdy między pierwszymi małymi dziećmi przyszedł z Józkiem do szkoły także Marcinek! Nauczyciel nie chciał go najprzód przyjąć, wiedząc, że będą się dzieci z niego naśmiewały; ale gdy przekonał się, co Marcinek już umie, pozwolił mu przychodzić. Później mawiał, że nie miał jeszcze takiego ucznia, ani już mieć nie będzie. Marcinek nie martwił się tym, że swawolne dzieci, jawnie się z niego naśmiewały i że na drodze za nim wołały; „głupi! głupi!”... A gdy spadł śnieg, kulami za nim rzucały. Udawał, że ich nie słyszy. Cicho siedział na ostatnim miejscu w starej wytartej kapocie. Później posadził go pan nauczyciel wyżej, a gdy się zima kończyła, siedział już między tymi, co uczyli się katechizmu, pieśni i historii biblijnych. Cdn.

CI, KTÓRZY SIALI ZE ŁZAMI, NIECH ZBIERAJĄ Z RADOŚCIĄ! KTO WYCHODZI Z PŁACZEM, NIOSĄC ZIARNO SIEWNE, BĘDZIE WRACAŁ Z RADOŚCIĄ, NIOSĄC SNOPY SWOJE.

Ps 126,5-6

Zapisane w księgach parafialnych

CHRZTY:

Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
Mt 28,19

2013-05-05	Kuba Kotarz	Hażlach
2013-05-05	Krzysztof Kajzar	Puńców
2013-05-05	Marcel Stanisław Wilk	Cieszyn
2013-05-05	Aleksandra Dębinny	Cieszyn
2013-05-19	Nocolas Warchoł	Cieszyn
2013-05-19	Pola Aleksandra Warchoł	Cieszyn
2013-05-19	Maria Karolina Kantor	Cieszyn
2013-05-19	Oliwier Dawid Mandebura	Cieszyn

ŚLUBY:

Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.
J 13,34-35

Śluby w maju nie odbyły się

POGRZEBY:

Gdyż pielgrzymami jesteśmy przed tobą i przychodniami, jak wszyscy ojcowie nasi; jak cień są dni nasze na ziemi, beznadziejne.
1 Kron. 29,15

2013-05-02	śp. Wanda Malinowska zd. Wojnar	lat 59	Goleszów
2013-05-04	śp. Władysław Pustówka	lat 88	Puńców
2013-05-04	śp. Emilia Sitek zd. Hławiczka	lat 85	Krasna
2013-05-21	śp. Paweł Makula	lat 83	Bażanowice
2013-05-25	śp. Leopold Konieczny	lat 96	Cieszyn
2013-05-25	śp. Aurelia Kaleta	lat 100	Cieszyn
2013-05-27	śp. Maria Dziadek zd. Gabryś	lat 90	Hazlach
2013-05-29	śp, Jan Stanisław Ciopała	lat 76	Cieszyn
2013-05-31	śp. Helena Klajs zd. Zwijas	lat 91	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

NASZ PLAN NA LIPIEC SIERPIEŃ 2013

04.07.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*
Prelekcja: **Maria Teresa Geysztowt – Bernatowicz (75 – leie śmierci)**
godz. 17.00: **Zebranie zarządu**
11.07.: **Wycieczka (4) na Śląsk Opolski**
18.07.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*
Prelekcja: **Wojciech Kętrzyński (175 – lecie urodzin)**
25.07.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*
Prelekcja: **Emil Zegadłowicz (125 - lecie urodzin)**
01.08.: **Wycieczka (5): Szlakiem zdrojowisk w Grubym Jeseniku (CzR)**
08.08.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*
Prelekcja: **Edmund Osmańczyk (100 – lecie urodzin)**
15 – 16.08.: **Wycieczka (6): Wzdłuż Małych Karpat – Modra (Sk)**
22.08.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*
Prelekcja: **Teodor Axentowicz (75 – lecie smierci)**
29.08.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*
Prelekcja: **Stanisław Szober (75 – lecie śmierci)**
05.09.: **Wycieczka (7): Brno (CzR)**

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.
Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.
Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55
Spotkania Klubu PTEw. odbywają się w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14

Biblijne spotkania dla kobiet:

- **W Zamarskach** - *drugi poniedziałek miesiąca, godz.16.00, spotkanie prowadzi diakon Anna Kajzar*
- **W Gumnach** - *ostatni poniedziałek miesiąca, godz.17.00, spotkanie prowadzi diakon ks. Tomasz Chudecki*
- **W Cieszynie** - *drugi czwartek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk*
- **W Marklowicach** - *pierwszy piątek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora*
- **W Ogrodzonej** - *drugi wtorek miesiąca, o godz. 17.00, spotkanie prowadzi teolog Janina Boruta*
- **Koło Odwiedzinowe w Cieszynie** - *pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora*
- **W Bażanowicach**- *co 2 tygodnie o godz. 16.00, spotkanie prowadzi teolog Romana Szmidt-Król*
- **Brzezówka** - *trzecia środa miesiąca, o godz. 15,30,*
- **Hażlach** - *trzeci czwartek miesiąca. o godz. 16.00,*

Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

czytelnia czynna w poniedziałki i środy w godz. 15:30 - 19:00

budynek parafii (pl. Kościelny 6) na drugim piętrze

PRÓBY CHÓRÓW W PARAFII CIESZYŃSKIEJ

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	*wtorek*	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	*środa*	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	*piątek*	godz. 18.30
Cieszyn	Chór męski	*środa*	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Hosanna	*sobota*	godz. 9.00 (M)*
Cieszyn	Chór Hosanna	*sobota*	godz. 10.00 (D)*
Bażanowice	Chór mieszany	*czwartek*	godz. 18.00
Bażanowice	Chór dziecięcy	*czwartek*	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	*piątek*	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	*sobota*	godz. 10.00
Puńców	Chór mieszany	*poniedziałek*	godz. 18.00
Zamarski	Chór męski	*czwartek*	godz. 16.00
Zamarski	Chór dziecięcy	*piątek*	godz. 16.00

SPOTKANIA MŁODZIEŻY NA TERENIE PARAFII:

Cieszyn	*piątek*	godz. 17.00
Bażanowice	*sobota*	godz. 16.00
Gumna	*piątek*	godz. 19.00
Hażlach	*piątek*	godz. 18.45
Marklowice	*piątek*	godz. 18.00
Puńców	*piątek*	godz. 18.00
Zamarski	*piątek*	godz. 17.45
Ogrodzona	*sobota*	godz. 18.00

GODZINY BIBLIJNE W PARAFII:

Cieszyn
godz. 17.00

> ostatnia niedziela miesiąca
> każda środa

MŁODZIEŻ STUDIUJĄCĄ I PRACUJĄCĄ
SERDECZNIE ZAPRASZA NA SPOTKANIA, KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W KAŻDY WTOREK O GODZ. 18:30, W BUDYNKU PARAFIALNYM PRZY PLACU KOŚCIELNYM 6, W SALI NA II PIĘTRZE

Muzeum Protestantyzmu

czynne w piątki o godz. 14:30 Informacje w Kancelarii Parafialnej lub w innym dogodnym terminie po uprzednim jego uzgodnieniu tel.: 502495835, e-mail: biat@cieszyn.org.pl, www.biblioteka.cieszyn.orgpl, lub za pośrednictwem Kancelarii Parafialnej tel.: 33 857 96 69

Jeśli chcesz ciekawie spędzić czas

przyjdź na TDN ☺

Miejsce: Sala obok kościoła ewangelickiego w Hażlachu

Czas: 15.07 - 19.07 w godz. 9^{00}-12^{00}

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

CZYNNA PO KAŻDYM NIEDZIELNYM NABOŻEŃSTWIE.

Oferuje:

- piękne wydanie książeczki dla dzieci: religijne i świeckie
- kasety magnetofonowe z ewangelizacji ProChrist
- popularne powieści religijne
- literaturę dotyczącą wychowania dzieci i młodzieży
- kazania i rozmyślania
- darmowy prezent – Nowy Testament z Psalmami i bez
- ciekawe książki o pracy misjonarzy

Zapraszamy serdecznie – nie marnujcie czasu, bo czas to nasze życie.

Bibliotekarki

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA DNI DOBREJ NOWINY

W BAZANOWICACH 16-19.07

W OGRODZONEJ 20-23.07

PRZYJDŹCIE, ZOBACZCIE JAK WSPANIALE MOŻNA WSPÓLNIE SPĘDZAĆ WOLNY CZAS...!!!

Odwiedź naszą stronę:

http://www.parafia.cieszyn.org.pl

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA W CIESZYNIE

SERDECZNIE ZAPRASZA MŁODZIEŻ POKONFIRMACYJNĄ (EW. I KL GIMNAZJUM)

NA OBÓZ DO RYNU,

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 5.08-16.08.2013R.

KOSZT OBOZU WYNOSI 800 ZŁ.

Zgłoszenia są przyjmowane do 30-go czerwca wraz z bezzwrotną zaliczką w wysokości 150 zł. (wliczoną w koszt obozu).

Szczegóły bezpośrednio w kancelarii parafialnej (338579669) lub u ks. Dariusza Madzi (33 857 98 38, kom. +48 502 263 953)

Polskie Towarzystwo Ewangelickie –

Oddział w Koszalinie

oraz

Parafia Ewangelicko – Augsburska w Koszalinie

mają ogromny zaszczyt zaprosić

na **XIX Forum Ewangelickie,**

które odbędzie się w Centrum Luterańskim w Koszalinie

w dniach **12 – 15 września 2013 roku.**

Temat przewodni:

Przyszłość Kościoła - Kościół przyszłości

Aleksandra Obracaj
Prezes PTEw-Oddział w Koszalinie

ks. radca Janusz Staszczak
Proboszcz PEA w Koszalnie

Prosimy o zobowiązujące potwierdzenie przybycia do dnia 1 sierpnia 2013 drogą telefoniczną, pocztową lub elektroniczną

tel. 94 34 54 670; 669 79 17 03; 505 41 83 04

lub

koszalin@ptew.org.pl, koszalin@luteranie.pl

Centrum Luterańskie, ul. Połczyńska 1, 75-802 Koszalin

W KANCELARII PARAFIALNEJ SĄ DO ODEBRANIA (BEZPŁATNIE) ZDJĘCIA NA PŁYCIE CD Z TEGOROCZNEJ ZŁOTEJ KONFIRMACJI.

Parafia Ewangelicko-Augsburska sprzedaje 2 działki budowlane położone w Hażlachu, chętnych prosimy o zgłaszanie się do 15 maja br. w Kancelarii Parafialnej.

TYDZIEŃ EWANGELIZACYJNY W DZIĘGIELOWIE

Hasło Tygodnia: Czas zmian
Zapraszamy od 6 do 14 lipca 2013

Tydzień Ewangelizacyjny w Dzięgielowie jest naszą największą otwartą imprezą ewangelizacyjną, adresowaną do wszystkich – niezależnie od wieku i wyznania. To dziewięć dni wykładów biblijnych, ponad pięćdziesiąt seminariów, koncerty z przesłaniem i spotkania w małych i dużych grupach. W programie także: warsztaty, rozgrywki sportowe oraz specjalne strefy zajęć dla młodzieży i dzieci. A także opieka medyczna i duszpasterska oraz miejsce dla opiekunów z małymi dziećmi, alejka spacerowa, kawiarnia, księgarnia i restauracja TE.

Każdego dnia odwiedza nas około 2000 osób, które w większości dojeżdżają do Dzięgielowa z całego Śląska.

Tydzień jest miejscem, gdzie można odkrywać, kim jest i jaki jest Jezus Chrystus – Jego osobę, ponadczasowość, realność; Jego Słowo – Biblię i Jego plan dla każdego człowieka.

W organizację Tygodnia Ewangelizacyjnego w Dzięgielowie zaangażowanych jest ponad 300 wolontariuszy. Wśród osób prowadzących poszczególne części programu są przedstawiciele różnych specjalności m.in.: duchowni, pedagodzy, biznesmeni, lekarze, nauczyciele, artyści z Polski i zagranicy.

PROGRAM:

Sobota 6 lipca
17.00-18.45 Spotkanie ewang. dla młodzieży i dorosłych - inauguracja/ Spotkanie ewangelizacyjne dla dzieci
19.00-20.00 Kolacja
20.30 Koncert z przesłaniem
Niedziela 7 lipca
8.30-9.30 Śniadanie
10.00 Nabożeństwo z Wieczerzą Pańską / Szkółka niedzielna dla dzieci
12.00-13.30 Obiad (możliwość zakupu dla dojeżdżających)
13.00-15.00 Rodzinna niedziela
15.15-16.30 Seminaria/ Strefa dziecka / Strefa gier
17.00-18.45 Spotkanie ewangelizacyjne dla młodzieży i dorosłych / Spotkanie ewangelizacyjne dla dzieci
19.00-20.00 Kolacja
20.30 Koncert z przesłaniem
Poniedziałek – sobota, 8-13 lipca
8.00-8.45 Śniadanie
9.15 Śpiew
10.00-11.15 Wykład biblijny/ Cykl dla dzieci
11.15-11.45 Przerwa
11.45-13.00 Wykład biblijny/ Cykl dla dzieci
13.00-14.15 Obiad
14.15-15.00 Śpiewaj z nami/DKF/Warsztaty
15.15-16.30 Seminaria / Strefa dziecka / Strefa gier / Zajęcia sportowe
17.00-18.45 Spotkanie ewang. dla młodzieży i dorosłych / Spotkanie ewangelizacyjne dla dzieci
19.00-20.00 Kolacja
20.30 Koncert z przesłaniem / Strefa wolontariusza
Niedziela 14 lipca
8.30-9.30 Śniadanie
10.00 Nabożeństwo z Wieczerzą Pańską / Szkółka niedzielna dla dzieci
12.30-13.30 Obiad
14.15-15.00 Śpiewaj z nami/DKF/Warsztaty
15.15-16.30 Seminaria / Strefa dziecka
17.00-18.45 Spotkanie ewang. dla młodzieży i dorosłych / Spotkanie ewangelizacyjne dla dzieci

POD KRÓLEM POLSKIM

Cukiernia

BESKID CENTRUM

w naszej ofercie:

- ciastka deserowe
- kołacze
- serniki
- torty
- lody, desery
- kawa, herbata

www.beskidcentrum.pl
e-mail: info@beskidcentrum.pl

Cieszyn ul. Wyższa Brama 10
tel. 33 8584 119 lub 533 377 330

UBEZPIECZENIA

WARTA, PZU, HDI, INTERRISK, COMPENSA, UNIQA, LINK4, GENERALI, , LIBERTY DIRECT, AVIVA- DIRECT, PROAMA , GOTHAER, AXA DIRECT, LINK4

Ubezpieczamy:
samochody, domy, firmy,
koszty leczenia za granicą!
na życie – grupy otwarte dla każdego!
- indywidualne, wiek wstępu do 85 lat!

Cieszyn, Plac Wolności 3/6
(były budynek policji - własność parafii ewangelickiej)
poniedziałek 10.00 – 16.00
wtorek 9.00 – 15.00
środa - nieczynne
czwartek 9.00 – 15.00
piątek 10.00 - 16.00

Goleszów, ul. 1 Maja 4
Storczyk, 1 pięto
wtorek 16.30 - 18.30
środa 9.00 - 11.00

Kontakt tel: 33 85 23 481,
667 996 783

POMOC POSZKODOWANYM PRZY ZGŁASZANIU SZKÓD.
AUTA ZASTĘPCZE BEZGOTÓWKOWO Z OC SPRAWCY!
TEL. 604 126 486

Alistra
Biuro Organizacji Turystyki i Konferencji

Kontakt: Alina Kisiała
502 034 240
biuro@alistra.pl
www.alistra.pl

BIURO ORGANIZACJI TURYSTYKI I KONFERENCJI „ALISTRA"

ORGANIZUJEMY DLA GRUP:
- WYCIECZKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE
- ZIELONE SZKOŁY
- SPOTKANIA INTEGRACYJNE

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
DO SKORZYSTANIA Z NASZEJ OFERTY!

POKOJE
DO WYNAJĘCIA
TEL. 783 023 712

Jestem młodą kobietą, pilnie poszukującą pracy, posiadam doświadczenie opiekunki dla dzieci oraz podejmę się pracy sprzątania mieszkań, biur oraz klatek schodowych,
kontakt: 692 365 520

FIRMA SPRZĄTAJĄCA ŚWIETLIKI

Zaprasza do skorzystania z naszych usług:

Usługi porządkowe dla firm i domu:
- mycie okien
- pranie dywanów, wykładzin i tapicerki meblowej
- sprzątanie poremontowe
- całoroczna opieka nad grobami
- oraz wiele innych usług

Realizujemy zlecenia stałe i jednorazowe
Więcej szczegółów na: www.firmaswietliki.pl

Kontakt: Bogumiła i Leszek Sztefka
Dzięgielów, ul. Cieszyńska 29
Tel. 512 635 135; 505 146 799
e-mail: Leszek@firmaswietliki.pl

MALARSTWO

CHCESZ POMALOWAĆ – ODNOWIĆ MIESZKANIE LUB DOM, ZADZWOŃ.

Wojnar Józef
Tel. 33 85 294 46; 887 731 940

Humor: *Pewien profesor oblewał zawsze tych, co nie chodzili na wykłady. Wchodzi jeden student, profesor mówi, że go nie widział na wykładach i stawia mu pałę, ale sprytny student powiedział, że na wykłady chodził, tyle że zawsze siedział za filarem. Dostał 3. Kilku następnych studentów powiedziało to samo, dostając 3. W końcu jednak profesor się zdenerwował i na drzwiach wywiesił kartkę:*
"Wszystkie filary są już zajęte!".

W sprawach nagłych podajemy numery telefonów księży:

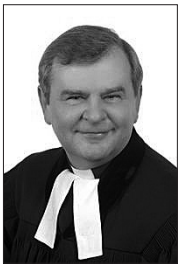

ks. Janusz Sikora:
33 857 71 65
506 063 203

ks. Tomasz Chudecki:
33 851 43 97
502 161 085

ks. Grzegorz Brudny:
33 856 96 94
609 092 552

ks. Łukasz Gaś
33 852 75 64
608 299 833

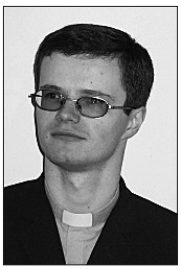

ks. Dariusz Madzia:
33 857 98 38
502 263 953

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:
- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69**

Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001**
Bank Spółdzielczy o/Cieszyn

peacieszyn@poczta.onet.pl sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiay prosimy przesyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Wieściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenia zlokalizowane są przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji).
Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie
Plac Kościelny 6
43-400 Cieszyn
tel. 33 857 96 69
tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:
HTTP://WWW.PARAFIA.CIESZYN.ORG.PL/

Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie

Redaktor naczelna: Beata Macura
Kontakt: ***Tel:* 33 857-98-32;**
e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: ***A. Macura***
Korekta: ***ks. Jan Sztwiertnia***
dr Jan Schylla
Urszula Szmidt

Druk: **Ośrodek Wydawniczy „Augustana”** Sp. z o.o *pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała*

Spis treści:

Od redakcji 1
Rozważanie biblijne 1
Najlepszy przyjaciel 2
Modlitwa 3
Podróżować na wakacjach 6
W 130-lecie urodzin ks. Pawła Sikory 8
Bóg nieskończonym źródłem duchowej radości 10
Byłam niczyja 10
Nasza droga do prawdziwego szczęścia 11
500 lat Reformacji : Od konfliktu do komunii 11
Trochę historii
Ludzie i wydarzenia 15
Pisane gwarą: Feryje u starki Jewki w Kostkowicach 20
Traktować robotę jako powołanie 21
Najstarsze drukowane Biblie (XV-XVIIw.) 22
WYDARZENIA PARAFIALNE
Pamiątka założenia i poświęcenia kościoła Jezusowego w Cieszynie 24
Popołudnie w Dzień Matki na Placu Kościelnym 27
Złota Konfirmacja 29
Kolejne pożegnanie 31
Pamiątka założenia kościoła w Puńcowie 32
Historia dzwonów w Gumnach 34
150. Zjazd Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa 36
„Młodzież dojrzała" 37
Noc Muzeów i Noc Kościołów 41
Bieg między Kościołami 42
Wycieczka Koła Pań z Brzezówki i Hażlacha 43
Książki, które warto przeczytać i mieć w domu 44
Majowe nabożeństwo rodzinne w fotografii 45
Podziękowanie 46
Piknik Parafialny w Hażlachu 47
Zza Granicy
Śladami Parafii „potolerancyjnych na Morawach i w Czechach" 49
Z Iranu: Be omide didar 50
Inne wydarzenia Klub ciekawych spotkań 52
LOTE, GTE, SPTE, Przedszkole TE 54
Chóry, muzyka...
Chór Kościelny w Karpaczu 58
Chórowa jajecznica w Puńcowie 60
Rozśpiewany weekend WCK 61
Hosanna w Szczyrku - Salmopolu 62
Ratujmy Organy
Drugi koncert w drugiej edycji cyklu „Ratujmy organy..." 65
Wspaniałe koncerty - Muzyczne lato 2013 66
Dzieci i młodzież
Wycieczka szkółki niedzielnej z Marklowic 68
„Ciasteczka" w natarciu 69
KĄCIK DLA DZIECI: Gabriela Sikora 70
Poczytaj mi mamo cz. VII 75
Zapisane w księgach parafialnych 77
Informacje i ogłoszenia 78

LIPIEC, SIERPIEŃ 2013 R.

- Spowiedź i Komunia Święta

	7.07 Niedziela	14.07 Niedziela	21.07 Niedziela	28.07 Niedziela	4.08 Niedziela	11.08 Niedziela	18.08 Niedziela	25.08 Niedziela	1.09 Niedziela
Cieszyn	8:00 9:00 10:00	8:00 9:00 10:00	8:00 9:00 10:00	8:00 10:00	8:00 9:00 10:00	8:00 9:00 10:00	8:00 9:00 10:00	8:00 10:00	8:00 9:00 10:00
Bażanowice	8:30	8:30	8:30	8:30	8:30	8:30	8:30	8:30	8:30
Gumna	10:00	8:00	10:00		10:00	8:00	10:00	10:00	10:00
Hażlach	10:00	10:00	10:00	10:00	10:00	10:00	10:00	10:00	10:00
Krasna	8:30			10:00 Pamiątka Założenia	8:30			10:00	8:30
Marklowice	9:00	9:00	9:00	9:00	9:00	9:00	9:00	9:00	9:00
Ogrodzona	8:30	8:30 SKOCZÓW	8:30		8:30	8:30 SKOCZÓW	8:30	8:30	10:00 Pamiątka Założenia
Pańców	10:00	10:00	8:30	10:00	10:00	10:00	8:30	10:00	10:00
Zamarski	10:00	10:00	10:00	8:30	10:00	10:00	10:00	8:30	10:00
Szpital Śląski	10:30	10:30	10:30	10:30	10:30	10:30	10:30	10:30	10:30
Dom Sp. Starości	12:00	12:00	12:00	12:00	12:00	12:00	12:00	12:00	12:00